REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 303

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ 13 PIĄTEK
Łucji P. M.
Wschód słońca 7 m. 35
Zachód „ 15 „ 2?

# Szósty dzień przesilenia

## TWORZENIE RZĄDU POSTĘPUJE. GEN. SOSNKOWSKI CZY PROF. BARTEL?

### ODPRZĘŻENIE

Sytuacja faktyczna w kryzysie rządowym w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. Niecierpliwe zainteresowanie przeszło w spokojne oczekiwanie, wobec tego, że narady Prezydenta Państwa z przedstawicielami stronnictw toczą się poufnie. Po ich ukończeniu zapowiedziany jest komunikat kancelarji cywilnej.

Wczoraj pojawiły się pogłoski, że w naradach na Zamku oprócz tematów politycznych omawiane są szeroko także sprawy gospodarcze. W związku z tem rozeszły się pogłoski, że oprócz przedstawicieli stronnictw, mają być zaproszeni na Zamek także przedstawiciele kół gospodarczych, a nawet społecznych. Wobec tego konferencje na Zamku mogą się jeszcze przeciągnąć dłużej.

W nastrojach wśród polityków nastąpiło pewne odprężenie. Wpłynęła na to zapowiedź marszałka Sejmu o zwołaniu sesji sejmowej, oraz zapowiedź o konieczności zwołania zebrania Senatu.

W związku z tem spodziewane jest utworzenie nowego rządu około niedzieli.

### STRONNICTWO CHŁOPSKIE

W sprawie stanowiska stronnictw chłopskich, oraz zapowiadanej ich fuzji, podkreślano złożenie mandatu przez posła gen. Roję, co nastąpiło jakoby wskutek tego, że połączenie się stronnictw chłopskich, o co usilnie ten poseł zabiegał, stało się nierealne.

### NIEZAPROSZENI

Również zwrócił uwagę fakt, że p. Prezydent konferował z prezesem stronnictwa chłopskiego posłem Dąbskim bardzo długo, bo aż pół trzeciej godziny.

Pojawiła się również pogłoska, że przedstawiciele wszystkich stronnictw od centrum do lewicy, czyli tak zwanego Centrolewu, zajmują na Zamku jednolite stanowisko.

Również zwrócono uwagę, że na Zamek nie zostali zaproszeni pos. Witos i Grynbaum, jakkolwiek są prezesami klubów. Zamiast pos. Witosa został zaproszony pos. Dębski, uchodzący za usposobionego pojednawczo wobec grup majowych, zamiast zaś pos. Grynbauma zawezwany został pos. Rosmarin, uchodzący również za zwolennika grup sanacyjnych.

### KONFERENCJE NA ZAMKU

Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu konferencje P. Prezydenta Rzeczypospolitej z przywódcami stronnictw. Przed południem był na Zamku pos. Smulikowski z „Frakcji Rewolucyjnej", o 1-ej pos. Chądzyński (N. P. R.), o 5-tej pos. J. Chaciński (Ch. D.), który z powodu pogrzebu swej matki nie mógł być na audjencji rano.

O 6-tej wieczorem udał się na Zamek pos. Rosmarin. Ponieważ nie jest on członkiem prezydjum Koła Żydowskiego, przeto porozumiał się z prezesem Koła, pos. Grynbaumem. W porozumieniu z nim miał pos. Rosmarin zaraz na początku audjencji złożyć oświadczenie, iż Koła Żydowskiego nie reprezentuje, gdyż nie jest członkiem prezydjum Koła i od dłuższego czasu w pracach Koła nie brał udziału. Jeśli tedy zachodzi potrzeba zorjentowania się co do życzeń Żydów, to należy się zwrócić do pos. Grynbauma, będącego wyrazem większości Koła.

### DLACZEGO ROSMARIN

Zaproszenie posła dr. Rosmarina na konferencję do P. Prezydenta Rzeczypospolitej wywołało zrozumiałe poruszenie w sferach żydowskich. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia okoliczność, że nie zaproszono prezesa posła Grynbauma tłumaczą tem, że sfery decydujące chciały zopoznać się z opinją reprezentanta kierunku, który w przeciwieństwie do prezesa Koła Żydowskiego Grynbauma zwalczał energicznie i konsekwentnie politykę bloku mniejszości narodowych. Jak wiadomo, w Kole Żydowskiem rozgrywają się walki między grupą zmarłego przed paru dniami posła Reicha a grupą posła Grynbauma, które doprowadziły do tego, że posłowie z Małopolski z chwilą wyboru posła Grynbauma na prezesa Koła usunęli się w zupełności od udziału w pracach Koła, żądając kategorycznie zmiany na stanowisku prezesa Koła.

Po zakończeniu konferencyj kancelarja cywilna P. Prezydenta ogłosi komunikat, który jest oczekiwany już w najbliższych godzinach. Komunikat ten wyjaśni, czy odbędą się jeszcze dalsze rozmowy z przedstawicielami sfer politycznych lub gospodarczych.

### MATUSZEWSKI I SOSNKOWSKI

Bardzo wielką sensację wywołała wiadomość, że pułk. Matuszewski, wymieniany tylokrotnie jako kandydat na premjera, ma opublikować list z oświadczeniem, że nie zamierza podjąć się misji tworzenia rządu.

Coraz częściej natomiast pojawia się nazwisko jen. Sosnkowskiego. Posiada on opinję człowieka umiarkowanego i jako taki nadawałby się na premjera, któryby potrafił kompromisowo znaleźć się między Rządem a Sejmem.

O odprężeniu świadczy również ton oficjalnej prasy. Tak np. ton Gazety Polskiej znacznie złagodniał. Natomiast prasa brukowa i półbrukowa dalej tumani swych czytelników o kompromitacji Sejmu, nerwowych nastrojach wśród opozycji i t. d. Stwierdzić jednak można z zadowoleniem, że nawet stali czytelnicy czerwoniaków zorjentowali się w sytuacji i traktują wiadomości te, razem z organami, które je podają w sposób właściwy.

### CZY PROF. BARTEL?

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, P. Prezydent Rzeczypospolitej za pośrednictwem swego adjutanta mjr. Jurgielewicza zaprosił specjalnem pismem b. premjera p. prof. Kazimierza Bartla na konferencję, która ma się odbyć w dniu 13 b. m. przed południem na Zamku.

B. premjer prof. Bartel wyjechał w dniu wczorajszym pociągiem nocnym do Warszawy, gdzie ma być przyjęty na konferencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu dzisiejszym.

Po bliższem zbadaniu stwierdziliśmy prawdziwość tej informacji. Prof. Bartel, wyjeżdżając ze Lwowa, oświadczył podobno żegnającym go dziennikarzom, że żadnej misji, w związku z obecnem przesileniem, przyjąć nie zamierza.

W kołach politycznych obiegały wczoraj pogłoski o zamierzonej, jakoby, konferencji marsz. Piłsudskiego z P. Prezydentem Rzplitej na Zamku. O godzinie 10 wieczorem otrzymaliśmy oficjalne zaprzeczenie tej wersji.

# Dzień polityczny

### *ODPOCZYNEK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO*

W czasach nadchodzących świąt Bożego Narodzenia p. Marszałek Piłsudski, jak za lat ubiegłych, spędzi swój odpoczynek zimowy przez kilka dni we własnym dworku w Sulejówku.

### *KONIECZNOŚĆ PRAC SENATU*

W związku z podniesioną we wczorajszym komunikacie marszałka Sejmu koniecznością kontynuowania w bieżącym miesiącu prac Sejmu, donoszą, że i Senat ze względu na zaległe projekty ustaw będzie musiał jeszcze w grudniu odbyć szereg posiedzeń.

Prócz ustawy o nowelizacji podatku od nieruchomości, ma Senat do 1 stycznia r. 1930 rozpatrzyć zgłoszone przez Sejm projekty nowel do rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych i organizacji władz administracyjnych.

Z tego względu możliwem jest zwołanie posiedzenia Senatu jeszcze w przyszłym tygodniu.

### *O UNIWERSYTET UKRAIŃSKI*

Donoszą, że organizacje ukraińskie ponowiły zabiegi u czynników rządowych w sprawie stworzenia wyższej uczelni z własnym językiem wykładowym w rodzaju uniwersytetu ukraińskiego.

Ukraińcy chcieliby założyć ten uniwersytet we Lwowie. Ze względu jednak na to, że we Lwowie znajduje się uniwersytet polski oraz ze względu na specyficzne warunki lokalne tego miasta, wątpliwe jest, czy władze zgodzą się na stworzenie takiej uczelni we Lwowie.

### *NOWY KONSULAT POLSKI WE FRANCJI*

W początkach roku przyszłego uruchomiony ma być nowy konsulat polski we Francji. Nowa placówka konsularna mieścić się będzie w Tuluzie.

### *WYJAZD POS. RAUSCHERA*

Wobec trudności zachodzących w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich pos. Rauscher został wezwany do Berlina, dokąd wyjechał wczoraj wieczorem.

### *ODCZYT P. ŚWITALSKIEGO*

Zapowiadany od kilku dni odczyt p. premjera Świtalskiego odbędzie się w sobotę o godz. 5 i pół pp. w sali Filharmonji. Wydaniem biletów na odczyt zajmuje się, tak jak poprzednio, Sekretarjat Główny B. B. W. R. Odczyt nosi tytuł: "Dwa dni w Sejmie".

### *AUDJENCJE U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO*

Marsz. Piłsudski przyjął dziś dyrektora Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. płk. Kilińskiego, z którym konferował w sprawach związanych z jego resortem".

### *JESZCZE JEDNA PARTJA*

W Belwederze zgłosiła się wczoraj delegacja jeszcze jednej frakcji socjalistycznej pod nazwą „Trybuni" w osobach pp. Stróżewskiego i Wodzińskiego, która przedłożyła deklarację ideową nowego stronnictwa. Jak się dowiadujemy jest to odłam, który odłączył się od Frakcji rewolucyjnej P.P.S. w Łodzi.

# Zamach polityczny

### Pocisk w redakcji „Piasta"

POZNAŃ, 12 grudnia. — Poseł dr. Michałkiewicz red. „Piasta Wielkopolskiego" doniósł władzom policyjnym, iż wczoraj nieznani sprawcy rzucili jakiś pocisk do lokalu redakcji wybijając szyby. Za sprawcami wszczęto dochodzenie. — Ajencja Wschodnia.

## JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu 12-ym grudnia rano znaczna część Polski miała zachmurzenie duże, a na wybrzeżu i w środku kraju padały przejściowe deszcze. Na wyżynie Małopolskiej następowała już pogoda zmienna. Temperatura silnie wzrosła na zachodzie i w środku kraju, tak, że już rankiem przekraczała temperatury najwyższe z dnia poprzedniego, to jest 7 do 8 st. Nie było opadów na Wołyniu i Pokuciu.

Pogoda zmienna z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na północy kraju. Dość ciepło. Silniejsze wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

# AMBASADA ST. ZJED. W POLSCE

## STOSUNKI MOCARSTWOWE POLSKI ROSNĄ

**Prezydent Stanów Zjednoczonych p. Herbert Hoover podpisał wczoraj dekret podnoszący poselstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie do rzędu ambasady. Tem samem i poselstwo polskie w Waszyngtonie staje się ambasadą.**

**Jest to już piąte z rzędu państwo, z którem Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne na podstawie mocarstwowej. Dotychczas, bowiem, mieliśmy w Warszawie cztery ambasady: Stolicy Apostolskiej, francuską, włoską i angielską.**

*Waszyngton*, 12 grudnia. — Biały Dom wydał następujący komunikat: „Poselstwo amerykańskie w Warszawie wkrótce będzie podniesione do rangi ambasady. Krok ten jest *komplementem dla dużej liczby ludności Stanów Zjednoczonych, pochodzenia polskiego i oznacza wzrost znaczenia Polski w Europie*. Prezydent pośle do Senatu nominację obecnego ministra w Warszawie Stetsona na ambasadora. Kongres ma uchwalić różnicę uposażenia, wynoszącego dla ambasadora 17.000 dolarów rocznie. Oczekiwane jest w Waszyngtonie, że rząd Polski wzamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady". — Pol. Aj. Tel.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

# NIEPRZYSTOJNE HARCE

## SEJM WYRAZEM WALKI NARODU. NIEWŁAŚCIWY UKŁAD SIŁ. KONIECZNOŚĆ NOWYCH WYBORÓW

Na jednym źrebcu ze szczególniejszem upodobaniem harcuje ta część prasy, która postawiła sobie za zadanie zdyskredytowanie Sejmu za jego stanowisko wobec rządu p. Świtalskiego: tym źrebcem jest zarzut, że nie ma prawa obalać rządu taka większość, która nie ma sił lub ochoty wytworzyć rządu nowego. Nazywa się takie postępowanie rozwydrzeniem partyjnictwa, ośmieszaniem i niszczeniem parlamentaryzmu i t. d.

Bardzo słusznie w odpowiedzi na te zarzuty, i na towarzyszące im nieprzystojne harce części prasy — odpowiedział w „Kurjerze Warszawskim" poseł prof. Komarnicki, który stwierdził, że z broni art. 58 konstytucji, ustalającego tryb obalania rządów, „Sejm nie korzysta zbyt skwapliwie", skoro właściwie pierwszy rząd od maja 1926 r. upadł tą drogą dopiero obecnie. Natomiast stwierdza prof. Komarnicki, że w tej uchwale swojej z dnia 6 grudnia, powziętej tak znaczną większością głosów (246 przeciw 120) — „Sejm... stał się tylko organem opinji publicznej" i że cyfry głosowania „posiadają szczególnie głębokie znaczenie już nie z parlamentarnego stanowiska, lecz z wiele szerszego: głosu kraju".

Zarzut, że nie może obalać rządu ten, kto na jego miejsce nie może dać nowego, jest w chwili obecnej o tyle zresztą niesłuszny, że prowadziłby w konsekwencji do obowiązku tolerowania przez obecny Sejm każdego rządu i wszelkiej działalności rządowej. Polska nie posiada nawet de facto w chwili obecnej warunków do t. zw. rządów gabinetowo-parlamentarnych.

Sejm 1928 r. został wybrany w warunkach, które już w okresie wyborów nasuwały poważne wątpliwości, czy nie wypaczają woli wyborców, a jeśli chodzi o chwilę obecną, to z całą pewnością układ sił w Sejmie został zdystansowany przez układ opinji wyborców. Na arenie obecnego Sejmu wysuwać postulat tworzenia rządu większości, i tym postulatem, niby maczugą, wymachiwać przed oczami „ofiar" ostatnich wyborów parlamentarnych — to już, zaiste, sarkazm szczególnie zjadliwy, nie pozbawiony akcentów złej woli...

Uchwała sejmowa z dnia 6-go grudnia była przedewszystkiem zasygnalizowaniem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że opinja publiczna domaga się zmiany ludzi i metod pracy rządowej. Była negatywną, bo konstytucja daje formalnie Sejmowi w tych kwestjach tylko głos negatywny: art. 58 konstytucji powiada, że „rząd ustępuje na żądanie Sejmu". Natomiast art. 45 powiada, że „Prezydent... powołuje" rząd.

Jeśliby istotnie Sejm miał wytwarzać warunki dla powstania rządu o typie ściśle parlamentarnym, to nie ulega wątpliwości, że wprzód należałoby dokonać nowych wyborów, aby uzyskać bliższy prawdy układ sił na terenie nowego Sejmu. I dlatego z kół sejmowych wysuwa się stale dwie możliwości: albo inny rząd, któryby znalazł bodajby milczące poparcie Sejmu, albo — nowe wybory, które miałyby znaczenie sui generis plebiscytu.

Obydwie te drogi są tak gruntownie uzasadnione, że szkoda czasu na dalsze rozmowy w tym względzie. Bardzo też żałować należy, iż nie wszyscy w Polsce już to zrozumieli...

## POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

dla przemysłu górnośląskiego

*Katowice*, 12 grudnia (tel.).— Katowicka Spółka Górniczo-Hutnicza uchwaliła rozbudowę swych zakładów pod Mysłowicami. Wpłynęły na to dobre konjunktury na rynku węglowym, trwające jeszcze od czasu strajku angielskiego.

Na wykonanie tego planu założona w lecie b. r. Consolidated Silesia Steel Corporation w Nowym Jorku ma udzielić pożyczki w wysokości kilkunastu miljonów dolarów, — gdy miną skutki kryzysu giełdowego w St. Zjednoczonych, co spodziewane jest w lecie roku następnego.



## KTO WYGRAŁ?

Wczoraj w 2-im dniu ciągnienia 2-ej klasy 20-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

40.000 zł. Nr. 69252.
10.000 zł. Nr. 202599.
1.000 zł. N-ry: 123749, 198506.
500 zł. N-ry: 11470, 31006, 72024, 154594, 200220.
400 zł. N-ry: 38840, 44461, 46436, 51646, 56264, 95655, 111697, 112145, 138196, 144732, 146130, 159910, 180144, 192228.



# Przegląd prasy

### NA WŁAŚCIWE TORY

Ponieważ pewna część prasy nadaje genezie przesilenia rządowego niewłaściwe oświetlenie, imputując Sejmowi intencje zwykłej złośliwości antyrządowej, nie popartej pozytywną zdolnością własną do wyłonienia nowego rządu — przeto zachodzi potrzeba nawrócenia tej dyskusji na właściwe tory.

Czyni to m. in. „Gazeta Warszawska", stwierdzając, że:

**Sejm powiedział wyraźnie, że niemożliwe i szkodliwe dla Państwa jest dalsze utrzymywanie rządu, którego członkowie wolą jedności lub dobro obozu rządowego stawiają ponad prawem. Sejm powiedział, iż rząd taki nie może istnieć dalej pod pretekstem, że nie można w danej chwili utworzyć programowego rządu parlamentarnego.**

Dlaczego zaś tak powiedział Sejm? „Gazeta Warszawska" wylicza te zarzuty:

**nie same tylko nadużycia wywołują odruch niezadowolenia w kraju: nadużycia były zawsze, są i będą, bo są rozmaici ludzie. Ale rzeczą, która lepszych ludzi napawa oburzeniem, a złych zachęca do zbrodni, jest bezkarność tych zarzutów, jest osłanianie przez obóz sanacyjny tych, którzy nadużyć się dopuścili. Nie potrzebujemy wymieniać nazwisk: są one powszechnie znane.**

**Jeśli do tego dodamy system ekskluzywno - protekcyjny przy przyjmowaniu i zwalnianiu urzędników wojskowych i cywilnych, spełnianie przez starostów i wojewodów funkcyj agitatorów partyjnych, wyzyskiwanie ludzi i środków obracanych z pieniędzy skarbowych do roboty partyjnej, stosunek administracji państwowej do pracy rządowej z jednej, a niezależnej z drugiej strony i wreszcie niegodne chowanie się za plecy jednego człowieka, — to zrozumiemy, że nawet najspokojniejsi i najostrożniejsi ludzie w kraju mają tego dosyć, że oburzone poczucie prawa i sprawiedliwości protestuje coraz głośniej.**

### MOŻLIWOŚCI

Krakowski „Głos Narodu" próbuje odpowiedzieć na pytanie: więc jaki rząd przyjśćby powinien? i tak odpowiada:

**żadna z partyj do rządu nie śpieszy, ale wszystkie wołają o rząd bezpartyjny i uczciwy, chcący i umiejący współpracować z Sejmem.**

Takie to proste, takie oczywiste, takie w rzeczywistości łatwe, a jednak — jakże trudne do zrealizowania.

### KŁODY NA DRODZE

Nie dziw, że do porozumienia, czy do zrozumienia nie przychodzi tak łatwo, skoro np.: „Kurjer Poranny" nie waha się w dalszym ciągu stwierdzać, że przesilenie obecne jest tylko

**wydrzeźnianiem się obrażonego i zacietrzewionego warcholstwa, które chce dowieść, że bez rachowania się z jego kaprysami i apetytami nikt, nawet wola i energja Marszałka Piłsudskiego nie jest w stanie dać sobie rady z prowadzeniem państwa. Jest złośliwem wyzywaniem takich środków ratunku, któreby dały pretekst do gwałcenia i prób rozkładu wewnętrznego, bez żadnej pamięci na zewnętrzne interesy państwa.**

Rzecz prosta, że w tym „języku" nikt niczego się nie dogada.

### ISTOTA I AKCESORJA

Tak też i „Gazeta Polska" niesłusznie, jak nam się zdaje, formułuje sytuację, twierdząc, że rzekomo:

**leaderzy opozycji dają wyraz niesamowitemu postulatowi, aby obóz dotychczas rządzący sam, z pomiędzy siebie, wyłonił ludzi, którzy przystąpią do... likwidacji pomajowego systemu rządzenia.**

Czyżby „Gazeta Polska" istotnie nie pojmowała, że t. zw. „system pomajowy" składa się z istoty i z akcesorjów, przyczem krytyka rozwija się głównie, o ile wyczuwamy, co do akcesorjów. Czyżby nic w nich nie nasuwało potrzeby zmian, i czy ewentualnie nie przeprowadziliby ich sami piłsudczycy...

# GIEŁDA

### DEWIZY

Londyn 43.60 — 43.38 i pół.
Nowy Jork 8.908 — 8.868.
Paryż 35.17 i pół — 35.00.
Praga 26.49 — 26.36.
Szwajcarja 173.57 — 172.71.
Włochy 46.77 — 46.53.
Wiedeń 125.69 — 125.07.
Rubel złoty 4.66 i pół.
Gram czystego złota 5.9244.

### PAPIERY PROCENTOWE:

7 proc. poż. stabil. 88.00 (w proc.).
4 proc. poż. inwest. 117.50.
5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 67,00.
5 proc. konwers. 49.75.
4 i pół proc. L. Z. ziem. 47,50.
5 proc. L. Z. Warszawy 52,25.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy 47,00.
8 proc. L. Z. m. Warszawy 67,50.

### AKCJE

Bank Dyskontowy 125.00.
Bank Polski 170,50—170,00—171.00
Bank Zachodni 81.00.
Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50.
Firley 38,00.
Węgiel 70,00 — 70,50.
Lilpop 41.00 — 40,00.
Ostrowiec 64.00.
Starachowice 22,00.
Haberbusch 101,00 — 100,00.

SPRAWY ZAGRANICZNE

# Rozłam partji Hugenberga

## ROZDROŻA SZOWINIZMU NIEMIECKIEGO

Niemiecka partja nacjonalistyczna, której wodzem jest osławiony już dziś Hugenberg, nie jest ugrupowaniem jednolitem. Wchodzą do niej żywioły konserwatywne, z grupą pracy, których głową jest hr. Westarp, oraz elementy nacjonalistyczne o zabarwieniu umiarkowanem. Te ostatnie jednak chętnie spoglądają razem ze swym wodzem Hugenbergiem w stronę skrajnych nacjonalistów z grupy Hittlera i ich organizacji bojówkowej zwanej nackenkreutzlerami. Sympatje te rosły, tak że doszło do wzajemnej licytacji z Hittlerem w radykalizowaniu narodowego programu politycznego. Być może przyświecała tej akcji myśl ścisłego połączenia się w przyszłości, w celu bezpośredniego już współdziałania.

Radykalizacja nacjonalistów w kierunku szowinistycznym znalazła swe najwyższe napięcie w wystąpieniu Hugenberga z projektem referendum ludowego o uchwalenie ustawy „przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego", przewidującej pociągnięcie ministrów do odpowiedzialności karnej, w razie akceptowania przez nich planu Younga.

Już to wystąpienie spotkało się z krytycznemi uwagami ze strony bardziej umiarkowanych członków tej partji. Gwałtowna agitacja Hugenberga, mająca na celu zjednanie zwolenników dla plebiscytu, operująca już wprost skrajnie demagogicznemi środkami, nie zachwyciła wcale umiarkowanych członków tej partji. Plebiscyt wprawdzie uzyskał wymaganą ilość głosów, poderwał jednak partję Hugenberga materjalnie i moralnie.

Różnice te, początkowo występujące wewnątrz, rozrosły się do wielkości fermentu, który spowodował secesję niezadowolonych i rozłam tej partji.

Najpierw ustąpiło 12 członków grupy pracy. (Arbeitsgemeinschaft). W kilka dni potem ustąpił również hr. Westarp, wraz z prezesem związku agrarjuszy nacjonalistycznych Schielem. W dzienniku Preussische Kreuzeitung wyjaśnia hr. Westarp, że usiłował do ostatniej chwili utrzymać jedność partji. Jednakże wszelkie próby nie doprowadziły do celu. Zatarg z Hugenbergiem powiększył się i jedynem jego rozwiązaniem było usunięcie się z partji. Nie mógł bowiem brać udziału w polityce, która nie odpowiada jego poglądom. W przyszłości, będzie się on starał razem z członkami grupy pracy realizować w polityce konserwatywne zasady.

Ustąpienie hr. Westarpa, który był także członkiem prezydjum stronnictwa, wywołało w kołach politycznych Berlina wielką sensację.

Z ukazujących się artykułów i oświadczeń wynika, że secesjoniści nie zamierzają stawiać nowego programu politycznego. Chodzi im tylko o oddziaływanie na nacjonalistów z zewnątrz i doprowadzenie do porzucenia radykalnych i demagogicznych metod. Nie jest to więc rozłam na tle różnic ideowych, lecz tylko z powodu metod, wprowadzonych przez Hugenberga. Secesja więc wymierzona jest raczej przeciwko samemu Hugenbergowi. Podkreślili to wyraźnie w swych deklaracjach dwaj inni secesjoniści Mumm i Behrens, wymieniając niedopuszczalne metody stosowane przez Hugenberga.

Z drugiej strony secesjoniści zdają sobie sprawę, że stronnictwo nacjonalistyczne, pozbawione ich przeciwdziałania, może wkrótce znaleźć się w objęciach faszystowskich Hittlerowców, coby było według ich przekonania klęską stronnictwa. To też wysiłki ich będą zmierzać w kierunku niedopuszczenia do tego. Albo więc dojdzie w stronnictwie nacjonalistycznem do dalszych secesyj, ku grupie hr. Westarpa, albo nastąpi tam opamiętanie, a z niem likwidacja wpływów Hugenberga.

Jakież znaczenie będą miały te wypadki dla polityki zagranicznej?

Hugenberg dąży do natychmiastowych kroków, mających na celu likwidację skutków wojny. Secesja zaś pragnie przeprowadzić to planowo, rozkładając tę akcję na szereg lat. Jedni i drudzy nie są przyjaciółmi Polski. Różnica cała leży w tem, że Hugenberg jest szowinistą, tracącym często poczucie rzeczywistości, a hr. Westarp zimnym i rozważnym politykiem, liczącym się z warunkami i metodami. **Ko.**

Ja niżej podpisany ks. Jan Pietruszka z Diecezji przemyskiej w kwietniu 1926 r. przystąpiłem do kościoła narodowego, a w tej sekcie następnie w sierpniu tegoż roku przeszedłem pod zarząd Metropolji prawosławnej.

Błędne, heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1926 r. i jako heretyckie przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego potępiam i wyrzekam się publicznie. Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej P. Boga i wszystkich, dla kogo byłem powodem.

Tarnowskie Góry, dnia 4 grudnia 1929 r.

**Ks. Jan Pietruszka.**

# Ohyda

**Skandaliczna deprawacja młodzieży**

BERLIN, 12 grudnia. — Nową niezwykłą sensacją Berlina jest otwarcie t. zw. kabaretu „17-letnich", którego personel artystyczny rekrutuje się wyłącznie z młodzieży w wieku 15—17 lat, uczniów i uczenic szkół średnich.

Repertuar programu tego wstrętnego kabaretu był tak drastyczny i ordynarny, że stosunkowo niewrażliwa publiczność berlińska, która została zwabiona na przedstawienie dyskretnie rozesłanemi zaproszeniami, reagowała w czasie trwania przedstawienia okrzykami przeciwko dwuznacznikom. Wskutek doniesienia do policji, kabaret ma być zamknięty. — Ajencja Wsch.

# Zbrodnicza propaganda

**Moskiewskich „bezbożników"**

**Moskwa**, 12 grudnia. Organizacja „bezbożników" dzielnicy Zamoskworeczje, projektuje urządzenie w dniu 24 b. m. pochodu agitacyjnego, z pochodniami, rakietami, fajerwerkami i td. Na Placu Kałużskim urządzony zostanie „pogrzeb religji". Na stosie spalone będą cerkwie, synagogi i kościoły specjalnie wykonane z dychty. Ajecja Wschodnia

# Z LOTU PTAKA

— Wobec braku układu handlowego między Litwą a Łotwą sfery przemysłowe i handlowe zaproponowały rządowi łotewskiemu przedłużenie na 6 miesięcy prowizorycznego układu handlowego między obu państwami i stosowanie względem towarów litewskich najniższych stawek celnych.

— U ujścia rzeki Tajo (Tag) zatonął okręt, pochodzący z Capatarida. Z pośród 23 ludzi załogi, 10-ciu utonęło.

— W Pradze odbyło się inauguracyjne posiedzenie izby posłów. Po złożeniu przez posłów ślubowania, które odebrał premjer Udrżal, odbyły się wybory do prezydjum izby. Przewodniczącym wybrany został przedstawiciel agrarjuszy Malypeter, przewodniczący poprzedniego Sejmu.

— Odbyło się inauguracyjne zebranie senatu czeskiego, którego przewodniczącym został wybrany socjalny demokrata dr. Soukup.

— Bank Anglji obniżył dziś stopę dyskontową z 5 i pół na 5 procent.

— Szwedzki Bank Państwa obniżył stopę dyskontową o pół proc. Stopa dyskontowa wynosi obecnie 5 procent.

— Były turecki minister handlu Ali-Dżenani popełnił defraudację ogółem około 70.000 funtów tureckich (298.200 zł.).

— Jak słychać król Aleksander zamianował przedstawiciela Jugosławji przy Lidze Narodów, Fotica, posłem jugosłowiańskim w Moskwie. Ponieważ Jugosławja jednak nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Rosją, Fotic pozostanie narazie w ministerstwie spraw zagranicznych w Białogrodzie.

— Okupacyjne wojska angielskie opuściły ostatecznie Wiesbaden. Oddział francuski oddał odjeżdżającym honory wojskowe.

— Na cześć bawiącego w Pradze ministra Mironescu wydał dziś we własnych apartamentach poseł polski dr. Grzybowski z małżonką herbatę, na którą przybyli minister Mironescu z małżonką i minister Benesz z małżonką.

— Przywódcy partyjni powierzyli Venizelosowi wybór kandydata na prezydenta republiki greckiej z pośród Zaimisa, Kafandarisa i Sofulisa. Gonatas mianowany zostanie gubernatorem Macedonji.

# Rząd Rzeszy przed parlamentem

## EXPOSE KANCLARZA RZESZY D-RA MUELLERA

BERLIN, 12 grudnia .— Posiedzenie dzisiejsze Reichstagu rozpoczęło się o godz. 3-ej pp.

Pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy Herman Müller, zaznaczając na samym wstępie, że odciążenie dla budżetu na r. 1930 pozostaje w ścisłej zależności od kwestji, czy państwa, biorące udział w reparacjach, zaaprobują plan Younga, czy też go odrzucą. Gdy jednak ujawniło się, jak powiada kanclerz, że rokowania w tej sprawie przeciągają się zbytnio, rząd Rzeszy zdecydował się postawić jeszcze w roku bieżącym na porządku dziennym Reichstagu kwestję reformy finansowej. Sprawy związane ze zbliżającą się konferencją haską, nie pozwalają kanclerzowi wystąpić przeciwko zarzutom d-ra Schachta, jakby sobie tego życzył. Odwrotnie, kanclerz Rzeszy korzysta z okazji, aby **publicznie oddać hołd prezydentowi Banku p. Schachtowi za zasługi, jakie położył przy opracowaniu planu Younga w czasie konferencji paryskiej.**

Na ataki, skierowane przeciwko rządowi z rozmaitych stron z powodu umowy wyrównawczej z Polską, kanclerz Müller odpowiada, **iż umowa ta jest rezultatem paragrafu 9-go planu Younga.** W umowie zarówno Polska jak i Niemcy czynią sobie wzajemnie ustępstwa. Za ustępstwa, poczynione Polsce przez Niemcy, **Polska daje cenne kompensaty.**

Przechodząc do reformy finansowej, kanclerz wymienia dwa punkty zasadnicze, o jakie rządowi chodzi: równowaga budżetowa i pokrycie deficytu kasowego, który z zamknięciem rachunków dla roku bieżącego wynosić będzie 1.700.000.000 marek. Rok 1930 będzie, według kanclerza, wymagał znacznych sum na zwiększenie zapomóg dla bezrobotnych, dla ofiar kryzysu gospodarczego, dla wykonania t. zw. akcji pomocy dla rolnictwa oraz zrealizowania t. zw. programu kresowego, zarówno **na granicy wschodniej** jak i zachodniej państwa niemieckiego. Wniesiony przez rząd do Reichstagu projekt reformy finansowej, jak zaznaczył kanclerz, dąży do stworzenia warunków, umożliwiających stały wzrost kapitału niemieckiego wewnątrz Rzeszy.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz stawia kwestję zaufania, dodając, że o ile rząd otrzyma votum nieufności, a inny na jego miejsce natychmiast nie będzie utworzony sprawa zwołania konferencji haskiej pozostałaby pod znakiem zapytania. Z drugiej strony, jeżeli rząd jeszcze w bieżącym miesiącu nie otrzyma środków na pokrycie olbrzymiego deficytu kasowego, wówczas finanse Rzeszy ulegną, według kanclerza, takiemu wstrząśnięciu, iż niechybnie **pociągnie to za sobą ostry kryzys gospodarczy**

Mowa knaclerza Müllera przerywana była protestami, zarówno ze strony komunistów jak i nacjonalistów.

BERLIN, 12 grudnia. — Wrażenie jakie wywarło exposé Müllera na stronnictwach i opinji publicznej, da się określić jako przygnębiające. Nie przypuszczano, że sytuacja finansowa skarbu jest tego rodzaju, że kasy państwowe są pozbawione prawie gotówki. Deficyt z końcem grudnia będzie wynosił 1.700.000.000 marek. Reakcja na giełdzie będzie nieunikniona. Narodowi socjaliści i nacjonaliści z grupy Hugenberga odczuwali w czasie wywodów Müllera niepohamowaną radość, a jeden z posłów narodowo-socjalistycznych, gdy w dramatycznem napięciu Müller apelował do sumienia posłów, krzyknął uradowany: bankructwo.

Oczywiście deficyt ten jest następstwem t. zw. „fryzowania" budżetu przez rząd poprzedni i stanowi spadek jaki objął rząd koalicyjny. Deficyt w czasie urzędowania napęczniał jeszcze bardziej w ostatnich miesiącach. Jeśli parlament nie przyjmie przedłożeń rządowych, Niemcom grozi — „goły Sylwester". — Ajencja Wschodnia.

# KARD. GASPARRI

**Nie ustępuje**

RZYM, 12 grudnia. — Z kół Watykanu oświadczono, że pogłoska o ustąpieniu kardynała Gaspari i objęciu jego funkcji przez msgr. Pacelli pozbawiona jest wszelkich podstaw.— Pol. Aj. Tel.

# TARCIA NIE USTAŁY

**Pomimo reformy konstytucji**

WIEDEŃ, 12 grudnia. — Mimo załatwienia reformy konstytucji, nie ustały ostre polemiki prasowe między skrajnemi odłamami politycznemi. Tak organy socjalistyczne, jak i heimwehrowskie, oświadczają, że walka o konstytucję nie wyczerpuje programu, który postawiły sobie poszczególne grupy. Kierownictwo Heimwehry ogłasza odezwę, w której powiedziane jest, że to, co Heimwehra osiągnęła dotychczas, jest tylko etapem w walce o państwo stanowe i autorytatywne. Najbliższe żądania Heinwehry są następujące: reforma finansów, reforma ustawodawstwa społecznego, reforma wyborcza, utworzenie izby stanów i reorganizacja administracji państwowej.

Wczoraj usiłowali członkowie Heimwehry rozbić zgromadzenie, zwołane przez posła Kunschaka (ze stronnictwa chrześcijańsko - społecznego). Zwraca uwagę wzmożona akcja komunistyczna, skierowana przeciwko socjal-demokratom. „Die Rote Fahne" w każdym numerze wzywa robotników do czynnej akcji przeciwko kierownictwu partji socjal - demokratycznej, zarzucając mu zdradę klasy robotniczej. — Pol. Aj. Tel.



# Grosz wdowi

Czy znacie tę piękną legendę o Groszu Wdowim? Kiedy w zamierzchłych czasach Prusowie zamordowali Ś-go Wojciecha, szerzącego kult wiary chrześcijańskiej, Pomorzanie chcieli wykupić ciało Świętego Barbarzyńscy zażądali za ciało równą wagę złota. Znoszono więc złote naczynia i blachy w wielkiej ilości, ale szala z ciałem Świętego ani drgnęła Zdawało się, że żadna ilość złota nie wystarczy. Wtem przechodziła uboga wdowa z dzieciątkiem na ręku i dorzuciła do złota swój grosz wdowi.. Ciało Świętego poszło do góry, nagromadzone złoto — zdjęto.

Grosz wdowi sam jeden wystarczył tam gdzie złoto nie było godne. Zdumieli się cudowi Prusowie i ciało męczennika wydali.

Jest w tej starej i pięknej legendzie myśl głęboka i zawsze świeża tże-że jak wtedy, tak i teraz snują się wśród nas smutne wdowy z dzieciątkami na ręku. Ciężkie jest ich życie gorzki chleb i ciężki grosz każdy.. Grosz wdowi...

Często czytamy w nekrologach: pozostała w nieutulonym żalu wdowa z dziećmi...

Żyjcie sto lat! Ale czy pomyślicie coby się stało z Waszą rodziną w razie przedwczesnej Waszej śmierci? Czy pomyśleliście praktycznie o zabezpieczeniu chociaż tego wdowiego grosza? A przecież za niewielką opłatą miesięczną można to łatwo uczynić zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Napiszcie dziś jeszcze do Centrali P. K. O. w Warszawie, a niezwłocznie otrzymacie życzliwe rady i wskazówki jak to uczynić.

Pamiętajcie, że ciężki jest grosz wdowi...

*M. Czer.*

ŻYCIE KATOLICKIE

# KATAKUMBY ROSYJSKIE

PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIJAN W SOWIETACH.

W państwie Antychrysta, w rządzonej przez komunistów Rosji Sowieckiej, jak długa i szeroka, rozpętały się znowu w sposób wzmożony prześladowania religji wogóle a chrześcijańskiej w szczególności.

Najśmielsza fantazja ludzka ustąpić musi w kąt przed sowiecką rzeczywistością. Barbarzyński bolszewizm postanowił bowiem wpędzenie chrześcijan do katakumb, wynajdując najskuteczniejsze sposoby zatarcia w Rosji śladów Krzyża.

Na wniosek, utrzymywanych przez rząd, złożonych z najgorszych mętów społecznych, „kółek bezbożników" zamykane są świątynie chrześcijańskie, zamieniane w najlepszym razie na muzea, częściej zaś na kluby komunistyczne, spichrze i składy towarów. Zniesione zostały chrześcijańskie święta. Od Nowego Roku 1930 w Sowietach niemasz już niedzieli. Tydzień pracy składać się ma z dni pięciu. Grupy robotników, każda inny będzie miała dzień odpoczynku — ponieważ praca w Sowietach ma trwać bez przerwy. Kraj największego próżniactwa udawać ma kraj nieprzerwanego trudu...

Ewangelja i biblja skazane są na spalenie, wyrzucone ze wszystkich bibljotek. Już się zaczęły prześladowania za czytanie i przechowywanie tych „szkodliwych" chrześcijańskich ksiąg świętych.

Wszelkie wystąpienie w obronie religji uchodzi w Rosji za zbrodnię. Chrześcijanin, stający w obronie Krzyża, karany jest śmiercią lub zesłaniem na Wyspy Sołowieckie, wyspy męczarni i grozy...

W tych dniach doszły nas wieści o zamknięciu kościołów katolickich w Rosji, m. in. archikatedry w Mohylowie i katedry w Mińsku wskutek starań miejscowych „bezbożników" przyjaciół i służebników szatana.

I cóż świat cały na to? Cóż mówią o tem państwa i narody chrześcijańskie?

Czy rządy krajów chrześcijańskich usiłują wpłynąć na przekraczających wszelką miarę komunistów moskiewskich, by zaniechali barbarzyńskiego prześladowania Krzyża?

Wiele zmieniło się w Europie od czasu Krzyżaków! Dziś nad tępieniem chrześcijan przez bolszewików ludzkość przechodzi do porządku dziennego. Nie wtrąca się do wewnętrznych spraw czerwonego caratu, toleruje natomiast wtrącanie się tych „podpalaczy świata" do spraw Zachodu.

Anglja do przesady doprowadzająca święcenie niedzieli, anglikańska Anglja rozczytana w biblji — właśnie teraz nawiązuje „normalne" stosunki ze Związkiem Sowieckim i oblicza przyszłe zyski. Handlować bowiem można i z ludożercami, jak twierdzi angielski „mąż stanu" — Lloyd George, słaby w geografji, ale mocny w krętactwach politycznych.

Zawiodą się jednak bardzo Anglicy na stosunkach z ludożercami rosyjskimi!

Roztkliwiająca się nad własną pokojowością, Ameryka nie chce wogóle wiedzieć, co się dzieje w Rosji. Komentuje po swojemu sekciarską biblję i zachwyca się Paktem Kellogga, świeżo spostponowanych przez Moskwę.

Inne potęgi mają swoje kłopoty. Zresztą, sprawa Krzyża, to nie sprawa kopalni złota, nafty, węgla... Obejdzie się więc bez not i konferencyj, bez gróźb i nawet łagodnych upomnień.

Bolszewicy zresztą nie stoją pod żadną ze stolic europejskich, jak ongiś Kara Mustafa pod Wiedniem — państwa i narody mają czas.

Sumienie świata zżarł materjalizm... Handlować można i z ludożercami. Więc handlują.

Niegdyś my byliśmy idealistami w Europie. Pozostawieni oko w oko z nieprzyjaciółmi Krzyża, złamaliśmy potęgę półksiężyca, ale inni zabrali plony naszej pracy. Uratowana przez nas Austrja i carska Rosja...

Europa i dziś kupczy spokojnie wartościami moralnemi poza murem polskich bagnetów. Wyglądałoby inaczej, gdyby w 1920 r. nie było Cudu nad Wisłą, odpierającego najazd barbarzyńców...

Europa dziś nie ma czasu myśleć o chrześcijanach w Rosji.

Ale my, pomimo wszystko, mamy obowiązek honoru przypomnieć bolszewikom, że zamykanie kościołów katolickich na obszarach dawnej Rzeczypospolitej w Mohylowie czy Mińsku nie jest dla nas obojętne. Jest to wyraźne pogwałcenie Traktatu Ryskiego, który zapewnił naszym rodakom w Rosji wolność narodową i religijną.

Protest polski powinien przypomnieć światu, że Moskwa, jak już za Iwana Groźnego, łamie traktaty i jest krajem barbarzyńskim, nie szanującym praw i zwyczajów międzynarodowych, że porównanie bolszewików z ludożercami wypaść musi na niekorzyść bolszewików...

*Junosza.*

# ROZUMNA AKCJA KATOLIKÓW W CZECHACH

*„Napróżno budujecie kościoły, organizujecie misje i stowarzyszenia — wszystko upadnie, jeśli nie będziecie mieli skutecznej prasy!"*
*(Pius X).*

Katolicy czescy zakończyli uroczystości związane z tysiącleciem św. Wacława najwymowniejszym czynem: wybudowaniem katolickich zakładów drukarskich w centrum Pragi.

Zakłady zainstalowano w pięciopiętrowym gmachu długości ok. 50 metrów.

W jednem skrzydle mieścić się będzie księgarnia, biura i mieszkania dla personelu, jako też sala zebrań, restauracja dla inteligencji i kaplica.

Drugie skrzydło jest przeznaczone na drukarnię, która posiada 2 maszyny rotacyjne, zdolne odbić na godzinę 18 tysięcy egzemplarzy 32-stronicowego pisma każda, 14 maszyn automatycznych, 12 linotypów i szereg maszyn pomocniczych.

Dodajmy do tego najnowsze wygody i urządzenia techniczne, jak windy, centrale telefoniczne, zegary, i sygnały elektryczne — a zdamy sobie sprawę z ogromu i wysokiego poziomu tych zakładów.

Katolicy czescy aktem tym zamanifestowali zrozumienie słów Piusa X: „Napróżno budujecie kościoły, organizujecie misje i stowarzyszenia! wszystko upadnie, jeśli nie będziecie mieli skutecznej prasy!".

# Jezuita assyrologiem

SŁYNNY UCZONY

W ekspedycji Wolley'a, która dokonała wielu odkryć w Chaldei, brał udział Jezuita, ks. Burrow. Jest on specjalistą od napisów. Początkowo pracował w Oxfordzie, potem w Instytucie Biblijnym w Jerozolimie. Będzie on prawdopodobnie następcą ks. Strassmaiera, który przez 40 lat stał na czele babilońskiego oddziału British Museum i wsławił się odczytaniem 3.000 napisów klinowych.

# WSPOMNIENIA Z PIELGRZYMKI ŚLĄSKIEJ

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA ŚLĄSKIEGO

J. E. ks. dr. A. Lisiecki, Biskup Śląski, wydał ostatnio list do swych diecezjan, poświęcony wspomnieniom z pielgrzymki jubileuszowej śląskiej do Watykanu w październiku r. b. ks. Biskup Lisiecki złożył Ojcu Św. piękny album z fotografjami i opisami tegorocznych obchodów jubileuszowych na Śląsku.

*"Widziałem, Najmilsi Moi,* — pisze ks. Biskup — *że Namiestnik Chrystusowy był wzruszony tem przez Biskupa Waszego złożonym Mu widzialnym i tak wymownym dowodem Waszej miłości i Waszego przywiązania i kazał Wam oznajmić, że ten dar jest dla Niego dowodem, iż wiara żywym w Was jaśnieje płomieniem".*

Na podziękowanie ks. Biskupa za erygowanie diecezji Śląskiej, Papież odpowiedział:

*„Tak, to prawda, ja dla Was istotnie stworzyłem nową diecezję, tak Wam koniecznie potrzebną i dlatego Was, jako jedno z najmłodszych dzieci moich szczególną miłością zamknąłem w ojcowskiem sercu swojem".*

Na wspomnienie o ofiarności warstwy robotniczej na cele kościelne (i tu ks. Biskup zacytował przykład jednej z parafji, która złożyła na budowę kościoła w ciągu roku 150 tysięcy złotych), Ojciec Św. odpowiedział:

*„Wiemy to i My z własnego doświadczenia jeszcze jako Arcybiskup medjolański i wszędzie tam, gdzieśmy się stykali z prostym a tak pobożnym ludem naszym. Lud nasz katolicki jest głęboko religijny. Spamiętaj sobie, że on nigdy nie zawiedzie, gdy chodzi o sprawę katolicką, on nigdy Biskupa swego nie opuści, gdy tenże zawsze go do pomocy i współpracy w wielkiem dziele budowania Królestwa Chrystusowego na ziemi".*

Przy końcu audjencji udzielił Ojciec Św. ks. Biskupowi oraz wszystkim wiernym, zwłaszcza młodzieży, skupiającej się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polsk. oraz Akcji katolickiej, swego apostolskiego błogosławieństwa.

Po audjencji prywatnej dla ks. Biskupa diecezji nastąpiła niezwykle podniosła i uroczysta audjencja u Ojca Św., wspólna dla wszystkich pielgrzymów. Katolicka Ajencja Prasowa w swoim czasie podawała szczegółowy opis tej audjencji, która na uczestnikach wywarła niezatarte wrażenie.

W końcu swego listu pasterskiego wzywa ks. Biskup wiernych swej diecezji do zachowania czystości wiary, do niezłomnego przywiązania do Kościoła oraz zwraca się z prośbą o modlitwę z racji przypadającego w tym miesiącu swego jubileuszu kapłańskiego.

*„Tak przedziwnie zrządził Pan Bóg, że w tym samym mniej więcej czasie i ja, Wasz Arcypasterz, kończę dwudziesty piąty rok kapłaństwa swego. Otóż w modlitwach swoich, które zanosić będziecie za Ojca Św., pamiętajcie również o Arcypasterzu Waszym. Potrzeba mi tych modlitw Waszych. Trudno bowiem jest praca moja i zaprawdę uginam się nieraz pod ciężkiem brzemieniem, które Bóg włożył na barki moje. Módlcie się tedy za mnie, a ja, jak zawsze, tak i teraz błogosławię Wam z całej swej duszy. Niech łaska Pana Naszego zawsze będzie z Wami — Amen".*

List pasterski J. E. ks. Biskup Lisiecki wydał w dwóch językach: polskim i niemieckim. (KAP).

# Film o Lutrze w Afryce

ENERGICZNY PROTEST KATOLIKÓW

Na ekranach południowej Afryki ukazał się film, odtwarzający żywot Marcina Lutra. Katolicy wnieśli energiczny protest przeciwko wystawieniu tego filmu, gdyż obraża on ich uczucia religijne a gloryfikuje człowieka, który wcale nie był wzorem moralności.

Treść filmu jest w wielu szczegółach niezgodna z historją. Luter był, jak przypomina prasa katolicka, człowiekiem niemoralnym, co zresztą stwierdzić można w jego pismach.

Protest katolików południowej Afryki będzie może skuteczny, gdyż rząd liczy się z nimi.

# BISKUP WYGNANY

ZA OBRONĘ MAŁŻEŃSTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Donoszą z Caracas (Wenezuela), że Msgr. Montes de Oca, Biskup z Walencji, musiał opuścić swą diecezję i swą ojczyznę z powodu wydanego przeciw niemu dekretowi wygnania za to, „że złamał konstytucję, wygłaszając kazanie przeciwko małżeństwu cywilnemu". Przestępstwo jego polegało na tem, że, komentując ceremonję cywilną, jaka odbyła się w związku z powtórnem małżeństwem gubernatora Foncesa, poprzedzonem przez rozwód, zaznaczył, iż „ślub cywilny jest tylko prostą formalnością" i że dla katolika jedynie ważnym jest ślub zawarty przed kapłanem (KAP.).

# Ludzie i ich czyny

*MUZEUM NARODOWE. — CHCIWOŚĆ UKARANA*

MUZEUM NARODOWE

Uderzenia zegara wieżowego obwieściły Warszawie północ. W składzie, mieszczącym odlewy gipsowe klasycznych rzeźb zaczęło się życie.

— Cóż to za „camera obscura"? — jęknęła Diana. — Parysie, gotowa jestem ci wybaczyć twój niesprawiedliwy sąd, tylko uwolnij mię z tej ciemnicy.

— Jestem bezsilny. Nierozważny tragarz postawił mnie głową na dół. Ale gdzie my właściwie jesteśmy? Wścibski Hermes znikł bez wieści. Laokoonie, wyślij jednego z wężów na zwiady.

— Nie mogę. Cóż bowiem się stanie z moją tragiczną pozą? Zresztą boję się gniewu Pallas Athene.

— O, my nieszczęśni, co za niefortunne losy!

— Ciszej obywatele Hadesu — zabrał głos Sokrates. — Nie biadajmy niemęsko. Swoją drogą Ulis ses mógłby wymyśleć jakiś fortel, aby nas uwolnić.

— Czego nie zdobędziemy siłą, nie osiągniemy wcale — odezwał się Agamemnon. Jeśli, zresztą, pod murami Troi wytrzymaliśmy lat dziesięć, to...

— O bogowie i herosi, nie zapominajcie, że to Warszawa, w której rządzi niedołęstwo. Obawiam się, że za lat dwadzieścia nie wybudują jeszcze muzeum. Sybillo, wróż!

— Widzę miasto wspaniałe. Olbrzymi gmach drży melodją przerażenia od wstrząsów podziemnego smoka, co przebiega z szybkością eolskich wichrów, gnanych piorunami.

— Sybillo, przerażasz nas, dopiero wykopano dwa kilometry podziemnej drogi.

— Wieczność jest w nas! Możemy poczekać — zamknął dyskusję Sokrates.

W tej chwili wpadł Hermes, uśmiechnięty i wyświeżony.

— Zwiastuję wam radosną nowinę: za dwa lata przeniesiemy się do apartamentów muzeum.

— Za dwa lata!—jęknęli wszyscy przerażeni. Nie wytrzymamy.

W tej wilgoci gips się rozleci.

• • •

CHCIWOŚĆ UKARANA

Dziwna jest ludzka dusza. Jak kto ma dużo, to chciałby jeszcze więcej. Komu pieniądz łatwo przychodzi, chciałby jeszcze łatwiej go wydać, choćby na drodze występku.

Młynarz K. z pod Grójca nie miał powodu narzekać na los. Młyn dawał dobre dochody, pozwalając odłożyć niejeden tysiąc.

Pewnego dnia odwiedzili go jacyś „inżynierowie".

— Może pan kupi nowe urządzenie młyna?

— Dziękuję, mam.

— Hm. W takim razie może pan chciałby... wyrabiać walutę?

— Wyrabiać walutę? To ciekawe. Skusili go.

Targ w targ za 10.000 zł. inżynierowie zgodzili się urządzić odpowiednią instalację.

Młynarz wziął w portfel pieniądze i jazda do Warszawy w towarzystwie owych „inżynierów".

W pociągu uśpili go papierosem i zabrali pieniądze.

Nasz młynarz wypłakał swą skargę do protokółu policyjnego.

Nie zasługuje jednak na współczucie.

# Z ŻYCIA KATOLICKIEGO W BELGJI

POMNIK KARD. MERCIER
KONWENT ANGIELSKI W BRUGACH

W Lowanjum otworzył się międzynarodowy komitet budowy pomnika Kardynała Mercier w Wyższym Instytucie Filozoficznym. W skład komitetu wchodzą: Arcybiskup Mechlina, Kardynał van Roey, Biskup Baudrillart, politycy i słynni uczeni różnych narodowości.

W Brugach (w Belgji) znajduje się „konwent angielski", szkoła z internatem, która w końcu września r. b. obchodziła 300-letni jubileusz swego istnienia. Szkołę tę założyli swego czasu katolicy angielscy dla dzieci tych rodzin katolickich, które musiały uciekać z kraju z powodu prześladowania religijnego. Wśród wychowanków tej szkoły była jeszcze inna kategorja uczniów: dzieci rodziców angielskich, którzy nie wahali się płacić po funtów szterlingów kary. (Płacił ją każdy katolik, który swe dziecko wysyłał zagranicę bez specjalnego zezwolenia władz). W uroczystościach wzięło udział 600 byłych uczniów konwentu (KAP).

ZE ŚWIATA

# ROZWIĄZANIE PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

*INŻYNIER FRANCUSKI ZACHWYCONY ORGANIZACJĄ PRACY W AMERYCE*

Francja studjuje z coraz większem zainteresowaniem amerykańskie metody pracy. W ostatnich czasach ukazała się książka inżyniera francuskiego, M. Dubreuilla, pod tytułem „Standards", ciesząca się ogromną popularnością. Autor, który studjował specjalnie organizację pracy i zasady Taylora, przed napisaniem tego studjum, spędził rok w Ameryce, gdzie pracował jako zwykły robotnik w najrozmaitszych fabrykach, także 3 miesiące w Detroit u Forda. Pracując, obserwował pilnie, a wyniki swych obserwacyj podał we wspomnianej książce.

O systemie pracy w Ameryce mówi on z największym entuzjazmem, twierdząc, że od wprowadzenia jego zależeć będzie gospodarcza przyszłość Europy. Istota sukcesu tego systemu leży w stosunku człowieka do pracy. Spotykane dziś tak często zarzuty, że człowiek, pracując fizycznie, traci poczucie swej godności osobistej, nie wytrzymują krytyki w świetle praktyki amerykańskiej. Tam bowiem jest wprost przeciwnie. Robotnik amerykański czuje się dumny ze swej pracy i bynajmniej nie uważa się za niższego społecznie od urzędnika biurowego, który, nawiasem mówiąc, zarabia znacznie mniej od niego. To poczucie własnej godności podnosi robotnika w jego własnych oczach i pozwala wykorzystać mu wszystkie zdolności przy wykonywanej przezeń pracy.

Z tego wypływa też stosunek robotnika do pracodawcy. W Ameryce nie znajdzie się pracodawca tak głupi, aby patrzył z pogardą z tytułu swego stanowiska na ludzi, którym daje pracę. Przeciwnie, pracodawca amerykański uważa się zwykle za współpracującego z robotnikiem w jednem przedsiębiorstwie, za jego współkolegę. Robotnik zaś traktuje tę sprawę tak samo i wydajnością swej pracy oraz inicjatywą stara się utrzymać na wysokości tego koleżeństwa. Słuchanie rozkazów jest uważane w Ameryce za to samo co i rozkazywanie.

W dziedzinie organizacji wytwórczości amerykańskiej najwięcej zdumiała autora dążność do stałych ulepszeń przez ustawiczne eksperymentowanie, mające na celu osiągnięcie największej wydajności. Wskutek tego każde amerykańskie przedsiębiorstwo znajduje się w stadjum stałej, nieprzerwanej ewolucji.

Taka np. firma General Motors posiada własne szosy, na których celowo zużywa swe wozy, jeżdżąc niemi nieustannie, aby przekonać się w jakim stopniu ulegają zużyciu poszczególne części samochodu.

Tak samo w dziedzinie zbytu produktów obserwuje się tam stałe wysiłki. Kupiec amerykański nie uczy swego klienta, że to a to jest dobre, nie probuje wyzyskiwać ignorancji kupującego: daje tylko rzeczowe objaśnienia, które zawsze pokrywają się z prawdą, wiedząc, że kłamstwo rychło wyjdzie na jaw i odstręczy mu klientów, wskutek utraty zaufania.

Jeśli chodzi o stosunek płac w Ameryce i w Europie, to p. Dubreuil oblicza, że robotnik francuski dla zarobienia funta chleba musi pracować 15 minut, amerykański zaś 6 minut. Ta sama proporcja zachodzi przy mleku, cukrze, jajach, mięsie i innych artykułach pierwszej potrzeby.

# Fantazje nauki

*1/1.000.000 GRAMA NA WADZE*

W prawdziwy świat bajek wprowadził nas wynalazek mikroskopu i dzisiejszego ultra - mikroskopu, za pomocą którego rzeczy zupełnie niewidzialne stają przed nami w całej swej okazałości i krasie.

Większym jednak jeszcze rekordem nauki nazwać można obecne metody t. zw. mikrochemji, zapoczątkowanej przez austrjackiego profesora, d-ra Pregla, a które pozwalają na ważenie dokładne tych niewidzialnych atomów.

Chemik frankfurcki, Fryderyk Le Hahn, zapomocą środków mikrochemji mógł zważyć w pewnym roztworze ⅟100.000 grama magnezji, a następnie ⅟100 jednej tysiącznej części grama magnezji w jeszcze subtelniejszym roztworze.

Jeszcze dalej w krainę nieskończenie małych rzeczy wstępuje mikrochemja przy pomocy materyj radjoaktywnych. Materje te, gdziekolwiek się znajdują w najdrobniejszej postaci promieniują dookoła siebie z wielką względnie mocą i mogą być przez to łatwo odkryte i wymierzone zapomocą elektroskopu.

W ten sposób królewicki badacz, dr. Paneth odkrył i zważył ⅟1.000.000 część sześciennego centymetra gazu, zwanego heljum.

# Dachy w chmurach

*NOWE DRAPACZE NIEBA*

W Nowym Jorku wszczęte zostały bezpośrednio po katastrofie giełdowej energiczne prace nad budową jeszcze wyższych i potężniejszych niż do tej pory — „drapaczy nieba", I tak w okolicy dzielnicy „Manhattan" zakończona została w ostatnich dniach konstrukcja dwóch olbrzymów, które będą bezsprzecznie najwyższemi budynkami na całym świecie. Pierwszy z nich, — który zarezerwowany został dla generalnej centrali jednej z najpoważniejszych fabryk automobilowych— posiada 70 pięter, — przyczem ogólna jego wysokość dosięga 275 metrów ponad powierzchnią ziemi.

Jeszcze bardziej potężny jest drugi „drapacz" wybudowany dla trustu bankowego „City Manhattan - Bank". Posiada on 71 pięter — i ogólną wysokość 310 metrów. Nadto zaś fundamenty tego olbrzyma zmieszczą w sobie jeszcze 4 piętra, prowadzące pod ziemię.

Ale na tem nie koniec. W najbliższym czasie podjęta ma być budowa 150 piętrowego kolosa, — który stanie z polecnia jednego z trustów przemysłowych kosztem blisko ćwierć miljarda dolarów. Ponadto zaś w okolicach „Central - Parku" wyrośnie potężny 60 piętrowy „pałac artystyczny", który mieścić ma w sobie wszelkie urządzenia współczesnej sztuki. Będzie tam zatem olbrzymia sala teatralna i koncertowa, specjalne piętra przeznaczone dla malarstwa, rzeźbiarstwa i innych dziedzin sztuki — oraz hotel dla artystów, przybyłych z Europy do Nowego Jorku.

Na przedmieściu N. Jorku wybudowany ma być równocześnie nowy, potężny uniwersytet, poświęcony jedynie myśli „międzynarodowego porozumienia narodów". Uniwersytet ten stać będzie pod nadzorem specjalnej fundacji imienia „Abrahama Lincolna" — przyczem przyjmowani doń będą studenci z całego świata. Wszelkie koszty nauki i utrzymania studentów pokryje się z funduszów uniwersyteckich.

*RADY STAREGO LEKARZA*

# NIE ROZPIESZCZAĆ DZIECI

*System wychowania dzieci, odziedziczony od poprzednich pokoleń, stosuje przedewszystkiem rozpieszczanie dzieci. Wystarczy, aby dziecko w kołysce zakwiliło, a już piastunka poczyna je kołysać. Z tych czasów pozostały znane kołyski na biegunach. W ten sposób dziecko przyzwyczaja się do kołysania i potem dla uspokojenia jest już konieczne stosowanie tego środka.*

*Nowoczesna higjena nie uznaje tych metod. Badania lekarskie wykazały, że kołysanie dzieci odbija się ujemnie na ich rozwoju, a nawet może doprowadzić do skutków ujemnych. Niemowlę posiada wszystkie części organizmu bardzo delikatne. Nieznaczny nawet napozór bodziec może spowodować skrzywienia lub też uszkodzenia. Dotyczy to zwłaszcza kręgosłupa, którego kostki połączone są bardzo miękką jeszcze chrząstką. Kołysanie, powodując ruchy boczne, może właśnie nadwerężyć niemowlęciu kręgosłup. Tak samo działa ono ujemnie na jamę brzuszną, w której wnętrzności niepokojone ruchem, źle mogą funkcjonować.*

*Doświadczenia wykazały, że kołysanie wcale nie jest potrzebne dla uspokojenia dziecka. To też dzisiejsze matki unikają już przeważnie tego przestarzałego sposobu i uspokajają dzieci głosem i t. p.*

*Podobnie rzecz ma się z dziećmi, które już potrafią chodzić. Jeśli takie dziecko upadnie, wszyscy wokoło śpieszą mu na pomoc. Podobny wypadek widziałem na pokładzie okrętu angielskiego. Mały berbeć bawiąc się upadł. Byłem przekonany, że rozlegnie się zaraz głosny płacz i że wszyscy pośpieszą mu na pomoc. Nic podobnego nie zaszło. Dorosłe otoczenie wcale się nie śpieszyło, a malec nie płakał. Przeciwnie, gdy chłopak nie mógł się sam podnieść, rozległy się głosy zachęcające: help yourself, pomóż sam sobie. I chłopak wstał.*

*W ten sposób wyrabia się samodzielność u dzieci.*

# Wa'ne dla motorów

*FILTRY Z KAMIENIA POROWATEGO*

Wiadomem jest, że każdy gaz wchodzący do motoru, wciąga ze sobą całe masy pyłu różnego, który stopniowo zanieczyszcza maszynę i doprowadza do zepsucia motoru. Dlatego trzeba stosować rozmaite filtry z cienkich materyj lub siatek metalowych o bardzo delikatnych oczkach.

Obecnie w celach filtrowin zastosowano kamienie porowate i osiągnięto znakomite rezultaty.

Przy próbach przeprowadzono przez tego rodzaju kamienie powietrze, przepełnione pyłem ryżowym, którego jedna drobina ma w średnicy ⅛.000 milimetra. Drugie filtry, ustawione za kamieniem wykazały brak wszelkiego pyłu. Przytem pory w kamieniu miały średnicę większą. niż pył ryżowy. Przy cieczach jest to niemożliwem, albowiem wszystkie mniejsze od oka filtru pyły przechodzą bez przeszkody. Przy filtrowaniu powietrza nie jest potrzebnem tak częste oczyszczanie filtrów.

Filtr kamienny w samochodzie ciężarowym dopiero po przejściu 1.000 km. musiał być oczyszczony.

Doświadczenie wykazało również, że łatwość przenikania gazów przez taki filtr zależy jedynie od wielkości porów i ciśnienia gazów.

# KOBIETY-PRZEMYTNICZKI

*SPRYT I PRZEBIEGŁOŚĆ*

Czasy wojenne i powojenne wysunęły kobietę we wszystkich prawie dziedzinach zajmowanych dotychczas przez mężczyzn. Niestety, dzieje się to i w dziedzinie przestępstw. Zwłaszcza w dziedzinie przemytnictwa i szmuglu kobiety biorą poważny udział. Szmuglowane przedmioty ukrywają one najrozmaiciej. Znany jest wypadek, jak żona pewnego defraudanta z Małopolski przewiozła przez granicę kilkadziesiąt tysięcy złotych w niedźwiadku.

*I. SANDY.*

# W BŁĘDNEM KOLE

**POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)**

24)

— Był dzielnym marynarzem. Jego ojciec był urzędnikiem. Ożenił się po raz drugi z nauczycielką, dziesięć lat od niego starszą i to była właśnie nasza babka. Żyli z sobą bardzo dobrze, byli szczęśliwi, otoczeni powszechnym szacunkiem. Nasza rodzina wcale nie jest taka sobie pierwsza lepsza! — kończyła Laura z tonem dziwnej jakiejś niechęci i goryczy, czego Sylwin nigdy jeszcze u niej nie zauważył.

Pierwszy to raz — myślał — tak się rozgadała o rodzinie ojca. Ona z pewnością dużo rzeczy wiedziała od mamy. Czemuż nie chce powiedzieć mi wszystkiego?..

Była to najcięższa zima od śmierci matki. Pokryty śniegiem świat cały zacieśniał swój horyzont, podobnie jak i zacieśniał się krąg myśli ludzkich. Zziębnięci przechodnie szybkim krokiem zmierzali wieczorem ku domowi i tam — stosownie do usposobienia — przysłuchiwali się z przyjemnością lub ze smutkiem żałosnej muzyce górskiej wichury, w której dźwięczą harmonijne echa leśne i huczy cała potęga górskich potoków.

Dawnemi czasy młodzi Benazet lubili te wieczory, gdy wicher hulał za oknami, bo jeszcze lepiej wtedy odczuwali, jak im dobrze w domu, jak ciepło i przytulnie. Matka poprawiała na kominku ogień, który trzaskał i buchał wesoło. Zajęta robótką, od czasu do czasu ogarniała miłującym wzrokiem swoją trójkę; uchodziło jej uwagi, przeoczyła poprostu fakt, że ta młodzież już wyrosła; przez zbytek macierzyńskiej czułości, trzymała ich nadto długo przytulonych do siebie — i dlatego nie patrzała na nich trzeźwo.

Opowiadała im różne dawne dzieje, tak jak dzieciom szkolnym, gdy chcą wytchnąć po nauce; lecz cała trójka słuchała jej z rozkoszą. Czasem tylko Anatol pozwalał sobie na jaką sarkastyczną uwagę — przez głupią próżność, by pokazać, że on nie tak łatwo znów wszystkiemu uwierzy, bo jest przenikliwszy od innych. Mimo to i na jego twarzy czytać można było zadowolenie, i on przepadał za matczynem opowiadaniem.

Tymczasem kasztany piekły się obok nich w trójnożnym piecyku, oni zaś szukali na wyścigi, kto pierwszy znajdzie dobrze upieczonego. Matka zaś śmiała się z nimi i bawiła.... Jakaż to radość była dla nich, gdy udało im się ten śmiech wywołać! W tym celu Sylwin wymyślał najróżniejsze figle, Anatol opowiadał w komiczny sposób rozmaite zajścia w biurze. Cieszyli się, widząc rozpogodzone i rozweselone to smutne zwykle i troską zorane oblicze.

Szczęśliwe dni! Błogosławione godziny! Życie wydziało się im lekkie jako te puchy roślinne, co fruwają w powietrzu na wiosnę i czepiają się złośliwie dziecięcych twarzyczek.

O zrzędzeniu, o krzykliwości matki już zapomnieli. Obraz tego umiłowanego ogrodu przeszłości tak był rozkoszny, że zupełnie zatarł w ich pamięci wspomnienie złośliwych owadów i ostrych kamyków na ogrodowych ścieżkach.

Tej zimy cień matki nie opuszczał ich sierocego ogniska; wyraźniejszy niż kiedykolwiek, otoczony jakąś aureolą pogodnej młodości, której ona sama nigdy nie zaznała, dzierżył tu władzę w swym ręku, nakazywał posłuszeństwo, pełen zawsze tkliwości dla dzieci, i przez nich ubóstwiany. Przynosił z sobą spokój, który posiąść można jedynie zaparciem się, codziennem poświęceniem i cichością.

Anatol, zaczytany w powieściach Dumasa i Walter Scotta, dość dobrze znosił długie wieczory i nie narzekał. Laura zajęta była jaką robótką lub czytała religijną książkę z czytelni parafjalnej. Jeden Sylwin nie umiał znaleźć sobie zajęcia, ni rozrywki. Czasem tylko dzieła poetów potrafiły oderwać go od własnych myśli. W duszy miał zamęt, który przygłuszał wszystkie inne głosy. Coś w nim wołało nieustannie „Jesteś nieszczęśliwy, a powinieneś być szczęśliwy"...

Powinieneś być szczęśliwy.... Dlaczego? Bo szczęście jest stanem człowieka naturalnym; bo masz lat dwadzieścia, a młodość takich jak ty, bywa krótkotrwałą bo niedługo przygniecie cię brzemię lat i już nie będziesz miał tego zapału, nie spełnisz swego obowiązku: budowania gmachu własnego szczęścia; i ty zapłaczesz się w sieć powszedniości jak Anatol, jak Laura...

Podzielił się swemi obawami z kolegą z Tuluzy, który mu już dawniej ofiarował był posadę w tem mieście. Otrzymał następującą odpowiedź:

„Wybrałeś się w samą porę! Dyrekcja wysyła mnie na kilka miesięcy do Marokko. Może zastąpisz mnie przez ten czas w biurze? Zajęcie łatwe, dobrze płatne. Odpisz prędko. Musiałbyś stawić się tu przed 25-ym".

**(C. d. n.).**

KULTURA I SZTUKA

# W DŻUNGLACH AFRYKI

## SZLAKIEM SŁONIA AFRYKAŃSKIEGO

**Antoni Pisuliński: Szlakiem słonia afrykańskiego. Wrażenia z podróży i polowań w Afryce Środkowej. Książnica - Atlas. (Bibljoteka „Iskier" pod redakcją Władysława Kopczyńskiego). Lwów - Warszawa. 1929 r.**

Przygody myśliwych w dalekich egzotycznych krajach o ile opowiedziane są z talentem i przez ludzi dobrze obeznanych z terenem i jego przyrodą, mogą być bardzo pożyteczne dla rozszerzenia wiadomości czytelnika. Śledząc przygody te krok za krokiem poznaje on geograficzne właściwości kraju, jego ludność, jego florę i faunę.

Przygody p. A. Pisulińskiego przenoszą nas w dziki kraj Afryki Środkowej nad Zambezę i Szurę, nad Rivi - Rivi w kraj Makolo'ów i do osiedli innych szczepów kafrskich. Poznajemy pierwotne obyczaje tych ludów i sposób życia nielicznych tam Europejczyków: Anglików i Portugalczyków. Ale musimy pamiętać, że są to dzieje jeszcze przedwojenne i że obecnie dużo się tam musiało zmienić. Przedewszystkiem zniknąć musiały murzyńskie „bezpańskie kraje".

Może nie wytępiono jeszcze do szczętnie mieszkańców stepu i dżungli, różnych antylop i zebu, ale niewątpliwie rzadziej napotkać już można stada bawołów, a przedewszystkiem słoni. Tępienie tych mądrych zwierząt i przez krajowców i przez białych, żądnych wrażeń myśliwskich, dało już takie wyniki, że trzeba myśleć o ochronie słonia afrykańskiego, niczem naszego żubra.

Pewniej czują się w tych dalekich dżunglach i stepach tylko krokodyle, gorzej już hipopotamy i lwy, królowie pustyni.

Książka p. Pisulińskiego zaopatrzona w liczne ilustracje jest lekturą zajmującą dla młodzieży właśnie ze względów przyrodniczych, gdyż autor, który spędził długie lata nad Zambezą jest dobrym informatorem. A zdaje się niema obawy, by nasi młodzi czytelnicy pod wpływem tej lektury powiększyli kiedy szeregi tępicieli antylop afrykańskich, nie mówiąc już nic o słoniach coraz dalej odchodzących w świat legendy **L. R.**

## Z KINOTEATRÓW

**CASINO: Eroticon, reżyser: Gustaw Machota. Biuro: Petelfilm.**

Znów film reżyserski! To znaczy na temat i fabułę nie położono wogóle nacisku, tylko na opracowanie strony formalnej. I jaki okazuje się wynik? Całość wygląda słabiutko i nieoryginalnie. „Don Juan" zrozumiany płytko, jako „sentymentalna świnia", pogłębiony z reporterską zaledwie wnikliwością. Rozwiązaniem tej bądź jak bądź głębokiej psychiki, bardzo zróżnicowanej i bardzo jeszcze obcej—przez kulę rewolwerową ukoronowano tylko wiązkę przygód erotycznych, których znaczenia nie możemy uogólniać, choćby to leżało w najistotniejszych zamiarach twórcy.

Zasługą i to „wybitną" zasługą Machoty są zdjęcia pierwszoplanowe. Pokazało się, że na tej drodze jest jeszcze wiele do uzyskania, pomimo, iż dziedzina ta w tej chwili leży odłogiem. Twarze w zbliżeniach ociekają jakimś nadrealizmem, robią wrażenie, jakgdyby oglądanych przez mikroskop.

„Eroticon" musimy znów zganić za wywleczenie bestji seksualnej na ekran. Obsada jest bardzo trafna. Świetna jest młoda Czeszka, grająca główną rolę kobiecą. Olaf Fjord był „sentymentalną świnią". Ale to nie jest jego winą. Machota w ten sposób rozumie Don Juana — i to już jego wyłącznie wina.

H.

P.S. Zwracam uwagę na określenie „sentymentalna świnia" i proponuję wprowadzić je do codziennego słownika. Przekonacie się, jak trafnym jest ten epitet.

H.

## NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 14-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.15—17.15* Koncert gram. *17.45* Słuch. dla dzieci z Wilna. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.05* Recital fortepianowy Egona Petri. *21.15* Muzyka lekka. *22.00* Jak się kupuje i sprzedaje w Fezie. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *13.10—16.15* Transm. z Warszawy. *16.15—16.40* Lekcja angielskiego. *16.40—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* O rozmaitych typach ludzi. *17.45* Transm. z Wilna. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagran. *20.05—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.30—16.45* Gawęda harcerska. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45* Przegląd artystyczny. *17.45—18.45* Słuchow. z Wilna. *19.05—19.30* Odczyt p. t.: Liryce greccy. *19.30—20.00* Interludjum muz. *20.05—22.00* Transm. z Warsz. *22.45—23.00* Gawęda reporterska.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gram. *16.20—17.10* Koncert gramofonowy. *17.45* Transm. z Wilna. *19.05—19.30* Nauka o Polsce. *19.30—19.55* Krajobraz i przyroda Beskidów Śląskich. *19.58—24.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popul. *17.00—17.20* Nowości teatralne. *17.20—17.45* Przegląd filmowy. *17.45—18.45* Audycje dla dzieci. *18.50—19.15* Na szerokim świecie. *20.05—23.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *19.30 Lipsk*. An allem ist Hütchen Schuld — opera fantastyczna Zygfryda Wagnera. *20.00 Bern*. Koncert symf. *20.00 Koenigswusterhausen*. Teatr „Arlekin" — Cwietniowa i Rewja Hiszpańska Barsoniego. *20.30 Wrocław*. Leben in dieser Zeit — słuchow. Ericha Kaestnera, muzyka Edmunda Nicka. *20.30 Praga*. Koncert Kwartetu Czeskiego. *20.45 Wiedeń*. Land im Rücken — sztuka Herberta Schefflera. *21.05 Turyn*. La Danza delle Libellule — operetka Lehara.

## PRZESTWORZA

### to idealna droga dla przewozu towarów.

Dzięki transportowi powietrznemu, który daje możność kupcowi sprowadzenia każdego towaru w ciągu kilku godzin, nie potrzeba utrzymywać nadmiernych zapasów w sklepach i unieruchamiać gotówki. Dzięki szybkiej dostawie, kupiec może się obejść małemi zapasami, a jednocześnie mieć duży i szybki obrót.

Informuje się w biurach „Lotu" i oddziałach firmy ekspedycyjnej S. A. Hartwig.

Samoloty kursują codziennie lub dwa razy dziennie: Warszawa — Poznań — Kraków — Katowice — Lwów — Bydgoszcz — Gdańsk — Wiedeń.

Nr. 6101

**Sąd Arcybiskupi warszawski** (Miodowa 17), w sprawie separacyjnej, przez Marję Kowalską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Jana Kowalskiego, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 18 stycznia r. 1930 o godz. 12 w południe stawił się osobiście w pomieniony Sądzie do publikacji.

Warszawa, d. 26 listop. 1929.
Sędzia: **Ks. S. Popławski.**
Notarjusz Sądu: **Ks. P. Loeve.**

# Wieści z kraju

*(Od własnych korespondentów).*

## KRONIKA LWOWSKA

**Lwów.** Wczoraj wieczorem w pociągu pośpiesznym Nr. 204 Bukareszt—Wiedeń okradziono żonę wiceministra rumuńskiego dra Moldovani, panią Brankę Moldovani. Poszkodowanej skradziono torebkę, zawierającą paszport dyplomatyczny, legitymację wolnej jazdy pierwszą klasą na kolejach rumuńskich, 4 sznury pereł, dwa pierścienie z brylantami, 8.500 lei rumuńskich i 700 złotych.

## KRONIKA POMORSKA

**Gdańsk.** W pobliżu wyspy Gotland zatonął statek „Aegir", wiozący 235 samochodów do Gdańska. Prawie cała załoga zdołała się uratować, przy pomocy aparatów rakietowych. Kapitan statku opuścił pokład w ostatniej niemal chwili. Cały ładunek pozostał na pokładzie statku.

**Gdynia.** Skutkiem wielkiej ilości lodu, który nagromadził się u ujścia Wisły ub. roku z powodu ostrej zimy, utworzył się tam wał, wobec czego Rada Portowa rozpoczęła pracę nad pogłębieniem ujścia Wisły.

## KRONIKA ŚLĄSKA

**Katowice.** W niedzielę dnia 15 b. m. odbędą się wybory do rad miejskich w miastach woj. śląskiego. Na 17 miast, jakie posiada województwo śląskie, wybory rozpisano w 11-u, których ludność wynosi ponad 200.000 mieszkańców. Wybory odbędą się w następujących miastach: na Górnym Śląsku: Katowice 128.000 mieszkańców, Pszczyna 7.350 m., Lubliniec 6.300 mieszk., Wodzisław 4.250 mieszk., Żory 6.000 mieszk., Miasteczko 2.400 mieszkańców. Na Śląsku Cieszyńskim: Bielsko 22.000 mieszkańców, Cieszyn 16.000 mieszk., Strumień 1.600 mieszk., Skoczów 4.000 mieszkańców.

Rozpisane wybory w Bieruniu Starym (2.700 mieszk.) nie odbędą się z powodu zgłoszenia tam tylko jednej listy, t. j. polskiej listy kompromisowej.

Listy niemieckie zgłoszono w następujących miastach: w Katowicach 2 — socjalistyczna i bloku niemieckiego, w Bielsku 2 — jedna bloku niemieckiego, a druga narodowych socjalistów. Pozatem zgłoszono w Bielsku wspólną listę socjalistyczną polsko-niemiecką. W Pszczynie zgłosili Niemcy 1 listę bloku, w Lublińcu tak samo, w Wodzisławiu i Żorach po dwie: bloku niemieckiego i socjalistyczną. W Cieszynie 2 — socjalistyczną i bloku, a w Skoczowie jedną. Tutaj również zgłoszona jest wspólna lista socjalistyczna polsko-niemiecka.

Żydzi wystawili jedną listę w Katowicach, jedną w Bielsku, jedną w Skoczowie i trzy w Cieszynie, a mianowicie: listę żydów polskich i dwie listy sjonistyczne.

Komuniści wystawili tylko jedną listę w Katowicach.

Gmina Michałkowice w pow. katowickim ofiarowała śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu znaczniejszych rozmiarów teren na bardzo dogodnych warunkach pod ewentualną budowę przyszłej politechniki na Śląsku.

Śląski urząd wojewódzki prowadzi obecnie rokowania i narady, w jakim powiecie i miejscowości politechnika miałaby być wybudowana. Sprawa nie jest jeszcze zadecydowana.

**Ząbkowice.** W sali szkoły powszechnej w Ząbkowicach odbyło się organizacyjne zebranie koła Ligi morskiej i rzecznej, przy licznym udziale publiczności. Podprokurator Stefan Sieradzki zestawił cyfrowy stan naszej marynarki, ruch floty handlowej, stan rybołówstwa na morzu oraz poruszył kwestję kolonij zamorskich dla Polski. Zebranie powołało zarząd w osobach p. Balcera prezesa i Plucińskiego wiceprezesa.

## KRONIKA WILEŃSKA

**Wilno.** Donoszą z pogranicza litewskiego, że w nocy z 10-go na 11-ty na granicy polsko-litewskiej w rejonie Oran i Olity władze litewskie zarządziły wielką obławę, zamykając szczelnie kordonami granicę. Obława pozostawała w związku z zamachem na patrol litewski, który miał miejsce pod Oranami w nocy z 9-go na 10-ty b. m. Zamach polegał na tem, że dwaj podejrzani osobnicy, zatrzymani przez straż litewską w trakcie odstawiania ich do strażnicy, zdołali obezwładnić i rozbroić patrol litewski, a następnie zbiegli.

Zgodnie z postanowieniem rady wydziałowej wydziału humanistycznego uniwersytetu Stefana Batorego o utworzeniu na tym wydziale lektoratu języka białoruskiego, na stanowisko lektora zgłosił się dr. Jan Kostankiewicz, który prawdopodobnie lektorat ten obejmie.

Na odcinku pogranicznym Stołpce koło miejscowości Andrusze, onegdaj w nocy patrol K.O.P. zatrzymał na terytorjum polskiem dwóch zbiegów sowieckich. Byli to dowódca sowieckiego odcinka Mahylnia, Pietruszew, i szeregowiec Paweł Mikita.

Oświadczyli oni, że zbiegli do Polski, ponieważ nadszedł z Mińska rozkaz aresztowania ich za zapatrywania kontrrewolucyjne.

# W MIEŚCIE Z 1001 NOCY

Można Hiszpanji nie oglądać, ale kto może niechaj choćby raz zobaczy Sevillę. Los dał mi to szczęście.

Wąskie i krzywe uliczki — pełne spokoju, bez zgiełku i gwaru dzisiejszego. Słychać jeno krok przechodnia, rozmowę sąsiadek, śpiew czy gitarę tęskniącego za czemś dziewczątka.

Piękna ulica Calle de las Sierpes pełna barów i jadłodajni, wymajolikowanych, wysrebrzonych ze stoliczkami i krzesłami na ulicy, pod osłoną płóciennej żaluzji zaciąganej wysoko nad ulicą podczas upalnego dnia — to jeden wielki salon biesiadny całego miasta, przy kawie i winie oraz innych smakołykach hiszpańskiego południa.

Wieczorem po skwarnym upale dnia wszystko się chroni pod palmy, pinje, akacje i pomarańcze, pod chłód wodotrysków do publicznych parków Plaza Nueva i Las Delicias. Przychodzą tu całe rodziny z dziećmi na pogwarzenie i na cichą radość i spoczynek po pracy często w zaduchu fabryk tytoniu, warsztatów i domowych ciasnych ścian.

Śliczne są domy sewilskie. Każdy w sobie niczem cacko architektoniczne. Duże okna i obszerne pokoje a przede wszystkiem oryginalne w środku domostwa wirydarzyki (patio), dające z góry światło, a z dołu świeżość, gdyż mają one miniaturowe wodotryski, albo kąsek zieleni palmę czy pinję.

Daje to wszystko urok niesamowity szczególniej nocą przy świetle latarni. Całość — kościołów, gmachów wciśniętych w te wężiny, moc placyków — bogatych w zieleń, zaułki i ślepe uliczki—przy swym archaiźmie— w dzień i w nocy—robi wrażenie miasta z bajki. A potęguje się ono przez bogatą feerję iluminacji, powodzią światła, rozlewającego się z terenów wspaniałej Wystawy, która dopiero da je pojęcie o zakresie i bogactwie starej kultury iberyjskiej z samego półwyspu Pirenejskiego i siostrzanych republik południowo - amerykańskich.

W ten blask ubraną jest wieczorem i wspaniała katedra sewilska przerobiona ze starego meczetu, zbudowanego jeszcze w w. 12, a sama zaczęta w r. 1402, przebudowywana ciągle przez rozmaitych mistrzów. Piękną jest ona, szczególniej kiedy z jej ścian patrzą oczy murillowskich Madonn.

Sevilla jest stolicą — naturalnej radości hiszpańskiej, nie tej zbrukanej szynkiem, półświatkiem i szychem wiel komiejskich spelunek. Tu króluje oryginalny taniec i piosenka hiszpańska z brzękiem gitary i w takt kastanietu i tamburiny. Tu ta radość przejawia się szczególniej w życiu religijnem.

Najcharakterystyczniejszym przejawem życia sewilskiego to są chyba procesje religijne wielkotygodniowe, tak odrębne w swym charakterze od procesyj całego świata.

Oto, jak się one odbywają w Sevilli.

Tydzień Wielki — to u nas Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, smutek i żałoba — w Hiszpanji to jakby wesele, wylew ludzkiej radości, okazywanej w jaskrawych tłumu wiernego Kościołowi i jego Świętym tradycjom.

To tylko zzewnątrz taka wesołość, nabożeństwa bowiem kościelne są pełne majestatu i namaszczenia.

W procesjach zewnętrznych biorą udział przeważnie bractwa kościelne dziwacznie poprzebierane, co stanowi może najsilniejsze atrakcje dla postronnego i obcego widza. Ceremonjał kościelny — Wielkiego Tygodnia nie wiele się różni od naszego, z pewnemi atoli dodatkami narodowemi, — jak w Wielką Środę rozrywanie białej zasłony i strzelanie z moździeży, bicie dzwonów całego miasta w W. Sobotę.

Kościoły w te dni wypełnione po brzegi — lud się głośno modli, kaja i z Bogiem jedna.

Oryginalne są procesje uliczne w Niedzielę Palmową i trzy dni W. Tygodnia. Rano bierze udział w nich sześć bractw, popołudniu osiem. Wychodzą one każde ze swego kościoła przechodzą do katedry i wracają z nie znowu różnemi drogami. Każde bractwo przebrane w długie pokutne płaszcze, czy wory z kapturami narzuconemi na oczy — ma swe dwie grupy allegoryczne, jedna z nich przedstawia scenę z Męki Pańskiej i druga Matkę Boską Bolesną. Grupy te wykonane w drzewie, są ustawione na estradach niesionych przez 30 bractewnych, w otoczeniu posrebrzanych kandelabrów rozmaitych figur. Całość przybrana w kosztowne szaty i zdobienia.

Pochody te kroczą wolno, z wieloma przystankami. Na głównym Placu Konstytucji defilują one przed przedstawicielami władz państwowych i miejskich. Przy pewnych przystankach — artyści wywoływają, czy śpiewają kuplety okolicznościowe. Dzieje się to między innemi na „pasos" przejściu przed Teatrem Miejskim.

**Ks. W. Knebleswki.**

# Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?




**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

# MILJONA KILOGRAMÓW DZIENNIE

### NIEPRODUKCYJNIE UŻYTA PRODUKCJA STOLICY

...wiada się, że Warszawa jest ...cona. Tak jest istotnie. W ...h, na ulicach, skwerach i po...ach piętrzą się, z dnia na ... ogromne kupy śmieci, wyda...rzykrą woń i rozsiewając wo...orobotwórcze zarazki.

...ciętny warszawiak bardzo ...niecić. Nie potrafią go przy...ać kosze umieszczone na słu...h latarnianych, ani śmietniki w ...wórzach. Obierzyny, papierki ...iedopałki rzuca byle gdzie. Stąd ...dzienne nieporządki.

Wprawdzie usiłuje się temu za...c przez nadanie mandatów ...nych posterunkowym, policji. ...a rzucanie śmieci 1 zł. kary. Nie...iele to jednak pomaga. Warsza...iak jak śmiecił, tak śmieci.

Jeżeli przyjrzeć się sprawie ...mieci bliżej, to uderzyć nas musi ...ewelacyjna cyfra ich ilości.

Oto Warszawa produkuje dzien..., ni mniej ni więcej, tylko pół ...jona kilogramów śmieci. Po...waż w stolicy zamieszkuje, bio...ąc okrągło, miljon ludzi, wynika stąd, że każdy z nas produkuje dziennie pół kilograma śmieci.

Co się, jednak, dzieje z tymi odpadkami codziennego życia?

Wielkie metropolje Zachodu, już dawno, poradziły sobie z tym ...ardzo praktycznie. Śmiecie segre...je się bardzo starannie i te z ...ich, które się do przeróbki nada...ą, przerabia się w odpowiednich ...abrykach, resztę zaś spala się w ...specjalnych zakładach. Ciepło stąd ...owstałe używa się do opalania ...otłów, czy maszyn, a popiół sta...owi doskonały nawóz sztuczny.

Tak postępują miasta Zacho...

...rzeba tu jeszcze dodać, że w ...kim, naprzykład, Paryżu wielu ...i dorobiło się majątku na śmie...ch; nie jest to paradoks. Prze...śmieci opłaca się doskonale.

W Warszawie sprawa ta przed...awia się znacznie gorzej. Przy ...całej olbrzymiej ilości, produkowa...nych przez nas śmieci, ani miasto, ...ni prywatna inicjatywa niema z ...go nic. Ot, poprostu, śmieci się ...arnują.

Często w nocy widzimy w śród...mieściu cuchnące wozy, zatrzymu...jące się co i raz przed bramami ...domów. Wozy te, właśnie, zabie...rają śmieci z podwórzowych śmiet...ników.

Śmieci te idą albo na nawóz, i to w znikomej ilości, na podwar...szawskie pola, albo do zasypywa... glinianek. Jedno i drugie zu...życie śmieci jest mało celowe.

Śmieci nieprzerobione są, bowiem, słabym nawozem, a zasypane w gliniankach gniją i stają się rozsadnikami chorób.

Część śmieci idzie na opał do kąpieliska miejskiego. Cóż kiedy ...rzy całej produkcji Warszawy ...statnio zabrakło tego opału. A ...kąpielisko ma piece specjalne do ...mieci przystosowane, więc... z ...raku opału stanęło.

Ostatecznie kwestją śmieci w Warszawie powinienby się zająć magistrat warszawski. Toć naprawdę poważna pozycja dochodowa, i poraby już była usunąć z ulic miasta snujące się nocą, potwornie cuchnące, odkryte wozy, załadowane gnijącemi śmieciami.

Zużyjmy produkcyjnie codzienną produkcję Warszawy, a może nam to pokryje niektóre miejskie deficyty.

Or.

## Podatek

### Od lokali

Dnia 14 b. m. upływa ulgowy ...rmin płatności raty podatku od ...ali za IV kwartał r. b. Po tym ...minie podatek ten będzie ścią...ny przez magistrat wraz z odset...mi i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi. Poprzednia rata tego podatku przesłana jest już w całkości do egzekucji.

# GWIAZDKA „POLSKI" DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

### NĘDZA I GŁÓD USTĄPIĄ PRZED SZLACHETNOŚCIĄ

Piękna inicjatywa p. Z. M...skiego, którego list opublikowaliśmy wczoraj, nie może pozostać bez echa.

Nędza i głód, dwaj najstraszliwsi doradcy, będą musiały ustąpić miejsca przed szlachetnością.

Czytelnicy „Polski" nie pozostaną obojętni wobec biedoty, która za naszem pośrednictwem puka do ich wrót. Otworzą jej na rozcież wrota swych szlachetnych serc i w tym dniu, kiedy „ognień krzepnie" i „moc truchleje", stworzą bie dakom chociaż jedną chwilkę radości.

Rozpoczynamy wielką akcję: zbiórkę darów na gwiazdkę dla **najbiedniejszych!**

Czytelnicy! Przecież każdy z was ma w domu stare, a jednak jeszcze dobre ubrania dla dzieci! Przecież każda z pań ma w szafie sukienkę, której już nie nosi, zabawkę, która się dziecku jej sprzykrzyła.

Przecież tak łatwo oszczędzić kilka groszy przy zakupach świątecznych. Kupić tylko **trochę mniej łakoci!** A te kilka groszy od każdego z was, zebrane razem zapewnią wieczerzę wigilijną dla kilkuset głodnych nędzarzy.

Przysyłajcie, co kto może do Administracji „Polski", (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71) a zapewnicie waszym ubogim braciom, choć jedną chwilę radości.

A nie ociągajcie się!

Podwójnie daje, kto prędko daje!

Czekamy!

# ŻEBRACTWO I WŁÓCZĘGOSTWO

### KTO MA ŁOŻYĆ NA ZWALCZANIE TEJ PLAGI

Jednemi z większych plag wielkich miast są niewątpliwie żebractwo i włóczęgostwo. Walka z niemi jest trudna i kosztowna. Z reguły tępieniem ich i opieką nad nędzarzami, aby się do żebraniny nie zabrali uciekać powinny się zająć gminy wiejskie i w tym też duchu precyzował tę palącą sprawę wydany niedawno dekret p. Prezydenta Rzpltej.

Tymczasem magistrat stołeczny zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z pismem, w którem sprecyzował swe stanowisko w tej sprawie.

W odpowiedzi na pismo magistratu, stwierdzające, że szeroki plan inwestycyj w dziedzinie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa przerasta możliwości finansowe miasta i magistrat mógłby przystąpić do zorganizowania potrzebnych zakładów tylko wówczas, gdy rząd zapewni dostateczne źródła dochodów na pokrycie nowych ciężarów, wypływających z rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zakomunikowało magistratowi, że rozporządzenie to nie nałożyło na związki komunalne nowych ciężarów, a tylko sprecyzowało bliżej ciężary, już ciążące na tych związkach, na mocy przepisów ustawy o opiece społecznej.

Nawet gdyby stanąć na stanowisku, że powyższe rozporządzenie nałożyło nowe ciężary, nawet i w tym wypadku art. 69 ustawy o finansach komunalnych nie mógłby mieć zastosowania, gdyż rozporządzenie to ma moc ustawy i jako prawo późniejsze uchyliło art. 69 ustawy o finansach komunalnych.

Mimo powyższego formalnego stanu rzeczy, ministerstwo, licząc się z możliwościami finansowemi magistratu i ewentualnemi trudnościami, mogącemi powstać dla magistratu przy realizowaniu przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, wyraziło we wrześniu r. b. gotowość przyjścia magistratowi z pomocą finansową, a to przez udzielenie subsydjum i przez poparcie ewentualnych starań magistratu o uzyskanie na ten cel pożyczki. Magistrat jednak nie przedstawił preliminarza planu inwestycyjnego w tej dziedzinie, uniemożliwiając ministerstwu zajęcie w tej mierze stanowiska.

W tym stanie rzeczy M. P. i O. S. oświadcza, że uważa pismo magistratu za niedostatecznie udokumentowane i do sprawy tej wróci jeszcze przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego magistratu na r. 1930—31.

# Wypadki

### W KĄPIELI

#### Z nieustalonej przyczyny

Przy ul. Oboźnej 5, w zakładzie kąpielowym „Goplana", w czasie kąpieli zasłabła nagle 41-letnia Amelja Studzińska, pracownica igły (Sandomierska 13). Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

### OSTROŻNIE

#### Wybuch i poparzenie

Przy ul. Raszyńskiej 15, robotnik, 19-letni Marjan Walecki (Świętojerska 14) spowodował wybuch maszynki „Primus", doznając poparzenia twarzy i rąk. Pogotowie przewiozło poparzonego do domu.

### PRZY PRACY

#### Porwany przez transmisję

Przy ul. Wolskiej 41 w fabryce obić papierowych tow. akc. „J. Franaszek" elektromonter, 30-letni Władysław Papieros (Górnośląska 4), w czasie pracy porwany przez transmisję, doznał porania głowy i złamania obu kości prawego podudzia. Nieszczęśliwego Pogotowie po opatrunku przewiozło do szpitala Ewangelickiego.

### BRAK OPIEKI

#### Powoduje nieszczęścia

Przy ul. Wolność 3, z okna I-go piętra wypadł na podwórze 5-letni Kazimierz Wałęcki, syn lokatora tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził u chłopca ranę tłuczoną głowy.

# Jakie podatki

### płacić trzeba w grudniu

W grudniu płatne są następujące podatki bezpośrednie:

1) Do 15 b. m. uiszczona być musi wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w listopadzie r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe od I do V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) W ciągu grudnia przypada wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930.

3) Do 10 grudnia b. r. miała być uiszczona wpłata raty na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 1 proc. względnie 0,6 proc. wartości majątku przyjętego za podstawę wymiaru tego podatku.

4) W ciągu grudnia b. r. przypada wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w grudniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w grudniu b. r.

## ODCZYT GENERAŁA ZARUSKIEGO

Koło Stołeczne Komitetu Floty Narodowej urządza cały szereg odczytów o morzu, dla młodzieży szkół średnich, wraz z wyświetleniem filmu p. t. „Nasza praca na morzu".

Pierwszy odczyt p. t. „Znaczenie morza dla Polski" wygłosi generał M. Zaruski w sali kina Colosseum (Nowy Świat 19) dnia 14 grudnia r. b. o godz. 15 m. 15.

## TEATRY

**Wielki:** „Pan Twardowski", balet L. Różyckiego.
**Narodowy:** „Kres wędrówki".
**Letni:** „Panna z dyplomacji".
**Nowy:** „Anna Christie".
**Polski:** „Rewizor".
**Mały:** „Czarujący Emeryt".

## WIDOWISKA

**Ateneum:** „Bronx Express".
**Elizeum:** „Mirla Efros".
**Operetka L. Messal:** „Bohaterowie".
**Qui pro quo:** „Coś wisi w powietrzu"
**Morskie Oko:** „Cała Warszawa".
**Cyrk:** „Zapasy atletyczne".

## WALKI ATLETÓW

### w Cyrku warszawskim

W dniu wczorajszym przybył do rozgrywanego turnieju zapaśnik Henryk Kley, berlińczyk, zwany "człowiekiem gumą".Waży 92 kl. 20 dkg.

Po skończonej prezentacji do stolika sędziowskiego podszedł p. Sasorski, członek Polskiego Klubu Atletycznego i Mistrz Polski w wadze pół ciężkiej i zgłosił swój udział do turnieju. Sędzia p. Pytlasiński publicznie tłumaczył p. Sasorskiemu, że wstępując na arenę, traci prawo klubowe i raz na zawsze zostaje wykreślony z klubu amatorskiego, a więc nie radzi mu tego czynić. P. Sasorski nie dał sobie wyperswadować i do turnieju się zapisał.

Walki miały przebieg następujący: W pierwszej parze walczyli Stibor i Kaempner. Walka przeprowadzona bardzo klasycznie, ale i gorąco po 25 min. nie została rozegrana.

Dużo miał roboty arbiter przy decydującej walce Sznajdra z Sikim, kontrolując jej prawidłowość. Co raz rozlegał się gwizdek markujący nieprawidłowy chwyt, a kilkakrotnie musiał nawet rozrywać walczących. W rezultacie w 18 min. chwytem za głowę zwyciężył Siki.

Zawzięcie prowadzona walka Szczerbińskiego z Zaturskim po 25 m. została nierozstrzygnięta.

Gruenaisen w pięć minut pokonał Oppiptza.




Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 303

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ
13
PIĄTEK
Łucji P. M.
Wschód słońca 7 m. 35
Zachód „ 15 „ 25

# Szósty dzień przesilenia

**TWORZENIE RZĄDU POSTĘPUJE. ROZWIĄZANIE W NIEDZIELĘ. JEN. SOSNKOWSKI NA WIDOWNI.**

### ODPRZĘŻENIE

Sytuacja faktyczna w kryzysie rządowym w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. Niecierpliwe zainteresowanie przeszło w spokojne oczekiwanie, wobec tego, że narady Prezydenta Państwa z przedstawicielami stronnictw toczą się poufnie. Po ich ukończeniu zapowiedziany jest komunikat kancelarji cywilnej.

Wczoraj pojawiły się pogłoski, że w naradach na Zamku oprócz tematów politycznych omawiane są szeroko także sprawy gospodarcze. W związku z tem rozeszły się pogłoski, że oprócz przedstawicieli stronnictw, mają być zaproszeni na Zamek także przedstawiciele kół gospodarczych, a nawet społecznych. Wobec tego konferencje na Zamku mogą się jeszcze przeciągnąć dłużej.

W nastrojach wśród polityków nastąpiło pewne odprężenie. Wpłynęła na to zapowiedź marszałka Sejmu o zwołaniu sesji sejmowej, oraz zapowiedź o konieczności zwołania zebrania Senatu.

W związku z tem spodziewane jest utworzenie nowego rządu około niedzieli.

### STRONNICTWO CHŁOPSKIE

W sprawie stanowiska stronnictw chłopskich, oraz zapowiadanej ich fuzji, podkreślano złożenie mandatu przez posła gen. Roję, co nastąpiło jakoby wskutek tego, że połączenie się stronnictw chłopskich, o co usilnie ten poseł zabiegał, stało się nierealne.

### NIEZAPROSZENI

Również zwrócił uwagę fakt, że p. Prezydent konferował z prezesem stronnictwa chłopskiego posłem Dąbskim bardzo długo, bo aż pół trzeciej godziny.

Pojawiła się również pogłoska, że przedstawiciele wszystkich stronnictw od centrum do lewicy, czyli tak zwanego Centrolewu, zajmują na Zamku jednolite stanowisko.

Również zwrócono uwagę, że na Zamek nie zostali zaproszeni pos. Witos i Grynbaum, jakkolwiek są prezesami klubów. Zamiast pos. Witosa został zaproszony pos. Dębski, uchodzący za usposobionego pojednawczo wobec grup majowych, zamiast zaś pos. Grynbauma zawezwany został pos. Rosmarin, uchodzący również za zwolennika grup sanacyjnych.

### KONFERENCJE NA ZAMKU

Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu konferencje P. Prezydenta Rzeczypospolitej z przywódcami stronnictw. Przed południem był na Zamku pos. Smulikowski z „Frakcji Rewolucyjnej", o 1-ej pos. Chądzyński (N. P. R.), o 5-tej pos. J. Chaciński (Ch. D.), który z powodu pogrzebu swej matki nie mógł być na audjencji rano.

O 6-tej wieczorem udał się na Zamek pos. Rosmarin. Ponieważ nie jest on członkiem prezydjum Koła Żydowskiego, przeto porozumiał się z prezesem Koła, pos. Grynbaumem. W porozumieniu z nim miał pos. Rosmarin zaraz na początku audjencji złożyć oświadczenie, iż Koła Żydowskiego nie reprezentuje, gdyż nie jest członkiem prezydjum Koła i od dłuższego czasu w pracach Koła nie brał udziału. Jeśli tedy zachodzi potrzeba zorjentowania się co do życzeń Żydów, to należy się zwrócić do pos. Grynbauma, będącego wyrazem większości Koła.

Po zakończeniu konferencyj kancelarja cywilna P. Prezydenta ogłosi komunikat, który jest oczekiwany już w najbliższych godzinach. Komunikat ten wyjaśni, czy odbędą się jeszcze dalsze rozmowy z przedstawicielami sfer politycznych lub gospodarczych.

### MATUSZEWSKI I SOSNKOWSKI

Bardzo wielką sensację wywołała wiadomość, że pułk. Matuszewski, wymieniany tylokrotnie jako kandydat na premjera, ma opublikować list z oświadczeniem, że nie zamierza podjąć się misji tworzenia rządu.

Coraz częściej natomiast pojawia się nazwisko jen. Sosnkowskiego. Posiada on opinję człowieka umiarkowanego i jako taki nadawałby się na premjera, któryby potrafił kompromisowo znaleźć się między Rządem a Sejmem.

O odprężeniu świadczy również ton oficjalnej prasy. Tak np. ton Gazety Polskiej znacznie złagodniał. Natomiast prasa brukowa i półbrukowa dalej tumani swych czytelników o kompromitacji Sejmu, nerwowych nastrojach wśród opozycji i t. d. Stwierdzić jednak można z zadowoleniem, że nawet stali czytelnicy czerwoniaków zorjentowali się w sytuacji i traktują wiadomości te, razem z organami, które je podają w sposób właściwy.

# POLITYKA ZBOŻOWA RZĄDU

**WYWIAD Z WICEMINISTREM PIERACKIM**

Przedstawiciel ajencji „Iskra" uzyskał od podsekretarza stanu w min. spraw wewn., p. Bronisława Pierackiego, szereg ciekawych wyjaśnień na temat zamierzeń rządu w dziedzinie aprowizacji, oraz prac podjętych dla jej usprawnienia.

— Dobry urodzaj tegoroczny i duży remanent żyta, z jakim się przeszło na bieżący rok gospodarczy — informuje p. wiceminister— dają podstawę do twierdzenia, że nawet w razie intensywnego eksportu nie będziemy odczuwali braku żyta na przednówku. Obecna tendencja ceny na pszenicę również nie wskazuje na to, aby w miesiącach przednówkowych miał dać się odczuć brak tego produktu na naszym rynku wewnętrznym. Kształtowanie się cen pszenicy w kraju i zagranicą wskazuje na to, że zdołamy pokryć zapotrzebowanie bez specjalnych wstrząsów cen na rynku krajowym.

— Ile zboża rząd zakupił na cele rezerw?

— W bieżącym roku gospodarczym rząd posiadać będzie poważną ilość zboża, wobec jednak dostatecznej podaży dla potrzeb rynku wewnętrznego i niskiego poziomu cen, zakupione rezerwy przeznaczone będą jako stały zapas, odświeżany przez sprzedaż na rynku zagranicznym i skup na rynku wewnętrznym.

— Jak postępuje akcja budowy elewatorów i jaka jest obecnie ich pojemność?

— Brak odpowiedniej ilości kapitału nie pozwala narazie na realizację planu rozbudowy sieci elewatorów w Polsce, opracowanego w swoim czasie przez min. rolnictwa. Od ubiegłego roku gospodarczego czynny jest elewator w Warszawie o pojemności 12 tysięcy ton i od jesieni b. r. czynny jest elewator w Makowie (woj. warsz.) o pojemności 400 ton.

W Lublinie Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe budują elewator o charakterze standarycznym o pojemności 24 tysięcy ton, który w połowie swojej pojemności będzie oddany do użytku na kampanję zbożową 1930/31 r. Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe przewidują przy wprowadzeniu eksploatacji omawianego elewatora warrantów zbożowych, które umożliwią wprowadzenie u nas handlu terminowego. Bank Polski zainteresował się kwestją rozbudowy elewatorów w Polsce i z jego inicjatywy powstało Towarzystwo budowy elewatorów, które narazie prowadzi rozbudowę istniejących już magazynów zbożowych, wybudowanych przy młynach rolniczych.

— Jakie wyniki dała praca Komisji normalizacji przemiału?

— Zdaniem Komisji normalizacji przemiałów, było: 1) osiągnięcie standaryzacji zbóż chlebowych, 2) opracowanie typów mąki, 3) opracowanie metod przemiału celem najekonomiczniejszego wykorzystania ziarna. Ponieważ opracowanie typów ziarna wymaga długoletnich studjów wobec różnorodności jego odmian i różnych właściwości klimatu i gleby, narazie opracowano po porozumieniu się z min. rolnictwa mapę okręgów zbożowych dla żyta przy uwzględnieniu czterech zasadniczych elementów, jak to: a) wagi hektolitra, b) wagi 1000 ziarn, 3) stopnia wilgotności i d) stopnia zanieczyszczenia. Przeprowadzono również badania w kierunku technologji przemiału przez przeprowadzenie szeregu próbnych przemiałów. Badania te posłużyły później jako materjał do ustalenia ograniczeń przemiału żyta oraz do ustalenia typu mąki.

— Czy ustalono już typy mąki?

— Ustalono typy początkowo w oparciu się na 70 procentowy przemiał, a następnie na 65 proc. Dążeniem jest ustalenie przynajmniej trzech typów (standartów) na 50 proc., 60 proc. i 70 proc. mąki pytlowej i na 95 proc. i 96 proc. dla mąki razowej.

— Czy będą wprowadzone dalsze ograniczenia przemiału żyta i pszenicy?

— Wprowadzenia ograniczeń przemiału, jako zarządzeń zmierzających do oszczędności w spożyciu ziarna, — nie przewiduje się na najbliższą przyszłość („Iskra").

# Włochy godzą się

**na zniesienie łodzi podwodnych**

Londyn, 12 grudnia. — Korespondent rzymski „Times'a" donosi, iż rząd włoski po szczegółowem zapoznaniu się z propozycjami angielsko - amerykańskiemi postanowił wyrazić swą zgodę na zniesienie łodzi podwodnych. Minister spraw zagr., Grandi, wystąpi w tej sprawie z odpowiedniem oświadczeniem rządu włoskiego na jednem z pierwszych posiedzeń konferencji rozbrojeniowej w Londynie. A. W.

# Wojna w eterze

**Niemcy chcą zagłuszyć radjostację kowieńską**

Kowno, 12 grudnia. Według otrzymanych tu wiadomości w najbliższym czasie Niemcy przystąpią do budowy wielkiej radjostacji w Prusach Wschodnich, której celem będzie zagłuszenie radjostacji kowieńskiej. Ostatnio prasa niemiecka prowadziła przeciwko Kownu kampanję, wyrażając obawę, aby rząd kowieński przy pomocy radja nie zlitwinizował Kłajpedy. A. W.

# Litwa kolonizuje

**obszary pograniczne**

Kowno, 12 grudnia. — Na terenie powiatów trockiego i olickiego bawiła specjalna komisja litewska z ramienia centralnych władz kowieńskich, która oglądała i badała tereny na pograniczu polsko - litewskiem przeznaczone na kolonizację. Rząd litewski na wiosnę przyszłego roku zamierza osiedlić w powiatach trockim i olickim 1500 kolonistów z obszaru kłajpedzkiego, z powiatu kowieńskiego i ze Żmudzi. W ten sposób rząd litewski usiłuje wzmocnić litewskość na pograniczu Polski oraz zapobiec masowej emigracji Litwinów do Ameryki. A. W.

# Dzień polityczny

### *ODPOCZYNEK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO*

W czasach nadchodzących świąt Bożego Narodzenia p. Marszałek Piłsudski, jak za lat ubiegłych, spędzi swój odpoczynek zimowy przez kilka dni w własnym dworku w Sulejówku.

### *KONIECZNOŚĆ PRAC SENATU*

W związku z podniesioną we wczorajszym komunikacie marszałka Sejmu koniecznością kontynuowania w bieżącym miesiącu prac Sejmu, donoszą, że i Senat ze względu na zaległe projekty ustaw będzie musiał jeszcze w grudniu odbyć szereg posiedzeń.

Prócz ustawy o nowelizacji podatku od nieruchomości, ma Senat do 1 stycznia r. 1930 rozpatrzyć zgłoszone przez Sejm projekty nowel do rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych i organizacji władz administracyjnych.

Z tego względu możliwem jest zwołanie posiedzenia Senatu jeszcze w przyszłym tygodniu.

### *O UNIWERSYTET UKRAIŃSKI*

Donoszą, że organizacje ukraińskie ponowiły zabiegi u czynników rządowych w sprawie stworzenia wyższej uczelni z własnym językiem wykładowym w rodzaju uniwersytetu ukraińskiego.

Ukraińcy chcieliby założyć ten uniwersytet we Lwowie. Ze względu jednak na to, że we Lwowie znajduje się uniwersytet polski oraz ze względu na specyficzne warunki lokalne tego miasta, wątpliwe jest, czy władze zgodzą się na stworzenie takiej uczelni we Lwowie.

### *NOWY KONSULAT POLSKI WE FRANCJI*

W początkach roku przyszłego uruchomiony ma być nowy konsulat polski we Francji. Nowa placówka konsularna mieścić się będzie w Tuluzie.

# JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu 12-ym grudnia rano znaczna część Polski miała zachmurzenie duże, a na wybrzeżu i w środku kraju padały przejściowe deszcze. Na wyżynie Małopolskiej następowała już pogoda zmienna. Temperatura silnie wzrosła na zachodzie i w środku kraju, tak, że już rankiem przekraczała temperatury najwyższe dnia poprzedniego, to jest 7 do 8 st. Nie było opadów na Wołyniu i Pokuciu.

Pogoda zmienna z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na północy kraju. Dość ciepło. Silniejsze wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

# NIEPRZYSTOJNE HARCE

## SEJM WYRAZEM WALKI NARODU. NIEWŁAŚCIWY UKŁAD SIŁ. KONIECZNOŚĆ NOWYCH WYBORÓW

Na jednym źrebcu ze szczególniejszem upodobaniem harcuje ta część prasy, która postawiła sobie za zadanie zdyskredytowanie Sejmu za jego stanowisko wobec rządu p. Świtalskiego: tym źrebcem jest zarzut, że nie ma prawa obalać rządu taka większość, która nie ma sił lub ochoty wytworzyć rządu nowego. Nazywa się takie postępowanie rozwydrzeniem partyjnictwa, ośmieszaniem i niszczeniem parlamentaryzmu i t. d.

Bardzo słusznie w odpowiedzi na te zarzuty, i na towarzyszące im nieprzystojne harce części prasy — odpowiedział w „Kurjerze Warszawskim” poseł prof. Komarnicki, który stwierdził, że z broni art. 58 konstytucji, ustalającego tryb obalania rządów, „Sejm nie korzysta zbyt skwapliwie”, skoro właściwie pierwszy rząd od maja 1926 r. upadł tą drogą dopiero obecnie. Natomiast stwierdza prof. Komarnicki, że w tej uchwale swojej z dnia 6 grudnia, powziętej tak znaczną większością głosów (246 przeciw 120) — „Sejm... stał się tylko organem opinji publicznej” i że cyfry głosowania „posiadają szczególnie głębokie znaczenie już nie z parlamentarnego stanowiska, lecz z wiele szerszego: głosu kraju”.

Zarzut, że nie może obalać rządu ten, kto na jego miejsce nie może dać nowego, jest w chwili obecnej o tyle zresztą niesłuszny, że prowadziłby w konsekwencji do obowiązku tolerowania przez obecny Sejm każdego rządu i wszelkiej działalności rządowej. Polska nie posiada nawet de facto w chwili obecnej warunków do t. zw. rządów gabinetowo-parlamentarnych.

Sejm 1928 r. został wybrany w warunkach, które już w okresie wyborów nasuwały poważne wątpliwości, czy nie wypaczają woli wyborców, a jeśli chodzi o chwilę obecną, to z całą pewnością układ sił w Sejmie został zdystansowany przez układ opinji wyborców. Na arenie obecnego Sejmu wysuwać postulat tworzenia rządu większości, i tym postulatem, niby maczugą, wymachiwać przed oczami „ofiar” ostatnich wyborów parlamentarnych — to już, zaiste, sarkazm szczególnie zjadliwy, nie pozbawiony akcentów złej woli...

Uchwała sejmowa z dnia 6-go grudnia była przedewszystkiem zasygnalizowaniem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że opinja publiczna domaga się zmiany ludzi i metod pracy rządowej. Była negatywną, bo konstytucja daje formalnie Sejmowi w tych kwestjach tylko głos negatywny: art. 58 konstytucji powiada, że „rząd ustępuje na żądanie Sejmu”. Natomiast art. 45 powiada, że „Prezydent... powołuje” rząd.

Jeśliby istotnie Sejm miał wytwarzać warunki dla powstania rządu o typie ściśle parlamentarnym, to nie ulega wątpliwości, że wprzód należałoby dokonać nowych wyborów, aby uzyskać bliższy prawdy układ sił na terenie nowego Sejmu. I dlatego z kół sejmowych wysuwa się stale dwie możliwości: albo inny rząd, któryby znalazł bodajby milczące poparcie Sejmu, albo — nowe wybory, które miałyby znaczenie sui generis plebiscytu.

Obydwie te drogi są tak gruntownie uzasadnione, że szkoda czasu na dalsze rozmowy w tym względzie. Bardzo też żałować należy, iż nie wszyscy w Polsce już to zrozumieli...

## 40 miljonów złotych

### Nowa Emisja akcyj Banku Handlowego

Jak to już w swoim czasie, pierwsi w prasie polskiej, donieśliśmy, w dniu 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Stanisława ks. Lubomirskiego nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Handlowego w Warszawie S. A., na którem postanowiono podwyższenie kapitału zakładowego banku z 20 do 40 milj. zł.

Zadecydowane powiększenie kapitału zgodnie z wnioskiem Rady Banku uskutecznione będzie w dwóch transzach, z których pierwsza w wysokości 10 milj. zł. nominalnej wartości wyłożona zostanie niezwłocznie do subskrypcji dla wszystkich akcjonarjuszów. Jednocześnie Prezydjum Rady zakomunikowało akcjonarjuszom, że jest w posiadaniu wiążącej deklaracji poważnej grupy poznańskiego przemysłu cukrowniczego, gwarantującej objęcie wszystkich nierozebranych akcyj tej emisji przez dotychczasowych akcjonarjuszów banku.

Termin i warunki emisji drugiej transzy w wysokości nominalnej wartości zł. 10 milj. nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów pozostawiło do uznania i decyzji Rady Banku.

## ODNIEMCZANIE G. ŚLĄSKA

### Przeciwdziałanie niemieckie

W Berlinie odbyło się zebranie t. zw. Reichswerband für die katholischen Auslanddeutschen. Jeden z mówców, wyższy radca regencyjny hr. Matouszka z Opola, przedstawił sytuację mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku.

Według jego obliczeń na 1 miljon mieszkańców przypada tam 300 — 400 tys. Niemców. W grudniu 1927 r. według polskiej statystyki było w szkołach niemieckich 23 tys. dzieci niemieckich, natomiast na wiosnę 1929 r. już tylko 17.500. Zaznaczył się więc znaczny spadek, któremu przeciwdziałać powinno wspomniane towarzystwo.

## POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

### dla przemysłu górnośląskiego

*Katowice,* 12 grudnia (tel.).— Katowicka Spółka Górniczo-Hutnicza uchwaliła rozbudowę swych zakładów pod Mysłowicami. Wpłynęły na to dobre konjunktury na rynku węglowym, trwające jeszcze od czasu strajku angielskiego.

Na wykonanie tego planu założona w lecie b. r. Consolidated Silesia Steel Corporation w Nowym Jorku ma udzielić pożyczki w wysokości kilkunastu miljonów dolarów, — gdy miną skutki kryzysu giełdowego w St. Zjednoczonych, co spodziewane jest w lecie roku następnego.

## KTO WYGRAŁ?

Wczoraj w 2-im dniu ciągnienia 2-ej klasy 20-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

40.000 zł. Nr. 69252.

10.000 zł. Nr. 202599.

1.000 zł. N-ry: 123749, 198506.

500 zł. N-ry: 11470, 31006, 72024, 154594, 200220.

400 zł. N-ry: 38840, 44461, 46436, 51646, 56264, 95655, 111697, 112145, 138196, 144732, 146130, 159910, 180144, 192228.

300 zł. N-ry: 5735, 8682, 16397, 20005, 23842, 27198, 42018, 42237, 46789, 54773, 57193, 69074, 82289, 85389, 92997, 119638, 125958, 130155, 133106, 137285, 140998, 160668, 163498, 164693, 173083, 174024, 175849, 180673, 190438, 201868, 205854, 209360.

# Przegląd prasy

### NA WŁAŚCIWE TORY

Ponieważ pewna część prasy nadaje genezie przesilenia rządowego niewłaściwe oświetlenie, imputując Sejmowi intencje zwykłej złośliwości antyrządowej, nie popartej pozytywną zdolnością własną do wyłonienia nowego rządu — przeto zachodzi potrzeba nawrócenia tej dyskusji na właściwe tory.

Czyni to m. in. „Gazeta Warszawska“, stwierdzając, że:

**Sejm powiedział wyraźnie, że niemożliwe i szkodliwe dla Państwa jest dalsze utrzymywanie rządu, którego członkowie wolą jednostki lub dobro obozu rządowego stawiają ponad prawem. Sejm powiedział, iż rząd taki nie może istnieć dalej pod pretekstem, że nie można w danej chwili utworzyć programowego rządu parlamentarnego.**

Dlaczego zaś tak powiedział Sejm? „Gazeta Warszawska“ wylicza te zarzuty:

**nie same tylko nadużycia wywołują odruch niezadowolenia w kraju: nadużycia były zawsze, są i będą, bo są rozmaici ludzie. Ale rzeczą, która lepszych ludzi napawa oburzeniem, a złych zachęca do zbrodni, jest bezkarność tych zarzutów, jest osłanianie przez obóz sanacyjny tych, którzy nadużyć się dopuścili. Nie potrzebujemy wymieniać nazwisk: są one powszechnie znane.**

**Jeśli do tego dodamy system ekskluzywno - protekcyjny przy przyjmowaniu i zwalnianiu urzędników wojskowych i cywilnych, spełnianie przez starostów i wojewodów funkcyj agitatorów partyjnych, wyzyskiwanie ludzi i środków obracanych z pieniędzy skarbowych do roboty partyjnej, stosunek administracji państwowej do pracy rządowej z jednej, a niezależnej z drugiej strony i wreszcie niegodne chowanie się za plecy jednego człowieka, — to zrozumiemy, że nawet najspokojniejsi i najostrożniejsi ludzie w kraju mają tego dosyć, że oburzone poczucie prawa i sprawiedliwości protestuje coraz głośniej.**

### MOŻLIWOŚCI

Krakowski „Głos Narodu“ próbuje odpowiedzieć na pytanie: więc jaki rząd przyjśćby powinien? i tak odpowiada:

**żadna z partyj do rządu nie śpieszy, ale wszystkie wołają o rząd bezpartyjny i uczciwy, chcący i umiejący współpracować z Sejmem.**

Takie to proste, takie oczywiste, takie w rzeczywistości łatwe, a jednak — jakże trudne do zrealizowania.

### KŁODY NA DRODZE

Nie dziw, że do porozumienia, czy do zrozumienia nie przychodzi tak łatwo, skoro np.: „Kurjer Poranny“ nie waha się w dalszym ciągu stwierdzać, że przesilenie obecne jest tylko

**wydrzeźnianiem się obrażonego i zacietrzewionego warchostwa, które chce dowieść, że bez rachowania się z jego kaprysami i apetytami nikt, nawet wola i energja Marszałka Piłsudskiego nie jest w stanie dać sobie rady z prowadzeniem państwa. Jest złośliwem wyzywaniem takich środków ratunku, któreby dały pretekst do gwałcenia i prób rozkładu wewnętrznego, bez żadnej pamięci na zewnętrzne interesy państwa.**

Rzecz prosta, że w tym „języku“ nikt niczego się nie dogada.

### ISTOTA I AKCESORJA

Tak też i „Gazeta Polska“ niesłusznie, jak nam się zdaje, formułuje sytuację, twierdząc. że rzekomo:

**leaderzy opozycji dają wyraz niesamowitemu postulatowi, aby obóz dotychczas rządzący sam, z pomiędzy siebie, wyłonił ludzi, którzy przystąpią do... likwidacji pomajowego systemu rządzenia.**

Czyżby „Gazeta Polska“ istotnie nie pojmowała, że t. zw. „system pomajowy“ składa się z istoty i z akcesorjów, przyczem krytyka rozwija się głównie, o ile wyczuwamy, co do akcesorjów. Czyżby nic w nich nie nasuwało potrzeby zmian, i czy ewentualnie nie przeprowadziliby ich sami piłsudczycy...

# GIEŁDA

### DEWIZY

Londyn 43.60 — 43.38 i pół.
Nowy Jork 8.908 — 8.868.
Paryż 35.17 i pół — 35.00.
Praga 26.49 — 26.36.
Szwajcarja 173.57 — 172.71
Włochy 46.77 — 46.53.
Wiedeń 125.69 — 125.07.
Rubel złoty 4.66 i pół.
Gram czystego złota 5.9244.

### PAPIERY PROCENTOWE:

7 proc. poż. stabil. 88.00 (w proc.).
4 proc. poż. inwest. 117,50.
5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 67,00.
5 proc. konwers. 49.75.
4 i pół proc. L. Z. ziem. 47,50.
5 proc. L. Z. Warszawy 52,25.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy 47,00.
8 proc. L. Z. m. Warszawy 67,50.

### AKCJE

Bank Dyskontowy 125.00.
Bank Polski 170,50—170,00—171.00
Bank Zachodni 81.00.
Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50.
Firley 38.00.
Węgiel 70,00 — 70,50
Lilpop 41.00 — 40,00.
Ostrowiec 64,00.
Starachowice 22,00.
Haberbusch 101,00 — 100,00.

### GIEŁDY ZBOŻOWE

#### w Poznaniu

Żyto 25.25—25.75.
Pszenica 35.50—37.50.
Jęczmień browar. 27.00—30.00.
Jęczmień zw. przem. 24.50—25.50.
Owies 20.50—22.50.
Mąka żytnia 70 proc. 39.50.
Mąka pszenna 56.00—60.00
Otręby żytnie 16.00—17.00.
Otręby pszenne 18.00—19.00.
Siano luźne 8.00—9.00.
Siano prasowane 10.00—11.00.
Słoma żytnia luźna 3.00—3.30.
Słoma prasowana 4.00—4.35.

#### we Lwowie

Pszenica kraj. dwors. 38.75—39.75.
Pszenica kraj. zbior. 35.75—36.75.
Żyto małopolskie 25.50—26.50.
Owies małopolski 21.00—22.00.
Mąka psz. 65 proc. 65.00—66.00.
Mąka żytnia 42.00—43.00.
Otręby żytnie 13.00—13.50.
Otręby pszenne 13.75—14.25.

PRAWY ZAGRANICZNE

# ROZŁAM PARTJI HUGENBERGA

## ROZDROŻA SZOWINIZMU NIEMIECKIEGO.

Niemiecka partja nacjonalistyczna, której wodzem jest osławiony już dziś Hugenberg, nie jest ugrupowaniem jednolitem. Wchodzą do niej żywioły konserwatywne, z grupą pracy, których głową jest hr. Westarp, oraz elementy nacjonalistyczne o zabarwieniu umiarkowanem. Te ostatnie jednak chętnie spoglądają razem ze swym wodzem Hugenbergiem w stronę skrajnych nacjonalistów z grupy Hittlera i ich organizacji bojówkowej zwanej hackenkreutzlerami. Sympatje te rosły, tak że doszło do wzajemnej licytacji z Hittlerem w radykalizowaniu narodowego programu politycznego. Być może przyświecała tej akcji myśl ścisłego połączenia się w przyszłości, w celu bezpośredniego już współdziałania.

Radykalizacja nacjonalistów w kierunku szowinistycznym znalazła swe najwyższe napięcie w wystąpieniu Hugenberga z projektem referendum ludowego o uchwalenie ustawy „przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“, przewidującej pociągnięcie ministrów do odpowiedzialności karnej, w razie akceptowania przez nich planu Younga.

Już to wystąpienie spotkało się z krytycznemi uwagami ze strony bardziej umiarkowanych członków tej partji. Gwałtowna agitacja Hugenberga, mająca na celu zjednanie zwolenników dla plebiscytu, operująca już wprost skrajnie demagogicznemi środkami, nie zachwyciła wcale umiarkowanych członków tej partji. Plebiscyt wprawdzie uzyskał wymaganą ilość głosów, poderwał jednak partję Hugenberga materjalnie i moralnie.

Różnice te, początkowo występujące wewnątrz, rozrosły się do wielkości fermentu, który spowodował secesję niezadowolonych i rozłam tej partji.

Najpierw ustąpiło 12 członków grupy pracy. (Arbeitsgemeinschaft). W kilka dni potem ustąpił również hr. Westarp, wraz z prezesem związku agrarjuszy nacjonalistycznych Schielem. W dzienniku Preussische Kreuzeitung wyjaśnia hr. Westarp, że usiłował do ostatniej chwili utrzymać jedność partji. Jednakże wszelkie próby nie doprowadziły do celu. Zatarg z Hugenbergiem powiększył się i jedynem jego rozwiązaniem było usunięcie się z partji. Nie mógł bowiem brać udziału w polityce, która nie odpowiada jego poglądom. W przyszłości, będzie się on starał razem z członkami grupy pracy realizować w polityce konserwatywne zasady.

Ustąpienie hr. Westarpa, który był także członkiem prezydjum stronnictwa, wywołało w kołach politycznych Berlina wielką sensację. Pisma nacjonalistyczne usiłują całą rzecz zbagatelizować, dowodząc, że krok ten posiada tylko znaczenie taktyczne, jednak opinja orjentuje się, że chodzi tu o rozkład partji nacjonalistycznej, a krok hr. Westarpa jest demonstracyjnem zadokumentowaniem tego.

Z ukazujących się artykułów i oświadczeń wynika, że secesjoniści nie zamierzają stawiać nowego programu politycznego. Chodzi im tylko o oddziaływanie na nacjonalistów z zewnątrz i doprowadzenie do porzucenia radykalnych i demagogicznych metod. Nie jest to więc rozłam na tle różnic ideowych, lecz tylko z powodu metod, wprowadzonych przez Hugenberga. Secesja więc wymierzona jest raczej przeciwko samemu Hugenbergowi. Podkreślili to wyraźnie w swych deklaracjach dwaj inni secesjoniści Mumm i Behrens, wymieniając niedopuszczalne metody stosowane przez Hugenberga.

Z drugiej strony secesjoniści zdają sobie sprawę, że stronnictwo nacjonalistyczne, pozbawione ich przeciwdziałania, może wkrótce znaleźć się w objęciach faszystowskich Hittlerowców, co byłoby według ich przekonania klęską stronnictwa. To też wysiłki ich będą zmierzać w kierunku niedopuszczenia do tego. Albo więc dojdzie w stronnictwie nacjonalistycznem do dalszych secesyj, ku grupie hr. Westarpa, albo nastąpi tam opamiętanie, a z niem likwidacja wpływów Hugenberga.

Jakież znaczenie będą miały te wypadki dla polityki zagranicznej?

Hugenberg dąży do natychmiastowych kroków, mających na celu likwidację skutków wojny. Secesja zaś pragnie przeprowadzić to planowo, rozkładając tę akcję na szereg lat. Jedni i drudzy nie są przyjaciółmi Polski. Różnica cała leży w tem, że Hugenberg jest szowinistą, tracącym często poczucie rzeczywistości, a hr. Westarp zimnym i rozważnym politykiem, liczącym się z warunkami i metodami. **Ko.**

# WALKA O AMERYKĘ ŁACIŃSKĄ

## PROPAGANDA GOSPODARCZA PRZY POMOCY FILMU

Jako odpowiedź na podróż komisji lorda d'Abernon do południowej Ameryki — Stany Zjednoczone przygotowują na wiosnę wysłanie delegacji ze sfer gospodarczych, któraby objechała wszystkie kraje Ameryki łacińskiej.

Na czele tej delegacji stoi wielki przemysłowiec Lee, na którego jachcie prywatnym odbędzie się podróż.

Delegacja ta jest poparta silnie przez prezydenta Hoovera, oraz izby handlowe i przemysłowe.

Jak wiadomo ,państwa Południowej Ameryki są terenem ścierania się wpływów ekonomicznych Anglji i Stanów Zjednoczonych.

To też delegacja północnoamerykańska ma poza studjowaniem rynków — za zadanie propagandę przemysłu i handlu St. Zjednoczonych i skupienie na nim orjentacji południowo - amerykańskiej.

Propaganda ma się odbywać przez wyświetlanie filmów, pokazujących organizację i produkcję Stanów Zjednoczonych: z drugiej zaś strony członkowie delegacyj poczynią zdjęcia kinematograficzne z większych ośrodków południowych — które następnie zostaną wyświetlone w Stanach Zjednoczonych — dla pokazania obecnego stanu gospodarki Ameryki łacińskiej i jej potrzeb.

Podróż komisji Lee'a odbędzie się przez Meksyk, Brazylję, Urugwaj, Argentynę i Chile.

# CENTRALIZACJA WYTWÓRCZOŚCI EUROPEJSKIEJ

## NIEBEZPIECZEŃSTWO AMERYKAŃSKIE

Powojenne czasy wysunęły w dziedzinie przemysłu europejskiego hasło koncentracji. Znajduje ono zastosowanie nietylko w obrębie jednego kraju, lecz dąży do zjednoczenia w potężne organizacje wytwórni szeregu państw. W tym wypadku nie istnieją zwycięzcy ani zwyciężeni, jest tylko interes i chęć obrony danej dziedziny przemysłu przed konkurencją innych zorganizowanych już trustów.

Szczególnie gorliwym rzecznikiem tej akcji są Niemcy. One to najwięcej rozpowszechniają alarmy o grożącym zalewie rynków przez towary z Ameryki i o konieczności koncentracji przemysłu europejskiego, a nawet o zjednoczeniu gospodarczem Europy. Nie przeszkadza im to jednak podwyższać swoich ceł dla ochrony przemysłu przed importem zzewnątrz.

Przemysłowcy innych państw skłaniają się również do tworzenia trustów międzykrajowych, gdyż to pozwala im rozwinąć planową produkcję oraz celowe jej zbycie. Jeżeli bowiem taki wielki trust rozdzieli rynki zbytu pomiędzy swych członków, odpada niebezpieczeństwo nadprodukcji, oraz konkurencji. Coprawda ma to i swoje ujemne strony, ponieważ sprzyja rozwinięciu się kwietyzmu. Przedsiębiorca, zabezpieczywszy się przed konkurencją, nie śpieszy się zbytnio z wprowadzeniem ulepszeń. Na razie jednak te minusy nie ujawniają się, ze względu na groźbę konkurencji ze strony Ameryki.

Jako zrealizowanie tych tendencyj centralistycznych w przemyśle europejskim należy wymienić europejski kartel stalowy, do którego przystąpiły: Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Belgja, Luksemburg, Austrja i zagłębie Saary. Drugi taki koncern obejmuje produkcję przetworów potasowych. Należą do niego Austrja, Niemcy i Francja. Również skartelizowaną jest cała europejska produkcja żarówek elektrycznych.

Centralizacja innych gałęzi przemysłu jak: włókienniczy, spożywczy i t. d .jest trudniejsza. Chodzi o to, że nie we wszystkich krajach te gałęzie wytwórczości są rozwinięte jednakowo.

Kraje więc, które w pewnych dziedzinach produkcji nie osiągnęły jeszcze wysokiego poziomu, nie mają żadnego interesu przystępować do międzynarodowych karteli, otrzymałyby bowiem mały kontyngent i w ten sposób zamknęły sobie drogę do dalszego rozwoju w danej dziedzinie.

Sfery gospodarcze śledzą stale t. zw. „amerykańskie niebezpieczeństwo“, zagrażające przemysłowi Europy. Ameryka posiada obecnie 60 proc. zapasów złota całego świata. Stan oszczędności w Stanach Zjedn. wynosi około 800 miljardów złotych. Za tę sumę mogą Amerykanie wykupić cały przemysł centralnej Europy. Ta groźba powoduje więc konieczność centralizacji przemysłu europejskiego, celem obrony. Jedno z pism niemieckich podaje, że dywidendy wszystkich niemieckich towarzystw akcyjnych za rok 1928 wynosiły półtora miljarda marek. W Ameryce takiej sumy sięgają dywidendy wypłacane przez poszczególne przedsiębiorstwa. Banknoty niemieckie i angielskie posiadają 45 proc. pokrycia złotego, amerykańskie zaś 200 proc. Niemcy dumne są, że oszczędności ich osiągnęły w r. b. kwotę ośmiu miljardów marek, a w tymże roku powstały w Ameryce trusty, które taką samą sumę przeznaczyły na zakup zagranicznych efektów. Fakty te doskonale ilustrują stosunek gospodarczy Europy do Ameryki.

Z drugiej strony Ameryka musi pamiętać, że bez europejskich rynków zbytu nie obejdzie się. Nie może ona zdusić przemysłu europejskiego poprostu dlatego, że wówczas możliwości nabywcze ludności spadłyby do minimum, uniemożliwiając kupowanie wyrobów amerykańskich.

**mk.**

---

**OŚWIADCZENIE.**

Ja niżej podpisany ks. Jan Pietruszka z Diecezji przemyskiej w kwietniu 1926 r. przystąpiłem do kościoła narodowego, a w tej sekcie następnie w sierpniu tegoż roku przeszedłem pod zarząd Metropolji prawosławnej.

Błędne, heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1926 r. i jako heretyckie przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego potępiam i wyrzekam się publicznie. Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej P. Boga i wszystkich, dla kogo byłem powodem.

Tarnowskie Góry, dnia 4 grudnia 1929 r.

**Ks. Jan Pietruszka.**

# LEWICA PRZECIW TARDIEU

**Ataki na ministra Cherona**

*Paryż, 12 grudnia.* — O ile prasa prawicowa wyraża się przychylnie o polityce rządu Tardieu, o tyle prasa lewicowa wzmaga swe ataki, występując przedewszystkiem przeciwko premjerowi Tardieu i ministrowi skarbu, Cheronowi. Po za radykalno - socjalistyczną „Republique“, przeciwko Cheronowi występuje socjalistyczny „Papulaire“, zarzucając Cheronowi przedewszystkiem sposób załatwienia kwestji podwyższenia żołdu w armji francuskiej. A. W.

# Z LOTU PTAKA

— B. zastępca komisarza finansów Frumkin, z powodu swej przynależności do opozycji prawicowej pozbawiony wszelkich stanowisk, wyrzekł się całkowicie swoich poglądów, wobec czego mianowany został przewodniczącym trustu państwowego „Gosryba“.

— Pierwszym zastępcą przedstawiciela handlowego Sowietów w Anglji mianowano Awramowa, ongiś pułkownika bułgarskiego sztabu generalnego.

— Austrjackie stronnictwa większości uwzględniając życzenia związku dziennikarzy zgodziły się na włączenie do nowej ustawy prasowej postanowienia, w myśl którego wydawnictwa perjodyczne mogą skarżyć o obrazę czci, są więc osobami prawnemi.

— W związku z udekorowaniem w dn. 6 b. m. prezydenta Rolandera Orderem Orła Białego, poseł polski w Helsingforsie Charwat podejmował dnia 10 b. m. prezydenta obiadem.

— Dillon Read and Company of New-York łącznie z Mendelssohn Company of Amsterdam udzieliło gminie m. Berlina pożyczki w wysokości 15 miljonów dolarów.

— Mussolini przyjął ministrów bułgarskich Burowa i Molowa.

— Sejm łotewski przyjął nowelę do prawa prasowego, w myśl której, sąd, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, może zamknąć te organy prasowe, które systematycznie będą złośliwie publikowały szczegóły życia prywatnego i rodzinnego.

— Dzienniki berlińskie donoszą, że ambasador francuski w Berlinie de Margerie wstępuje wkrótce w związki małżeńskie z panią Risse, Polką z pochodzenia.

— W więzieniu rządowem w Auburn wybuchł bunt. Więźniowie opanowali całkowicie sytuację, zatrzymując dyrektora więzienia w charakterze zakładnika.

# Grosz wdowi

Czy znacie tę piękną legendę o Groszu Wdowim? Kiedy w zamierzchłych czasach Prusowie zamordowali Ś-go Wojciecha, szerzącego kult wiary chrześcijańskiej, Pomorzanie chcieli wykupić ciało Świętego. Barbarzyńscy zażądali za ciało równą wagę złota. Znoszono więc złote naczynia i blachy w wielkiej ilości, ale szala z ciałem Świętego ani drgnęła. Zdawało się, że żadna ilość złota nie wystarczy. Wtem przechodziła uboga wdowa z dzieciątkiem na ręku i dorzuciła do złota swój grosz wdowi... Ciało Świętego poszło do góry, nagromadzone złoto — zdjęto.

Grosz wdowi sam jeden wystarczył tam gdzie złoto nie było godne. Zdumieli się cudowi Prusowie i ciało męczennika wydali.

Jest w tej starej i pięknej legendzie myśl głęboka i zawsze świeża, ile-że jak wtedy, tak i teraz snują się wkoło nas smutne wdowy z dzieciątkami na ręku. Ciężkie jest ich życie. gorzki chleb i ciężki grosz każdy... Grosz wdowi...

Często czytamy w nekrologach: pozostała w nieutulonym żalu wdowa z dziećmi...

Zyjcie sto lat! Ale czy pomyślicie coby się stało z Waszą rodziną w razie przedwczesnej Waszej śmierci? Czy pomyśleliście praktycznie o zabezpieczeniu chociaż tego wdowiego grosza? A przecież za niewielką opłatą miesięczną można to łatwo uczynić, zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Napiszcie dziś jeszcze do Centrali P. K. O. w Warszawie, a niezwłocznie otrzymacie życzliwe rady i wskazówki jak to uczynić.

Pamiętajcie, że ciężki jest grosz wdowi...

*M. Czer.*

# KATAKUMBY ROSYJSKIE

## PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCJAN W SOWIETACH.

W państwie Antychrysta, w rządzonej przez komunistów Rosji Sowieckiej, jak długa i szeroka, rozpętały się znowu w sposób wzmożony prześladowania religji wogóle a chrześcijańskiej w szczególności.

Najśmielsza fantazja ludzka ustąpić musi w kąt przed sowiecką rzeczywistością. Barbarzyński bolszewizm postanowił bowiem wpędzenie chrześcijan do katakumb, wynajdując najskuteczniejsze sposoby zatarcia w Rosji śladów Krzyża.

Na wniosek, utrzymywanych przez rząd, złożonych z najgorszych mętów społecznych, „kółek bezbożników" zamykane są świątynie chrześcijańskie, zamieniane w najlepszym razie na muzea, częściej zaś na kluby komunistyczne, spichrze i składy towarów. Zniesione zostały chrześcijańskie święta. Od Nowego Roku 1930 w Sowietach niemasz już niedzieli. Tydzień pracy składać się ma z dni pięciu. Grupy robotników, każda inny będzie miała dzień odpoczynku — ponieważ praca w Sowietach ma trwać bez przerwy. Kraj największego próżniactwa udawać ma kraj nieprzerwanego trudu...

Ewangelja i biblja skazane są na spalenie, wyrzucone ze wszystkich bibljotek. Już się zaczęły prześladowania za czytanie i przechowywanie tych „szkodliwych" chrześcijańskich ksiąg świętych.

Wszelkie wystąpienie w obronie religji uchodzi w Rosji za zbrodnię. Chrześcijanin, stający w obronie Krzyża, karany jest śmiercią lub zesłaniem na Wyspy Sołowieckie, wyspy męczarni i grozy...

W tych dniach doszły nas wieści o zamknięciu kościołów katolickich w Rosji, m. in. archikatedry w Mohylowie i katedry w Mińsku wskutek starań miejscowych „bezbożników" przyjaciół i służebników szatana.

I cóż świat cały na to? Cóż mówią o tem państwa i narody chrześcijańskie?

Czy rządy krajów chrześcijańskich usiłują wpłynąć na przekraczających wszelką miarę komunistów moskiewskich, by zaniechali barbarzyńskiego prześladowania Krzyża?

Wiele zmieniło się w Europie od czasu Krzyżaków! Dziś nad tępieniem chrześcijan przez bolszewików ludzkość przechodzi do porządku dziennego. Nie wtrąca się do wewnętrznych spraw czerwonego caratu, toleruje natomiast wtrącanie się tych „podpalaczy świata" do spraw Zachodu.

Anglja do przesady doprowadzająca święcenie niedzieli, anglikańska Anglja rozczytana w biblji — właśnie teraz nawiązuje „normalne" stosunki ze Związkiem Sowieckim i oblicza przyszłe zyski. Handlować bowiem można i z ludożercami, jak twierdzi angielski „mąż stanu" — Lloyd George, słaby w geografji, ale mocny w krętactwach politycznych.

Zawiodą się jednak bardzo Anglicy na stosunkach z ludożercami rosyjskimi!

Roztkliwiająca się nad własną pokojowością, Ameryka nie chce wogóle wiedzieć, co się dzieje w Rosji. Komentuje po swojemu sekciarską biblję i zachwyca się Paktem Kellogga, świeżo spostponowanych przez Moskwę.

Inne potęgi mają swoje kłopoty. Zresztą, sprawa Krzyża, to nie sprawa kopalni złota, nafty, węgla... Obejdzie się więc bez not i konferencyj, bez gróźb i nawet łagodnych upomnień.

Bolszewicy zresztą nie stoją pod żadną ze stolic europejskich, jak ongiś Kara Mustafa pod Wiedniem — państwa i narody mają czas.

Sumienie świata zżarł materjalizm... Handlować można i z ludożercami. Więc handlują.

Niegdyś my byliśmy idealistami w Europie. Pozostawieni oko w oko z nieprzyjaciółmi Krzyża, złamaliśmy potęgę półksiężyca, ale inni zabrali plony naszej pracy. Uratowana przez nas Austrja i carska Rosja...

Europa i dziś kupczy spokojnie wartościami moralnemi poza murem polskich bagnetów. Wyglądałoby inaczej, gdyby w 1920 r. nie było Cudu nad Wisłą, odpierającego najazd barbarzyńców...

Europa dziś nie ma czasu myśleć o chrześcijanach w Rosji.

Ale my, pomimo wszystko, mamy obowiązek honoru przypomnieć bolszewikom, że zamykanie kościołów katolickich na obszarach dawnej Rzeczypospolitej w Mohylowie czy Mińsku nie jest dla nas obojętne. Jest to wyraźne pogwałcenie Traktatu Ryskiego, który zapewnił naszym rodakom w Rosji wolność narodową i religijną.

Protest polski powinien przypomnieć światu, że Moskwa, jak już za Iwana Groźnego, łamie traktaty i jest krajem barbarzyńskim, nie szanującym praw i zwyczajów międzynarodowych, że porównanie bolszewików z ludożercami wypaść musi na niekorzyść bolszewików...

*Junosza.*

# BISKUP WYGNANY

## ZA OBRONĘ MAŁŻEŃSTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Donoszą z Caracas (Wenezuela), że Msgr. Montes de Oca, Biskup z Walencji, musiał opuścić swą diecezję i swą ojczyznę z powodu wydanego przeciw niemu dekretowi wygnania za to, „że złamał konstytucję, wygłaszając kazanie przeciwko małżeństwu cywilnemu". Przestępstwo jego polegało na tem, że, komentując ceremonję cywilną, jaka odbyła się w związku z powtórnem małżeństwem gubernatora Foncesa, poprzedzonem przez rozwód, zaznaczył, iż „ślub cywilny jest tylko prostą formalnością" i że dla katolika jedynie ważnym jest ślub zawarty przed kapłanem (KAP.).

# ROZUMNA AKCJA KATOLIKÓW W CZECHACH

*„Napróżno budujecie kościoły, organizujecie misje i stowarzyszenia — wszystko upadnie, jeśli nie będziecie mieli skutecznej prasy!"* (*Pius X*).

Katolicy czescy zakończyli uroczystości związane z tysiącleciem św. Wacława najwymowniejszym czynem: wybudowaniem katolickich zakładów drukarskich w centrum Pragi.

Zakłady zainstalowano w pięciopiętrowym gmachu długości ok. 50 metrów.

W jednem skrzydle mieścić się będzie księgarnia, biura i mieszkania dla personelu, jako też sala zebrań, restauracja dla inteligencji i kaplica.

Drugie skrzydło jest przeznaczone na drukarnię, która posiada 2 maszyny rotacyjne, zdolne odbić na godzinę 18 tysięcy egzemplarzy 32-stronicowego pisma każda, 14 maszyn automatycznych, 12 linotypów i szereg maszyn pomocniczych.

Dodajmy do tego najnowsze wygody i urządzenia techniczne, jak windy, centrale telefoniczne, zegary, i sygnały elektryczne — a zdamy sobie sprawę z ogromu i wysokiego poziomu tych zakładów.

Katolicy czescy aktem tym zamanifestowali zrozumienie słów Piusa X: „Napróżno budujecie kościoły, organizujecie misje i stowarzyszenia! wszystko upadnie, jeśli nie będziecie mieli skutecznej prasy!".

# Jezuita assyrologiem

## SŁYNNY UCZONY

W ekspedycji Wolley'a, która dokonała wielu odkryć w Chaldei, brał udział Jezuita, ks. Burrow. Jest on specjalistą od napisów. Początkowo pracował w Oxfordzie, potem w Instytucie Biblijnym w Jerozolimie. Będzie on prawdopodobnie następcą ks. Strassmaiera, który przez 40 lat stał na czele babilońskiego oddziału British Museum i wsławił się odczytaniem 3.000 napisów klinowych.

# WSPOMNIENIA Z PIELGRZYMKI ŚLĄSKIEJ

## LIST PASTERSKI KS. BISKUPA ŚLĄSKIEGO

J. E. ks. dr. A. Lisiecki, Biskup Śląski, wydał ostatnio list do swych diecezjan, poświęcony wspomnieniom z pielgrzymki jubileuszowej śląskiej do Watykanu w październiku r. b. ks. Biskup Lisiecki złożył Ojcu Św. piękny album z fotografjami i opisami tegorocznych obchodów jubileuszowych na Śląsku.

*"Widziałem, Najmilsi Moi,* — pisze ks. Biskup — *że Namiestnik Chrystusowy był wzruszony tem przez Biskupa Waszego złożonym Mu widzialnym i tak wymownym dowodem Waszej miłości i Waszego przywiązania i kazał Wam oznajmić, że ten dar jest dla Niego dowodem, iż wiara żywym w Was jaśnieje płomieniem".*

Na podziękowanie ks. Biskupa za erygowanie diecezji Śląskiej, Papież odpowiedział:

*„Tak, to prawda, ja dla Was istotnie stworzyłem nową diecezję, ta' Wam koniecznie potrzebną i dlatego Was, jako jedno z najmłodszych dzieci moich szczególną miłością zamknąłem w ojcowskiem sercu swojem".*

Na wspomnienie o ofiarności warstwy robotniczej na cele kościelne (i tu ks. Biskup zacytował przykład jednej z parafji, która złożyła na budowę kościoła w ciągu roku 150 tysięcy złotych), Ojciec Św. odpowiedział:

*„Wiemy to i My z własnego doświadczenia jeszcze jako Arcybiskup medjolański i wszędzie tam, gdzieśmy się stykali z prostym a tak pobożnym ludem naszym. Lud nasz katolicki jest głęboko religijny. Spamiętaj sobie, że on nigdy nie zawiedzie, gdy chodzi o sprawę katolicką, on nigdy Biskupa swego nie opuści, gdy tenże zawezwie go do pomocy i współpracy w wielkiem dziele budowania Królestwa Chrystusowego na ziemi".*

Przy końcu audjencji udzielił Ojciec Św. ks. Biskupowi oraz wszystkim wiernym, zwłaszcza młodzieży, skupiającej się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polsk. oraz Akcji katolickiej, swego apostolskiego błogosławieństwa.

Po audjencji prywatnej dla ks. Biskupa diecezji nastąpiła niezwykle podniosła i uroczysta audjencja u Ojca Św., wspólna dla wszystkich pielgrzymów. Katolicka Ajencja Prasowa w swoim czasie podawała szczegółowy opis tej audjencji, która na uczestnikach wywarła niezatarte wrażenie.

W końcu swego listu pasterskiego wzywa ks. Biskup wiernych swej diecezji do zachowania czystości wiary, do niezłomnego przywiązania do Kościoła oraz zwraca się z prośbą o modlitwę z racji przypadającego w tym miesiącu swego jubileuszu kapłańskiego.

*„Tak przedziwnie zrządził Pan Bóg, że w tym samym mniej więcej czasie i ja, Wasz Arcypasterz, kończę dwudziesty piąty rok kapłaństwa swego. Otóż w modlitwach swoich, które zanosić będziecie za Ojca Św., pamiętajcie również o Arcypasterzu Waszym. Potrzeba mi tych modlitw Waszych. Trudna bowiem jest praca moja i zaprawdę uginam się nieraz pod ciężkiem brzemieniem, które Bóg włożył na barki moje. Módlcie się tedy za mnie, a ja, jak zawsze, tak i teraz błogosławię Wam z całej swej duszy. Niech łaska Pana Naszego zawsze będzie z Wami — Amen".*

List pasterski J. E. ks. Biskup Lisiecki wydał w dwóch językach: polskim i niemieckim. (KAP).

# Film o Lutrze w Afryce

## ENERGICZNY PROTEST KATOLIKÓW

Na ekranach południowej Afryki ukazał się film, odtwarzający żywot Marcina Lutra. Katolicy wnieśli energiczny protest przeciwko wystawieniu tego filmu, gdyż obraża on ich uczucia religijne a gloryfikuje człowieka, który wcale nie był wzorem moralności.

Treść filmu jest w wielu szczegółach niezgodna z historją. Luter był, jak przypomina prasa katolicka, człowiekiem niemoralnym, co zresztą stwierdzić można w jego pismach.

Protest katolików południowej Afryki będzie może skuteczny, gdyż rząd liczy się z nimi.

# Ludzie i ich czyny

## *MUZEUM NARODOWE. — CHCIWOŚĆ UKARANA.*

### MUZEUM NARODOWE

Uderzenia zegara wieżowego obwieściły Warszawie północ. W składzie mieszczącym odlewy gipsowe klasycznych rzeźb zaczęło się życie.

— Cóż to za „camera obscura"? — jęknęła Diana. — Parysie, gotowa jestem ci wybaczyć twój niesprawiedliwy sąd, tylko uwolnij mię z tej ciemnicy.

— Jestem bezsilny. Nierozważny tragarz postawił mnie głową na dół. Ale gdzie my właściwie jesteśmy? Wścibski Hermes znikł bez wieści. Laokoonie, wyślij jednego z wężów na zwiady.

— Nie mogę. Cóż bowiem się stanie z moją tragiczną pozą? Zresztą boję się gniewu Pallas - Athene.

— O, my nieszczęsni, co za niefortunne losy!

— Ciszej obywatele Hadesu — zabrał głos Sokrates. — Nie biadajmy niemęsko. Swoją drogą Ulisses mógłby wymyśleć jakiś fortel, aby nas uwolnić.

— Czego nie zdobędziemy siłą, nie osiągniemy wcale — odezwał się Agamemnon. Jeśli, zresztą, pod murami Troi wytrzymaliśmy lat dziesięć, to...

— O bogowie i herosi, nie zapominajcie, że to Warszawa, w której rządzi niedołęstwo. Obawiam się, że za lat dwadzieścia nie wybudują jeszcze muzeum. Sybillo, wróż!

— Widzę miasto wspaniałe. Olbrzymi gmach drży melodją przerażenia od wstrząsów podziemnego smoka, co przebiega z szybkością eolskich wichrów, gnanych piorunami.

— Sybillo, przerażasz nas, dopiero wykopano dwa kilometry podziemnej drogi.

— Wieczność jest w nas! Możemy poczekać — zamknął dyskusję Sokrates.

W tej chwili wpadł Hermes, uśmiechnięty i wyświeżony.

— Zwiastuję wam radosną nowinę: za dwa lata przeniesiemy się do apartamentów muzeum.

— Za dwa lata! — jęknęli wszyscy przerażeni. Nie wytrzymamy.

W tej wilgoci gips się rozleci.

• • •

### CHCIWOŚĆ UKARANA

Dziwna jest ludzka dusza. Jak kto ma dużo, to chciałby jeszcze więcej. Komu pieniądz łatwo przychodzi, chciałby jeszcze łatwiej go wydać, choćby na drodze występku.

Młynarz K. z pod Grójca nie miał powodu narzekać na los. Młyn dawał dobre dochody, pozwalając odłożyć niejeden tysiąc.

Pewnego dnia odwiedzili go jacyś „inżynierowie".

— Może pan kupi nowe urządzenie młyna?

— Dziękuję, mam.

— Hm. W takim razie może pan chciałby... wyrabiać walutę?

— Wyrabiać walutę? To ciekawe. Skusili go.

Targ w targ za 10.000 zł. inżynierowie zgodzili się urządzić odpowiednią instalację.

Młynarz wziął w portfel pieniądze i jazda do Warszawy w towarzystwie owych „inżynierów".

W pociągu uśpili go papierosem i zabrali pieniądze.

Nasz młynarz wypłakał swą skargę do protokółu policyjnego.

Nie zasługuje jednak na współczucie.

# Z ŻYCIA KATOLICKIEGO W BELGJI

## POMNIK KARD. MERCIER KONWENT ANGIELSKI W BRUGACH

W Lowanjum otworzył się międzynarodowy komitet budowy pomnika Kardynała Mercier w Wyższym Instytucie Filozoficznym. W skład komitetu wchodzą: Arcybiskup Mechlina, Kardynał van Roey, Biskup Baudrillart, politycy i słynni uczeni różnych narodowości.

W Brugach (w Belgji) znajduje się „konwent angielski", szkoła z internatem, która w końcu września r. b. obchodziła 300-letni jubileusz swego istnienia. Szkołę tę założyli swego czasu katolicy angielscy dla dzieci tych rodzin katolickich, które musiały uciekać z kraju z powodu prześladowania religijnego. Wśród wychowanków tej szkoły była jeszcze inna kategorja uczniów: dzieci rodziców angielskich, którzy nie wahali się płacić [illegible] funtów szterlingów kary. (Płacił ją każdy katolik, który swe dziecko wysyłał zagranicę bez specjalnego zezwolenia władz). W uroczystościach wzięło udział 600 byłych uczniów konwentu (KAP).

ZE ŚWIATA

# ROZWIĄZANIE PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

## INŻYNIER FRANCUSKI ZACHWYCONY ORGANIZACJĄ PRACY W AMERYCE

Francja studjuje z coraz większem zainteresowaniem amerykańskie metody pracy. W ostatnich czasach ukazała się książka inżyniera francuskiego, M. Dubreuilla, pod tytułem „Standards“, ciesząca się ogromną popularnością. Autor, który studjował specjalnie organizację pracy i zasady Taylora, przed napisaniem tego studjum, spędził rok w Ameryce, gdzie pracował jako zwykły robotnik w najrozmaitszych fabrykach, także 3 miesiące w Detroit u Forda. Pracując, obserwował pilnie, a wyniki swych obserwacyj podał we wspomnianej książce.

O systemie pracy w Ameryce mówi on z największym entuzjazmem, twierdząc, że od wprowadzenia jego zależeć będzie gospodarcza przyszłość Europy. Istota sukcesu tego systemu leży w stosunku człowieka do pracy. Spotykane dziś tak często zarzuty, że człowiek, pracując fizycznie, traci poczucie swej godności osobistej, nie wytrzymują krytyki w świetle praktyki amerykańskiej. Tam bowiem jest wprost przeciwnie. Robotnik amerykański czuje się dumny ze swej pracy i bynajmniej nie uważa się za niższego społecznie od urzędnika biurowego, który, nawiasem mówiąc, zarabia znacznie mniej od niego. To poczucie własnej godności podnosi robotnika w jego własnych oczach i pozwala wykorzystać mu wszystkie zdolności przy wykonywanej przezeń pracy.

Z tego wypływa też stosunek robotnika do pracodawcy. W Ameryce nie znajdzie się pracodawca tak głupi, aby patrzył z pogardą z tytułu swego stanowiska na ludzi, którym daje pracę. Przeciwnie, pracodawca amerykański uważa się zwykle za współpracującego z robotnikiem w jednem przedsiębiorstwie, za jego współkolegę. Robotnik zaś traktuje tę sprawę tak samo i wydajnością swej pracy oraz inicjatywą stara się utrzymać na wysokości tego koleżeństwa. Słuchanie rozkazów jest uważane w Ameryce za to samo co i rozkazywanie.

W dziedzinie organizacji wytwórczości amerykańskiej najwięcej zdumiała autora dążność do stałych ulepszeń przez ustawiczne eksperymentowanie, mające na celu osiągnięcie największej wydajności. Wskutek tego każde amerykańskie przedsiębiorstwo znajduje się w stadjum stałej, nieprzerwanej ewolucji.

Taka np. firma General Motors posiada własne szosy, na których celowo zużywa swe wozy, jeżdżąc niemi nieustannie, aby przekonać się w jakim stopniu ulegają zużyciu poszczególne części samochodu.

Tak samo w dziedzinie zbytu produktów obserwuje się tam stałe wysiłki. Kupiec amerykański nie uczy swego klienta, że to a to jest dobre, nie probuje wyzyskiwać ignorancji kupującego: daje tylko rzeczowe objaśnienia, które zawsze pokrywają się z prawdą, wiedząc, że kłamstwo rychło wyjdzie na jaw i odstręczy mu klientów, wskutek utraty zaufania.

Jeśli chodzi o stosunek płac w Ameryce i w Europie, to p. Dubreuil oblicza, że robotnik francuski dla zarobienia funta chleba musi pracować 15 minut, amerykański zaś 6 minut. Ta sama proporcja zachodzi przy mleku, cukrze, jajach, mięsie i innych artykułach pierwszej potrzeby.

# Fantazje nauki

## 1/1.000.000 GRAMA NA WADZE

W prawdziwy świat bajek wprowadził nas wynalazek mikroskopu i dzisiejszego ultra - mikroskopu, za pomocą którego rzeczy zupełnie niewidzialne stają przed nami w całej swej okazałości i krasie.

Większym jednak jeszcze rekordem nauki nazwać można obecne metody t. zw. mikrochemji, zapoczątkowanej przez austrjackiego profesora, d-ra Pregla, a które pozwalają na ważenie dokładne tych niewidzialnych atomów.

Chemik frankfurcki, Fryderyk Le Hahn, zapomocą środków mikrochemji mógł zważyć w pewnym roztworze 1/100.000 grama magnezji, a następnie 1/100 jednej tysięcznej części grama magnezji w jeszcze subtelniejszym roztworze.

Jeszcze dalej w krainę nieskończenie małych rzeczy wstępuje mikrochemja przy pomocy materyj radjoaktywnych. Materje te, gdziekolwiek się znajdują w najdrobniejszej postaci promieniują dookoła siebie z wielką względnie mocą i mogą być przez to łatwo odkryte i wymierzone zapomocą elektroskopu.

W ten sposób królewicki badacz, dr. Paneth odkrył i zważył 1/1.000.000 część sześciennego centymetra gazu, zwanego heljum.

RADY STAREGO LEKARZA

# NIE ROZPIESZCZAĆ DZIECI

*System wychowania dzieci, odziedziczony od poprzednich pokoleń, stosuje przedewszystkiem rozpieszczanie dzieci. Wystarczy, aby dziecko w kołysce zakwiliło, a już piastunka poczyna je kołysać. Z tych czasów pozostały znane kołyski na biegunach. W ten sposób dziecko przyzwyczaja się do kołysania i potem dla uspokojenia jest już konieczne stosowanie tego środka.*

*Nowoczesna higjena nie uznaje tych metod. Badania lekarskie wykazały, że kołysanie dzieci odbija się ujemnie na ich rozwoju, a nawet może doprowadzić do skutków ujemnych. Niemowlę posiada wszystkie części organizmu bardzo delikatne. Nieznaczny nawet napożór bodziec może spowodować skrzywienia lub też uszkodzenia. Dotyczy to zwłaszcza kręgosłupa, którego kostki połączone są bardzo miękką jeszcze chrząstką. Kołysanie, powodujące ruchy boczne, może właśnie nadwerężyć niemowlęcia kręgosłup. Tak samo działa ono ujemnie na jamę brzuszną, w której wnętrzności niepokojone ruchem, źle mogą funkcjonować.*

*Doświadczenia wykazały, że kołysanie wcale nie jest potrzebne dla uspokojenia dziecka. To też dzisiejsze matki unikają już przeważnie tego przestarzałego sposobu i uspokajają dzieci głosem i. t. p.*

*Podobnie rzecz ma się z dziećmi, które już potrafią chodzić. Jeśli takie dziecko upadnie, wszyscy wokoło śpieszą mu na pomoc. Podobny wypadek widziałem na pokładzie okrętu angielskiego. Mały berbeć bawiąc się upadł. Byłem przekonany, że rozlegnie się zaraz głośny płacz i że wszyscy pośpieszą mu na pomoc. Nic podobnego nie zaszło. Dorosłe otoczenie wcale się nie śpieszyło, a malec nie płakał. Przeciwnie, gdy chłopak nie mógł się sam podnieść, rozległy się głosy zachęcające: help yourself, pomóż sam sobie. I chłopak wstał.*

*W ten sposób wyrabia się samodzielność u dzieci.*

# Dachy w chmurach

## NOWE DRAPACZE NIEBA

W Nowym Jorku wszczęte zostały bezpośrednio po katastrofie giełdowej energiczne prace nad budową jeszcze wyższych i potężniejszych niż do tej pory — „drapaczy nieba“. I tak w okolicy dzielnicy „Manhattan“ zakończona została w ostatnich dniach konstrukcja dwóch olbrzymów, które będą bezsprzecznie największemi budynkami na całym świecie. Pierwszy z nich, — który zarezerwowany został dla generalnej centrali jednej z najpoważniejszych fabryk automobilowych— posiada 70 pięter, — przyczem ogólna jego wysokość dosięga 275 metrów ponad powierzchnią ziemi.

Jeszcze bardziej potężny jest drugi „drapacz“ wybudowany dla trustu bankowego „City Manhattan - Bank“. Posiada on 71 pięter — i ogólną wysokość 310 metrów. Nadto zaś fundamenty tego olbrzyma zmieszczą w sobie jeszcze 4 piętra, prowadzące pod ziemię.

Ale na tem nie koniec. W najbliższym czasie podjęta ma być budowa 150 piętrowego kolosa, — który stanie z polecenia jednego z trustów przemysłowych kosztem blisko ćwierć miljarda dolarów. Ponadto zaś w okolicach „Central - Parku“ wyrośnie potężny 60 piętrowy „pałac artystyczny“, który mieścić ma w sobie wszelkie urządzenia współczesnej sztuki. Będzie tam zatem olbrzymia sala teatralna i koncertowa, specjalne piętra przeznaczone dla malarstwa, rzeźbiarstwa i innych dziedzin sztuki — oraz hotel dla artystów, przybyłych z Europy do Nowego Jorku.

Na przedmieściu N. Jorku wybudowany ma być równocześnie nowy, potężny uniwersytet, poświęcony jedynie myśli „międzynarodowego porozumienia narodów“. Uniwersytet ten stać będzie pod nadzorem specjalnej fundacji imienia „Abrahama Lincolna“ — przyczem przyjmowani doń będą studenci z całego świata. Wszelkie koszty nauki i utrzymania studentów pokryje się z funduszów uniwersyteckich.

# Ważne dla motorów

## FILTRY Z KAMIENIA POROWATEGO

Wiadomem jest, że każdy gaz, wchodzący do motoru, wciąga ze sobą całe masy pyłu różnego, który stopniowo zanieczyszcza maszynę i doprowadza do zepsucia motoru. Dlatego trzeba stosować rozmaite filtry z cienkich materyj lub siatek metalowych o bardzo delikatnych oczkach.

Obecnie w celach filtrowin zastosowano kamienie porowate i osiągnięto znakomite rezultaty.

Przy próbach przeprowadzono przez tego rodzaju kamienie powietrze, przepełnione pyłem ryżowym, którego jedna drobina ma w średnicy 1/6.000 milimetra. Drugie filtry, ustawione za kamieniem wykazały brak wszelkiego pyłu. Przytem pory w kamieniu miały średnicę większą, niż pył ryżowy. Przy cieczach jest to niemożliwem, albowiem wszystkie mniejsze od oka filtru pyły przechodzą bez przeszkody. Przy filtrowaniu powietrza nie jest potrzebnem tak częste oczyszczanie filtrów.

Filtr kamienny w samochodzie ciężarowym dopiero po przejściu 1.000 km. musiał być oczyszczony.

Doświadczenie wykazało również, że łatwość przenikania gazów przez taki filtr zależy jedynie od wielkości porów i ciśnienia gazów.

# KOBIETY-PRZEMYTNICZKI

## SPRYT I PRZEBIEGŁOŚĆ

Czasy wojenne i powojenne wysunęły kobietę we wszystkich prawie dziedzinach, zajmowanych dotychczas przez mężczyzn. Niestety, dzieje się to i w dziedzinie przestępstw. Zwłaszcza w dziedzinie przemytnictwa i szmuglu kobiety biorą poważny udział. Szmuglowane przedmioty ukrywają one najrozmaiciej. Znany jest wypadek, jak żona pewnego defraudanta z Małopolski przewiozła przez granicę kilkadziesiąt tysięcy złotych w niedźwiadku.

*I. SANDY.*

# W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

24)

— Był dzielnym marynarzem. Jego ojciec był urzędnikiem. Ożenił się po raz drugi z nauczycielką, dziesięć lat od niego starszą i to była właśnie nasza babka. Żyli z sobą bardzo dobrze, byli szczęśliwi, otoczeni powszechnym szacunkiem. Nasza rodzina wcale nie jest taka sobie pierwsza lepsza! — kończyła Laura z tonem dziwnej jakiejś niechęci i goryczy, czego Sylwin nigdy jeszcze u niej nie zauważył.

Pierwszy to raz — myślał — tak się rozgadała o rodzinie ojca. Ona z pewnością dużo rzeczy wiedziała od mamy. Czemuż nie chce powiedzieć mi wszystkiego?...

Była to najcięższa zima od śmierci matki. Pokryty śniegiem świat cały zacieśniał swój horyzont, podobnie jak i zacieśniał się krąg myśli ludzkich. Zziębnięci przechodnie szybkim krokiem zmierzali wieczorem ku domowi i tam — stosownie do usposobienia — przysłuchiwali się z przyjemnością lub ze smutkiem żałosnej muzyce górskiej wichury, w której dźwięczą harmonijne echa leśne i huczy cała potęga górskich potoków.

Dawnemi czasy młodzi Benazet lubili te wieczory, gdy wicher hulał za oknami, bo jeszcze lepiej wtedy odczuwali, jak im dobrze w domu, jak ciepło i przytulnie. Matka poprawiała na kominku ogień, który trzaskał i buchał wesoło. Zajęta robótką, od czasu do czasu ogarniała miłującym wzrokiem swoją trójkę; uchodziło jej uwagi, przeoczyła poprostu fakt, że ta młodzież już wyrosła; przez zbytek macierzyńskiej czułości, trzymała ich nadto długo przytulonych do siebie — i dlatego nie patrzała na nich trzeźwo.

Opowiadała im różne dawne dzieje, tak jak dzieciom szkolnym, gdy chcą wytchnąć po nauce; lecz cała trójka słuchała jej z rozkoszą. Czasem tylko Anatol pozwalał sobie na jaką sarkastyczną uwagę — przez głupią próżność, by pokazać, że on nie tak łatwo znów wszystkiemu uwierzy, bo jest przenikliwszy od innych. Mimo to i na jego twarzy czytać można było zadowolenie, i on przepadał za matczynem opowiadaniem.

Tymczasem kasztany piekły się obok nich w trójnożnym piecyku, oni zaś szukali na wyścigi, kto pierwszy znajdzie dobrze upieczonego. Matka zaś śmiała się z nimi i bawiła.... Jakaż to radość była dla nich, gdy udało im się ten śmiech wywołać! W tym celu Sylwin wymyślał najróżniejsze figle, Anatol opowiadał w komiczny sposób rozmaite zajścia w biurze. Cieszyli się, widząc rozpogodzone i rozweselone to smutne zwykle i troską zorane oblicze.

Szczęśliwe dni! Błogosławione godziny! Życie widziało się im lekkie jako te puchy roślinne, co fruwają w powietrzu na wiosnę i czepiają się złośliwie ciężkich twarzyczek.

O zrzędzeniu, o krzykliwości matki już zapomnieli. Obraz tego umiłowanego ogrodu przeszłości tak był rozkoszny, że zupełnie zatarł w ich pamięci wspomnienie złośliwych owadów i ostrych kamyków na ogrodowych ścieżkach.

Tej zimy cień matki nie opuszczał ich sierocego ogniska; wyraźniejszy niż kiedykolwiek, otoczony jakąś aureolą pogodnej młodości, której ona sama nigdy nie zaznała, dzierżył tu władzę w swym ręku, nakazywał posłuszeństwo, pełen zawsze tkliwości dla dzieci, i przez nich ubóstwiany. Przynosił z sobą spokój, który posiąść można jedynie zaparciem się, codziennem poświęceniem i cichością.

Anatol, zaczytany w powieściach Dumasa i Walter Scotta, dość dobrze znosił długie wieczory i nie narzekał. Laura zajęta była jaką robótką lub czytała religijną książkę z czytelni parafjalnej. Jeden Sylwin nie umiał znaleźć sobie zajęcia, ni rozrywki. Czasem tylko dzieła poetów potrafiły oderwać go od własnych myśli. W duszy miał zamęt, który przygłuszał wszystkie inne głosy. Coś w nim wołało nieustannie „Jesteś nieszczęśliwy, a powinieneś być szczęśliwy“...

Powinieneś być szczęśliwy.... Dlaczego? Bo szczęście jest stanem człowieka naturalnym; bo masz lat dwadzieścia, a młodość takich jak ty, bywa krótkotrwałą bo niedługo przygniecie cię brzemię lat i już nie będziesz miał tego zapału, nie spełnisz swego obowiązku: budowania gmachu własnego szczęścia; i ty zaplączesz się w sieć powszedniości jak Anatol, jak Laura...

Podzielił się swemi obawami z kolegą z Tuluzy, który mu już dawniej ofiarował był posadę w tem mieście. Otrzymał następującą odpowiedź:

„Wybraćś się w samą porę! Dyrekcja wysyła mnie na kilka miesięcy do Marokko. Może zastąpisz mnie przez ten czas w biurze? Zajęcie łatwe, dobrze płatne. Odpisz prędko. Musiałbyś stawić się tu przed 25-ym“.

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

# W DŻUNGLACH AFRYKI

## SZLAKIEM SŁONIA AFRYKAŃSKIEGO

Antoni Pisuliński: Szlakiem słonia afrykańskiego. Wrażenia z podróży i polowań w Afryce Środkowej. Książnica - Atlas. (Bibljoteka „Iskier“ pod redakcją Władysława Kopczyńskiego). Lwów - Warszawa. 1929 r.

Przygody myśliwych w dalekich egzotycznych krajach o ile opowiedziane są z talentem i przez ludzi dobrze obeznanych z terenem i jego przyrodą, mogą być bardzo pożyteczne dla rozszerzenia wiadomości czytelnika. Śledząc przygody ce krok za krokiem poznaje on geograficzne właściwości kraju, jego ludność, jego florę i faunę.

Przygody p. A. Pisulińskiego przenoszą nas w dziki kraj Afryki Środkowej nad Zambezę i Szurę, nad Rivi - Rivi w kraj Makololów i do osiedli innych szczepów kafrskich. Poznajemy pierwotne obyczaje tych ludów i sposób życia nielicznych tam Europejczyków: Anglików i Portugalczyków. Ale musimy pamiętać, że są to dzieje jeszcze przedwojenne i że obecnie dużo się tam musiało zmienić. Przedewszystkiem zniknąć musiały murzyńskie „bezpańskie kraje“.

Może nie wytępiono jeszcze doszczętnie mieszkańców stepu i dżungli, różnych antylop i zebu, ale niewątpliwie rzadziej napotkać już można stada bawołów, a przedewszystkiem słoni. Tępienie tych mądrych zwierząt i przez krajowców i przez białych, żądnych wrażeń myśliwskich, dało już takie wyniki, że trzeba myśleć o ochronie słonia afrykańskiego, niczem naszego żubra.

Pewniej czują się w tych dalekich dżunglach i stepach tylko krokodyle, gorzej już hipopotamy i lwy, królowie pustyni.

Książka p. Pisulińskiego zaopatrzona w liczne ilustracje jest lekturą zajmującą dla młodzieży właśnie ze względów przyrodniczych, gdyż autor, który spędził długie lata nad Zambezą jest dobrym informatorem. A zdaje się niema obawy, by nasi młodzi czytelnicy pod wpływem tej lektury powiększyli kiedy szeregi tępicieli antylop afrykańskich, nie mówiąc już nic o słoniach coraz dalej odchodzących w świat legendy **L. R.**

## NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 14-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.15—17.15* Koncert gram. *17.45* Słuch. dla dzieci z Wilna. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.05* Recital fortepianowy Egona Petri. *21.15* Muzyka lekka. *22.00* Jak się kupuje i sprzedaje w Fezie. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *13.10—16.15* Transm. z Warszawy. *16.15—16.40* Lekcja angielskiego. *16.40—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* O rozmaitych typach ludzi. *17.45* Transm. z Wilna. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagran. *20.05—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.30—16.45* Gawęda harcerska. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45* Przegląd artystyczny. *17.45—18.45* Słuchow. z Wilna. *19.05—19.30* Odczyt p. t.: Lirycy greccy. *19.30—20.00* Interludjum muz. *20.05—22.00* Transm. z Warsz. *22.45—23.00* Gawęda reporterska.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gram. *16.20—17.10* Koncert gramofonowy. *17.45* Transm. z Wilna. *19.05—19.30* Nauka o Polsce. *19.30—19.55* Krajobraz i przyroda Beskidów Śląskich. *19.58—24.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popul. *17.00—17.20* Nowości teatralne. *17.20—17.45* Przegląd filmowy. *17.45—18.45* Audycje dla dzieci. *18.50—19.15* Na szerokim świecie. *20.05—23.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *19.30 Lipsk.* An allem ist Hütchen Schuld — opera fantastyczna Zygfryda Wagnera. *20.00 Bern.* Koncert symf. *20.00 Koenigswusterhausen.* Teatr „Arlekin“ — Cwietniowa i Rewja Hiszpańska Barsoniego. *20.30 Wrocław.* Leben in dieser Zeit — słuchow. Ericha Kaestnera, muzyka Edmunda Nicka. *20.30 Praga.* Koncert Kwartetu Czeskiego. *20.45 Wiedeń.* Land im Rücken — sztuka Herberta Schefflera. *21.05 Turyn.* La Danza delle Libellule — operetka Lehara.

# Wyprawa uczonych polskich

## WZDŁUŻ LĄDU AFRYKAŃSKIEGO

Kilka tygodni temu powrócili do kraju uczestnicy ostatniego międzynarodowego kongresu w Pretorji, stolicy administracyjnej Unji Południowo - Afrykańskiej, pp.: dr. Walery Goetel z Krakowa i dr. Loth z Warszawy.

Po względnie dokładnem zwiedzeniu rozległych przestrzeni południowej Afryki, zarówno w Unji, jak w dawnej Afryce południowo-zachodniej niemieckiej, oraz we wschodniej Afryce portugalskiej podróżnicy podążyli do Rodezji, gdzie zwiedzili ruiny Zimbabwe, dawnego Ofiru, oraz wodospady Wiktorji na rzecze Zambezi, w północnej zaś Rodezji — Broken-Hill i znajdującą się tam **jedyną w Afryce polską misję katolicką, na której czele stoi ks. Siemieński.**

Następnemi etapami wyprawy były prowincje Katanga w Kongo Belgijskiem, rzeki Lualaba i Kongo, oraz jezioro Tanganika. W Udżydży podróżnicy podziwiali drzewa mangowe, pod któremi przeszło pół wieku temu Stanley znalazł Liwingstona.

Dalszy szlak podróży ciągnął się przez dawną niemiecką Afrykę wschodnią do jeziora Wiktorja Njanza i do ozdobionej koroną wiecznego śniegu najwyższej góry afrykańskiej Kilimandżaro, później przez „raj myśliwych“ Kenję i Ugandę do źródeł Nilu i gór Ruwenzori. Przez jezioro Alberta i wzdłuż Nilu przez Rejaf, Chartum i Assuan podróżnicy przybyli nareszcie do Kairu i Aleksandrji. Podróż ta wzdłuż lądu afrykańskiego, po raz pierwszy odbyta przez Polaków, wyniosła około 10.000 kilometrów i trwała przeszło cztery miesiące, dając obfity materjał naukowy, a przedewszystkiem przepiękny zbiór zdjęć fotograficznych i filmów.

W tych dniach p. dr. J. Loth zapozna Warszawę z wrażeniami ze swej niezwykłej podróży na publicznem posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

## Z KINOTEATRÓW

CASINO: Eroticon, reżyser: Gustaw Machota. Biuro: Peteffilm.

Znów film reżyserski! To znaczy na temat i fabułę nie położono wogóle nacisku, tylko na opracowanie strony formalnej. I jaki okazuje się wynik? Całość wygląda słabiutko i nieoryginalnie. „Don Juan“ zrozumiany płytko, jako „sentymentalna świnia“, pogłębiony z reporterską zaledwie wnikliwością. Rozwiązaniem tej bądź jak bądź głębokiej psychiki, bardzo zróżnicowanej i bardzo jeszcze obcej—przez kulę rewolwerową ukoronowano tylko wiązkę przygód erotycznych, których znaczenia nie możemy uogólniać, choćby to leżało w najistotniejszych zamiarach twórcy.

Zasługą i to wybitną zasługą Machoty są zdjęcia pierwszoplanowe. Pokazało się, że na tej drodze jest jeszcze wiele do uzyskania, pomimo, iż dziedzina ta w tej chwili leży odłogiem. Twarze w zbliżeniach ociekają jakimś nadrealizmem, robią wrażenie, jakgdyby oglądanych przez mikroskop.

„Eroticon“ musimy znów zganić za wywleczenie bestji seksualnej na ekran. Obsada jest bardzo trafna. Świetna jest młoda Czeszka, grająca główną rolę kobiecą. Olaf Fjord był „sentymentalną świnią“. Ale to nie jest jego winą. Machota w ten sposób rozumie Don Juana — i to już jego wyłącznie wina.

**H.**

P.S. Zwracam uwagę na określenie „sentymentalna świnia“ i proponuję wprowadzić je do codziennego słownika. Przekonacie się, jak trafnym jest ten epitet.

**H.**



## Z SALI KONCERTOWEJ

### RECYTAL K. WIŁKOMIRSKIEGO. — AKADEMJA KU CZCI Ś. P. ST. BARCEWICZA

Wiolonczelistów dobrych dotąd mieliśmy niewielu. Przed wojną zasłynął w Rosji rodak nasz, Wierzbitowicz, który poza występami solowemi był także członkiem słynnego Trio (Michałowski — Barcewicz i Wierzbiłowicz), następnie wyrobili sobie markę dobrych wirtuozów: E. Kochański, Dańczowski, a obecnie K. Wiłkomirski. Pochodzi on z rodziny bardzo muzykalnej, bo i rodzeństwo: Michał (skrzypek) i Marja (pianistka), to wykonawcy nieprzeciętnej miary i przy swym talencie zapowiadają się jaknajlepiej. P. K. Wiłkomirski jest koncertmistrzem naszej Filharmonji, pozatem dał się też poznać jako poważny kompozytor, a w tym sezonie próbował nawet swych sił z powodzeniem w roli dyrygenta. Mimo tej wszechstronnej działalności nie zapomina on o swym instrumencie i doskonali się w grze, jak to mieliśmy możność przekonać się na recytalu.

Program bogaty i starannie przygotowany zawierał w pierwszej części dwie suity: Bacha i Rachmaninowa; następnie usłyszeliśmy i utwory polskich kompozytorów, jak: Szymanowskiego i Maklakiewicza (Tryptyk) oraz własny utwór koncertanta p. t. Poemat, piękny w pomyśle i zalecający się dobrą fakturą.

W koncercie współdziałała p. Marja Wiłkomirska, która muzykalnie wykonała partję fortepianową.

Akademja ku czci ś. p. prof. St. Barcewicza zgromadziła liczną publiczność w sali Konserwatorjum. Wszak chodziło o uczczenie pamięci wielkiego skrzypka, który mimo, iż ograniczył się przeważnie do występów tylko we własnym kraju, zajął miejsce wśród pierwszych skrzypków świata. W pięknych słowach przedstawił postać tego artysty i jego znaczenie dla muzyki polskiej prof St. Niewiadomski. Poczem nastąpiły produkcje M. Polińskiej - Lewickiej, A. Michałowskiego, chóru „Lutni“ pod dyrekcją P. Maszyńskiego, a wreszcie zespołu smyczkowego, który pod dyr. J. Ozimińskiego wykonał „Serenadę“ M. Karłowicza. Piękny ten utwór ucznia prof. Barcewicza wypadł wprost świetnie. Już dawno nie słyszeliśmy takiego brzmienia zespołu skrzypiec. I w istocie nader wymowny był ten zbiorowy hołd skrzypków dla mistrza tego instrumentu.

**J. Gł.**

Nr. 6101.

**Sąd Arcybiskupi warszawski** (Miodowa 17), w sprawie separacyjnej, przez Marję Kowalską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Jana Kowalskiego, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 18 stycznia r. 1930 o godz. 12 w południe stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do publikacji.

Warszawa, d. 26 listop. 1929.

Sędzia: **Ks. S. Popławski.**

Notarjusz Sądu: **Ks. P. Loeve.**

# W MIEŚCIE Z 1001 NOCY

Można Hiszpanji nie oglądać, ale kto może niechaj choćby raz zobaczy Sevillę. Los dał mi to szczęście.

Wąskie i krzywe uliczki — pełne spokoju, bez zgiełku i gwaru dzisiejszego. Słychać jeno krok przechodnia, rozmowę sąsiadek, śpiew czy gitarę tęskniącego za czemś dziewczątka.

Piękna ulica Calle de las Sierpes pełna barów i jadłodajni, wymajolikowanych, wysrebrzonych ze stoliczkami i krzesłami na ulicy, pod osłoną płóciennej żaluzji zaciąganej wysoko nad ulicą podczas upalnego dnia — to jeden wielki salon biesiadny całego miasta, przy kawie i winie oraz innych smakołykach hiszpańskiego południa.

Wieczorem po skwarnym upale dnia wszystko się chroni pod palmy, pinje, akacje i pomarańcze, pod chłód wodotrysków do publicznych parków Plaza Nueva i Las Delicias. Przychodzą tu całe rodziny z dziećmi na pogwarzenie i na cichą radość i spoczynek po pracy często w zaduchu fabryk tytoniu, warsztatów i domowych ciasnych ścian.

Śliczne są domy sewilskie. Każdy w sobie niczem cacko architektoniczne. Duże okna i obszerne pokoje a przede wszystkiem oryginalne w środku domostwa wirydarzyki (patio), dające z góry światło, a z dołu świeżość, gdyż mają one miniaturowe wodotryski, albo kąsek zieleni palmę czy pinję.

Daje to wszystko urok niesamowity szczególniej nocą przy świetle latarni. Całość — kościołów, gmachów wciśniętych w te węzizny, moc placyków — bogatych w zieleń, zaułki i ślepe uliczki—przy swym archaizmie—w dzień i w nocy—robi wrażenie miasta z bajki. A potęguje się ono przebogatą feerją iluminacji, powodzią światła, rozlewającego się z terenów wspaniałej Wystawy, która dopiero daje pojęcie o zakresie i bogactwie starej kultury iberyjskiej z samego półwyspu Pirenejskiego i siostrzanych republik południowo - amerykańskich.

W ten blask ubraną jest wieczorem i wspaniała katedra sewilska przerobiona ze starego meczetu, zbudowanego jeszcze w w. 12, a sama zaczęta w r. 1402, przebudowywana ciągle przez rozmaitych mistrzów. Piękną jest ona, szczególniej kiedy z jej ścian patrzą oczy murillowskich Madonn.

Sevilla jest stolicą — naturalnej radości hiszpańskiej, nie tej zbrukanej szynkiem, półświatkiem i szychem wiel komiejskich spelunek. Tu króluje oryginalny taniec i piosenka hiszpańska z brzękiem gitary i w takt kastanietu i tamburiny. Tu ta radość przejawia się szczególniej w życiu religijnem.

Najcharakterystyczniejszym przejawem życia sewilskiego to są chyba procesje religijne wielkotygodniowe, tak odrębne w swym charakterze od procesyj całego świata.

Oto, jak się one odbywają w Sevilli.

Tydzień Wielki — to u nas Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, smutek i żałoba — w Hiszpanji to jakby wesele, wylew ludzkiej radości, okazywanej w igrzyskach tłumu wiernego Kościołowi i jego świętym tradycjom.

To tylko zzewnątrz taka wesołość, nabożeństwa bowiem kościelne są pełne majestatu i namaszczenia.

W procesjach zewnętrznych biorą udział przeważnie bractwa kościelne dziwacznie poprzebierane, co stanowi może najsilniejsze atrakcje dla postronnego i obcego widza. Ceremonjał kościelny — Wielkiego Tygodnia nie wiele się różni od naszego, z pewnemi atoli dodatkami narodowemi, — jak w Wielką Środę rozrywanie białej zasłony i strzelanie z moździeży, bicie dzwonów całego miasta w W. Sobotę.

Kościoły w te dni wypełnione po brzegi — lud się głośno modli, kaja i z Bogiem jedna.

Oryginalne są procesje uliczne w Niedzielę Palmową i trzy dni W. Tygodnia. Rano bierze udział w nich sześć bractw, popołudniu osiem. Wychodzą one każde ze swego kościoła, przechodzą do katedry i wracają z niej znowu różnemi drogami. Każde bractwo przebrane w długie pokutne płaszcze, czy wory z kapturami narzuconemi na oczy — ma swe dwie grupy allegoryczne, jedna z nich przedstawia scenę z Męki Pańskiej i druga Matkę Boską Bolesną. Grupy te wykonane w drzewie, są ustawione na estradach, niesionych przez 30 bractewnych, w otoczeniu posrebrzanych kandelabrów i rozmaitych figur. Całość przybrana w kosztowne szaty i zdobienia.

Pochody te kroczą wolno, z wieloma przystankami. Na głównym Placu Konstytucji defilują one przed przedstawicielami władz państwowych i miejskich. Przy pewnych przystankach — artyści wypowiadają, czy śpiewają kuplety okolicznościowe. Dzieje się to między innemi na „pasos“ przejściu przed Teatrem Miejskim.

**Ks. W. Kneblewski.**

# Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?




**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
**Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 12.119.**

# Na dnie...

### WRAŻENIA Z WIZYTY W „CYRKU" NA DZIKIEJ

Raz po raz czyta się w prasie o „Cyrku" i „cyrkowcach", takie, bowiem, popularne miano nosi dom noclegowy na Dzikiej i jego mieszkańcy.

Ten i ów zrobił awanturę, ten i ów z kimś się pobił, polała się krew...

Jak naprawdę wygląda to tajemnicze azylum wszelkiej nędzy? Na pytanie to postaramy się odpowiedzieć.

Oto co mówi nam współpracownik, który „Cyrk" odwiedził osobiście:

Mój przewodnik, brat Józef, zarządzający domem noclegowym, zaraz na wstępie powiedział mi:

— Spójrz pan na ich swobodę, przysłuchuj się pan ich beztroskim hałasom, i na Boga, nie bądź pan „lipą" jeśli pan chce poznać tych ludzi. Wyzbądź się pan przesądów.

Jak pan widzi, smutno tu nie jest. I to jest wielką tajemnicą tych „byłych ludzi". Smutno nie jest ani na „giełdzie", gdzie pan czterdziestki dostanie i placki na przekąskę, i gdzie pan znajdzie partnera do „oczka", od którego może pan odejść pospolicie powiedziawszy bez spodni. Smutno nie jest też w „jadalni". Smutek wyzuty jest z ich życia. Bo muszę pana poinformować, że do 500 butelek czystej wywozimy dziennie...

Temi słowy, mój przewodnik starał się rozwiać smutek, który musi ogarnąć każdego, gdy przekroczy próg tego przybytku nędzy.

— Skąd jesteś chłopcze? — zaczynamy wraz z bratem Józefem wywiad z pierwszym z brzegu „pensjonarjuszem" liczącym około 18-tu lat. Jakaś tępota i zniechęcenie przebijają z każdego jego ruchu.

Jest z Tarnopola. Ma bardzo ubogich rodziców. W domu piszczy bieda. Cóż mógł lepszego zrobić, jak wyjechać? A teraz w Warszawie gdzież mógł zamieszkać, jak nie w „Cyrku"? Całą duszę tego chłopca, brat Józef, odkrył dla mnie jednem zręcznem pytaniem.

— Cóżeś ty robił przez cały dzień?

Osłupiał. Cóż mógł robić, u licha? Naturalnie, że nic nie robił. Dni, które nam przynoszą niespodzianki i rozczarowania, których boimy się i któremi cieszymy się, dla niego nie mają żadnej nadziei. Cóż mogą mu przynieść? Nie robił nic dziś i nic nie robił wczoraj. Zajęty jest jedną pasją, grą „pod łapkę". Gra polega na tem, że z garści monet wybiera się jedną i zasłoniwszy ją ręką, odgaduje się: orzeł czy reszka.

— Tu się gra uczciwie — zapewnia mnie, zapraszając na partnera. Godzę się i zaczynamy grać.

Wygrałem cztery złote. Przy grze dowiedziałem się, że chłopak ukończył siedem klas szkoły powszechnej i szkołę handlową. W „Cyrku" jest zaledwie od trzech miesięcy i prawdopodobnie skończy jako „przytularz".

Bo i gdzież pracę znajdzie? Fabryki stoją dla niego zamknięte. Ambulatorja nie są w stanie wyleczyć go z chorób, których się tu nabawił. Te przytułki kryją w sobie olbrzymie niebezpieczeństwo, takie mniej więcej, jak więzienie. Nieodpowiednio stowarzyszone jednostki degenerują się.

Przesuwa się przed nami olbrzymia galerja typów. Ludzie robiący wrażenie ludzkich cieni, składają pięciogroszówki, jako okup za nocleg. W tej różnorodnej masie jedna wspólna cecha zewnętrzna łączy wszystkich. Wszyscy oni mają jakąś martwotę w oczach. Tylko te oczy, zdolne są powiedzieć o bezmiarze bólu, o tem piekle na ziemi, jakie ci biedacy przechodzą.

Są apatyczni. Zachowują się nagoół spokojnie. Brat Józef pamięta i gorsze czasy. Bywało, że pięć, sześć razy na noc Pogotowie się wywoływało...

Ryzykuję niebezpieczne pytanie:

— Czy ludzie ci wierzą?

Odpowiedzią byłem zaskoczony. Brat Józef ożywił się.

— Wierzą i to wiarą głęboką, ufną i niezłomną. Niedzielna Msza w naszej kaplicy, to przecudne widowisko skruchy ludzkiej. Nędza ich w aureoli modlitwy przybiera cechy jakiegoś bolesnego męczeństwa. Ci ludzie, których serca są z kamienia, grzeszne i zbrodnicze, często gęsto płaczą gorzkiemi łzami. Niedzielna Msza to święto ich duszy, podczas gdy ciało ich dawno już świąt się wyrzekło.

Raz po raz mijają nas ludzie, składając nędzne pięć groszy, jako wykup za prawo azylu. H.

# Kronika Warszawska

## Powrót jeźdźców z Ameryki

Wczoraj rano pociągiem berlińskim powróciła do stolicy po triumfach nowojorskich polska drużyna jeździecka w składzie: płk. dypl. Dreszer — kierownik drużyny, oraz jeźdźcy: por. Starnawski, por. Zgorzelski i por. Gzowski. Oficerowie polscy przywieźli wiele cennych nagród, a m. in. nagrodę „Puhar Narodów", która po trzykrotnem jej zdobyciu przez Polaków pozostaje naszą własnością.

## Koncert Heleny Ostrzyńskiej

Dnia 14 b. m. w Sali Tow. Higjenicznego czeka publiczność Warszawska świetna uczta artystyczna; na estradzie ukaże się wysoce ceniona pianistka p. Helena Ostrzyńska.

Koncert uświetnią swym współdziałem prof. Wacław Kochański, znakomity tenor prof. Umberto Macnez, świetna przedstawicielka żywego słowa Irena Ruszczycówna, oraz mistrz prof. Aleksander Michałowski, który odegra tym razem romans z koncertu E-moll i larghetto z koncertu F-moll Chopina. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9).

## Dar artystów polskich

### Na rzecz Akcji Przeciwgruźliczej

Najwybitniejsze siły artystyczne stołeczne, w niedzielę dnia 15 grudnia b. r. o godz. 12-tej w sali Teatru Polskiego, wystąpią na Koncercie organizowanym przez Stołeczny Komitet „Dni Przeciwgruźliczych". Ofiarując bezinteresownie swój artyzm dla zdobycia środków do walki z najstraszniejszym wrogiem kraju, jakim bezwarunkowo jest gruźlica, dają artyści polscy dowód wielkiej swej troski o dobro kraju i przykład ofiarności dla całego społeczeństwa.

# Wieści z kraju

*(Od własnych korespondentów).*

## KRONIKA BIAŁOSTOCKA

### Z Sejmiku pow. w Augustowie.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatu Augustowskiego, oprócz innych drobniejszych spraw uchwalono: Wprowadzić na rok 1930 na rzecz Augustowskiego Powiatowego Związku Komunalnego następujące dodatki do podatków państwowych. Na rozpoczęcie inwestycje:

a) budowy nowej szosy Augustów — Sztabin, szkoły rolniczej w Dowspudzie i domu zdrowia w Augustowie dodatki do państwowych podatków od gruntów podwyższyć do maksymalnej normy to jest 90 proc.;

b) Dodatek do państwowych podatków od gruntów na obszarze gmin miejskich nie wydzielonych podwyższyć do maksymalnej normy to jest 45 proc.;

c) Dodatek do państwowego podatku przemysłowego, a) od przedsiębiorstw i zajęć podlegających powszechnemu podatkowi od obrotu w wysokości jednej czwartej części tego podatku i b) od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć w wysokości 30 proc. pobieranej przez Skarb ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych;

d) Udział w państwowym podatku dochodowym w gminach wiejskich 15 proc.;

e) Podatek od spirytusu, wyrobów wódczanych, win musujących i piwa 30 proc.;

f) 100 proc. dodatek od patentów i 200 proc. od patentów na sprzedaż trunków;

g) 10 proc. od podatków państwowych od gruntu, przemysłu i handlu.

Przyjęty został statut emerytalny dla pracowników komunalnych.

Sejmik upoważnił Wydział Powiatowy do zaciągnięcia na wydatki związane z budową dróg i szosy Augustów — Sztabin w Polskim Banku Komunalnym pożyczki 30 tysięcy zł. na 10 lat.

Upoważnił Komunalną Kasę Oszczędności powiatu Augustowskiego do uzyskania w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie kredytu w sumie 100 tysięcy złotych na potrzeby drobnego rolnictwa w powiecie. S. S.

## KRONIKA KRAKOWSKA

Zakopane. W dniu 15 b. m. odbędzie się tu poświęcenie sanatorjum związku pracowników poczt, telefonów i telegrafów. Na uroczystość tę przybędzie do Zakopanego min. inż. Boerner w towarzystwie podsekretarza stanu inż. Dobrowolskiego i wyższych urzędników ministerstwa. Przy sposobności min. inż. Boerner dokona inspekcji urzędów pocztowych w Zakopanem.

### Sanatorjum pocztowców.

W dniu 15 b. m. odbędzie się w Zakopanem poświęcenie Sanatorjum Związku pracowników pocztowych. Na uroczystość tę przybędzie minister Boerner w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa. Przy tej sposobności minister dokona inspekcji urzędu pocztowego w Zakopanem. Powrót ministra do Warszawy nastąpi w poniedziałek dnia 16 b. m.

### Śnieg w Zakopanem.

W nocy z 10 na 11 b. m. spadł nareszcie długo oczekiwany śnieg, który, dzięki dość niskiej temperaturze, utrzymuje się, mimo cienkiej warstwy. Ruch przyjezdnych doszedł do 80 osób dziennie.

### Dodatkowe pociągi.

Krakowska Dyrekcja kolei państwowych komunikuje, że w nadchodzącym sezonie zimowym oraz celem udogodnienia komunikacji z terenami narciarskiemi uruchomiony będzie szereg dodatkowych pociągów, m. in. Warszawa — Zakopane — Krynica codziennie z wyjątkiem 25 grudnia, a od 11 stycznia do 2 marca, jeden raz w tygodniu t. j. w piątki z Warszawy, a w niedzielę z Zakopanego i Krynicy, na stępnie Katowice — Zakopane, Katowice — Wisła, Zakopane — Krynica. Od 14 grudnia do 16 marca na linji Katowice — Żywiec, Sucha — Zwardoń będą wyznaczone w poszczególnych pociągach przedziały III klasy dla narciarzy.

## KRONIKA LUBELSKA

Hrubieszów. Dotychczasowy starosta hrubieszowski p. M. Łach przeniesiony został ostatnio do Nowego Sącza. Pan Łach pozostawił po sobie przykre wspomnienie. Swojemi nietaktami wywołał w Hrubieszowie stosunki wprost nienormalne. W walce z miejscowem duchowieństwem i działaczami narodowo-społecznymi nie przebierał w środkach. Hrubieszów odetchnął po jego wyjeździe.

Chełm. Dnia 9 b. m. odbył się w Chełmie zjazd duchowieństwa powiatu chełmskiego pod przewodnictwem ks. kan. Kosiora. Celem zjazdu było ożywienie pracy katolicko-społecznej w powiecie chełmskim. Szczegółowo omówiono ruch kół Żywego Różańca, akcję dobroczynną, sprawę związku chórów kościelnych i inne aktualne zagadnienia życia katolicko-społecznego.

Lublin. Obradował tu ostatnio przez 3 dni zjazd dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących z całego terenu Lubelskiego Okręgu Szkolnego. Tematem obrad były zagadnienia metodyczne, administracyjne i inne szkolnictwa średniego.

### „Gwiazdka" dla dzieci bezrobotnych.

Zawiązał się w Lublinie Komitet „Gwiazdka" dla dzieci bezrobotnych. Celem Komitetu jest zebranie funduszów na urządzenie „gwiazdki" dla dzieci najbiedniejszych.

### Konferencje dla inteligencji katolickiej w Lublinie.

Od szeregu tygodni odbywają się w Lublinie staraniem katolickiego Związku Polek wtorkowe konferencje dla katolickiej inteligencji lubelskiej. Referaty głoszą wybitne siły naukowe. Konferencje te cieszą się ogromnem powodzeniem. Nadzwyczaj ożywione dyskusje po referatach świadczą, że czynny katolicyzm wchodzi na coraz realniejsze tory. Pocieszający objaw.

## KRONIKA LWOWSKA

Stojanów. Ostatnio na linjach kolejowych w dyrekcji lwowskiej grasował pewien oszust w uniformie kolejowym, przedstawiający się jako rewident pociągów, na podstawie fałszywej legitymacji kolejowej.

Osobnika tego udało się ująć w Stojanowie. W czasie przeprowadzania u aresztowanego rewizji osobistej, stwierdzono, że posługiwał się on różnemi fałszywemi nazwiskami. Na podstawie dowodów stwierdzono, że kontrolował on służbę kolejową oraz podróżnych i wystawiał fałszywe bilety, pobierając za nie od podróżnych należność.

### Prof. Sichulski do Krakowa.

„Gazeta Poranna" donosi, że znany artysta malarz Kazimierz Sichulski, profesor Szkoły Przemysłowej we Lwowie, został mianowany profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

### Obrabowanie żony dyplomaty.

„Gazeta Poranna" donosi, że w pociągu pośpiesznym między Stanisławowem a Kołomyją została uśpiona środkiem nasennym, a następnie ograbiona z licznych kosztowności i dokumentów, żona podsekretarza stanu w rumuńskiem ministerstwie zdrowia Branka Moldovan.

Uśpioną pasażerkę zauważył w przedziale konduktor i zaalarmował urząd ruchu oraz policję, w Stanisławowie. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

## KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. Dnia 17 b. m. odbędzie się tu zjazd starostów województwa łódzkiego; na dzień zaś 19 b. m. wyznaczone posiedzenie wydziału wojewódzkiego w Łodzi. Obradom będzie przewodniczył p. wojewoda Jaszczołt (ISKRA).

## KRONIKA PODLASKA

Sokółka. Nauczyciel szkoły powszechnej w Kuźnicy, Stanisław Błażowski, zameldował policji, iż podczas zmiany przez niego banknotu 100-złotowego w kasie biletowej na stacji w Kuźnicy, otrzymał od kierownika ruchu i kasjera zarazem, Jana Agiejewa, sześć sztuk monet polskich fałszywych, z których dwie monety były 1-złotowe, a cztery monety 2-złotowe.

W związku z powyższem, na podstawie nakazu, wydanego przez sędziego Okręgowego Sądu Śledczego w Sokółce, dokonano rewizji w mieszkaniu Jana Agiejewa, gdzie znaleziono metal podobny do metalu, z jakiego wyrabiane są monety. Dalsze dochodzenie ustaliło, że Agiejew puszczał świadomie w obieg fałszywe monety, wskutek czego nasuwa się przypuszczenie, że jest on pośrednikiem bandy fałszerzy pieniędzy.

## KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. Żywe poruszenie wywołało tu aresztowanie kontrolera sanitarnego miejskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego Rafankowskiego, stojącego pod zarzutem wymuszania i fałszowania kwitów.

## KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. Ustalono, że demonstracje komunistyczne na cmentarzu, podczas pogrzebu Juchny były zorganizowane przez młodzież gimnazjalną gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Wśród aresztowanych znaleźli się uczniowie i uczennice w liczbie 60 osób, które zeznawały w czasie śledztwa, iż z dumą śpiewały „Międzynarodówkę" i są członkami „jaczejki" komunistycznej, znajdującej się w gimnazjum.

W związku z aresztowaniem „komsomolców" w gimnazjum białoruskiem i komunistów na cmentarzu, białoruski klub poselski zamierza wnieść odpowiednią interpelację w Sejmie.



Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).